

# Z

# apiski

Nr 7 / 2011

## KAZIMIERZOWSKIE

STOWARZYSZENIE

KRÓLA

KAZIMIERZA WIELKIEGO





STOWARZYSZENIE KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO  
W KOWALU  
woj. kujawsko-pomorskie



**STOWARZYSZENIE KRÓLA  
KAZIMIERZA WIELKIEGO**

# *Zapiski Kazimierzowskie*

NR 7/2011

Kowal, grudzień 2011 r.

### **Komitet Redakcyjny**

*Eugeniusz Gołembiewski, Kowal*  
*Henryka Kaszycka-Paniw, Przemysł*  
*Stanisław Kracik, Niepołomice*  
*Lech Łbik, Bydgoszcz*  
*Jacek Maciejewski, Bydgoszcz – przewodniczący*  
*Jerzy Szydłowski, Lelów*  
*Zdzisław J. Zasada, Włocławek*

### **Zespół Redakcyjno-Wydawniczy**

*Arkadiusz Ciechalski, Kowal – sekretarz*  
*Jerzy Giergielewicz, Włocławek*  
*Zdzisław J. Zasada, Włocławek – przewodniczący*  
*Zbigniew Zyglewski, Bydgoszcz – zastępca przewodniczącego*

### **Korekta redakcyjna**

*Arkadiusz Ciechalski, Kowal*

### **Współpraca**

*Pracownia Kazimierzowska*  
*Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy*

© Copyright by Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu

### **Na okładce**

- Przedbórz od strony Pilicy. Rysunek z natury Wastkowskiego (Karta pocztowa).  
Źródło: *Antykwariat POLIART Beata Kalke, m. Koty.*
- Medal „W 650-lecie nadania praw miejskich”, Rada Miejska Bydgoszcz,  
A.D. MCMXCVI.

### **Adres Redakcji**

Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego  
87-820 Kowal, ul. Zamkowa 4, woj. kujawsko-pomorskie  
e-mail: [kazimierzwielki@kazimierzwielki.pl](mailto:kazimierzwielki@kazimierzwielki.pl); [kazimierzwielki@home.pl](mailto:kazimierzwielki@home.pl)  
[www.kazimierzwielki.pl](http://www.kazimierzwielki.pl)

**ISSN 2080-0312**

Nakład 200 egz.

### **Druk**

*Drukarnia PW LUMAC Sp. z o.o.*  
*87-820 Kowal, ul. Dobiegniewska 6*  
*woj. kujawsko-pomorskie*

# Spis treści

---



Paweł Grabalski <b>Zamek królewski w Przedborzu</b> .....	5
Małgorzata Zawalska Palka <b>Przeszłość i terażniejszość. Śladami Kazimierza Wielkiego w Krakowie</b> .....	25
Tadeusz Jasonek <b>Wszyscy jesteście Trzosami...</b> .....	41
Bartosz Kaczmarek <b>Czy król Kazimierz Wielki był najwybitniejszym władcą Polski?</b> .....	47
Arkadiusz Ciechalski <b>Kazimierz Wielki nadal inspiruje</b> .....	51
Lech Łbik <b>Legendy o Kazimierzu Wielkim i okrutnym wojewodzie Maćku Borkowicu</b> .....	55
Anna Marcinkowska <b>Działalność statutowa władz Stowarzyszenia</b> .....	60
Jerzy Giergielewicz <b>Zarys dziejów grodów kazimierzowskich (cz. VI)</b> .....	62
Jerzy Giergielewicz <b>Tematyka kazimierzowska w medalierstwie</b> .....	69
Michał Zębik <b>Zamek Bobolice otwarty</b> .....	73
Wiktor Kamiński <b>Ogniem, mieczem i muzyką czyli XIII Międzynarodowy Turniej Rycerski o Miecz Króla Kazimierza Wielkiego</b> .....	77
Romualda Tarasiuk, Iwona Orłowska <b>II edycja konkursu historycznego dla uczniów szkół specjalnych woj. kujawsko-pomorskiego</b> .....	84
Monika Jakubowska <b>Obchody rocznicy śmierci Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy</b> .....	87
Arkadiusz Ciechalski <b>Uczczono 641. rocznicę śmierci Kazimierza Wielkiego</b> .....	90
Andrzej W. Lewandowski <b>Nagroda – Statuetka Kariatydy dla Tadeusza Biniewicza za rzeźbę pomnika króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu</b> .....	93
Krzysztof Budka <b>Ogólnopolski Konkurs Wiedzy o Kazimierzu Wielkim i Jego Czasach</b> .....	96
Zdzisław J. Zasada <b>Kalendarium</b> .....	97



### **Zespół Redakcyjno-Wydawniczy**

*uprzejmie zaprasza wszystkich chętnych, aby zechcieli nadsyłać materiały do kolejnych wydań „Zapisków Kazimierzowskich”. Oczekujemy artykułów dotyczących Kazimierza Wielkiego, czasów, w których żył, dokonań krzewiących jego reformatorskie poczynania w miastach, miejscowościach, szkołach i innych podmiotach. Szczególnym uznaniem cieszyć się będą materiały opisujące dzieje miast Kazimierzowskich.*

# Zamek królewski w Przedborzu



Przedbórz to niewielkie miasteczko, liczące obecnie ok. 4 tys. mieszkańców. Leży w województwie łódzkim, w powiecie radomszczańskim, nad rzeką Pilicą. Od 23 VI 2010 r. należy do Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego<sup>1</sup>.

Po raz pierwszy Przedbórz wzmiankowany jest w 1145 r. w tzw. Falsyfikacie trzemeszeńskim jako *villa* (wieś)<sup>2</sup>, ale trudno stwierdzić, kiedy powstała pierwsza osada, tym bardziej, że osadnictwo na tych terenach jest bardzo stare, jeszcze z czasów przedchrześcijańskich. Z pewnością wpływ na rozwój miasta miało położenie na ważnych szlakach handlowych, łączących wschód z zachodem<sup>3</sup>. Istniała tutaj także przeprawa na Pilicy będąca częścią traktu wiodącego z Małogoszczy do Chęcina<sup>4</sup>. Prawa miejskie Przedbórz otrzymał prawdopodobnie w latach 1333–1370 z rąk Kazimierza Wielkiego<sup>5</sup>. W świetle zapisu Janka z Czarnkowa dokonanego w kronice, miasto wznosił przed rokiem 1370 ostatni z Piastów<sup>6</sup>. Niektórzy badacze dziejów Przedborza uważają, że król Kazimierz albo przeniósł miasto z prawa polskiego na prawo niemieckie, albo – co bardziej prawdopodobne – odnowił dawne prawo i obdarował mieszczan lepszymi przywilejami<sup>7</sup>. W tej kwestii możemy się opierać jedynie na przypuszczeniach, gdyż na skutek pożaru w początku XV w. zniszczone zostały przywileje i dokument

<sup>1</sup> [http://www.kazimierzwielki.pl/miejscowosci\\_01.html](http://www.kazimierzwielki.pl/miejscowosci_01.html)

<sup>2</sup> T. Poklewski-Koziół, *Zniszczona przestrzeń rynku w Przedborzu nad Pilicą. Dzieje kształtowania się (XVII - XX w.), możliwości odtworzenia*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 43, 1998, z. 1-2, s. 135.

<sup>3</sup> T. A. Nowak, *Najstarsze dzieje Przedborza (1)*, „Gazeta Radomszczańska”, R. XVII, nr 7 (833) z 19 II 2009 r., s. 6.

<sup>4</sup> H. Rutkowski, *Pomnik upadku Kazimierza Wielkiego*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 34, 1986, z. 2, s. 412.

<sup>5</sup> J. Pietrzak, *Archeologia o Przedborzu*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. 3, s. 155; T. Poklewski-Koziół, dz. cyt., s. 136.

<sup>6</sup> Lokacja miasta nie została uwzględniona w pracy K. Kamińskiej, *Lokacje miast na prawie magdeburskim na ziemiach polskich do 1370 r. (Studium historycznoprawne)*, Toruń 1990.

<sup>7</sup> T. A. Nowak, *Kiedy Przedbórz został miastem*, „Gazeta Radomszczańska”, R. XIV, nr 37 (684) z 15 IX 2005 r., s. 9.

lokacyjny, a z nim wszystkie dane dotyczące narodzin osady miejskiej.

Najstarszym zachowanym dokumentem jest przywilej prawa miejskiego wystawiony 2 IV 1405 r. przez Władysława Jagiełłę, który przeniósł Przedbórz z prawa polskiego na prawo niemieckie<sup>8</sup> zrównując je z Chęcunami. Największy rozwój miasta przypada na okres panowania Kazimierza Wielkiego, który upodobał je sobie, a także tutejsze okolice. W XV i XVI w. miasto rozwijało się dość dobrze, posiadało 64 łany ziemi, ogrody i łąki oraz 130 domów mieszkalnych<sup>9</sup>. Już w XVII w. istniały tu cechy włóknarzy, kuśnierzy, krawców i ślusarzy oraz trzy młyny<sup>10</sup>. Miasto odgrywało ważną rolę w życiu gospodarczym kraju. Ale też wiele razy Przedbórz ucierpiał na skutek pożarów i wojen, po których nie wrócił już do dawnej świetności, a największą klęską był „potop szwedzki”. Wraz z miastem niszczone były jego zabytki, z których do dziś niewiele przetrwało.

Przedbórz nazywany jest często miastem kazimierzowskim. Mimo że gościło tu wielu władców Polski, a najczęstszym bywalcem był Władysław Jagiełło<sup>11</sup>, to jednak osoba Kazimierza Wielkiego bardziej utrwaliła się w historii miasta (potwierdzone są jedynie trzy pobyty króla w Przedborzu: 1364, 1369 i 1370 r.<sup>12</sup>). Także jedyna budowla pochodząca z czasów królewskich i zarazem najstarsza w mieście przypisywana jest ostatniemu z rodu Piastów na polskim tronie. Kiedy w 1341 r. Przedbórz nawiedził pożar, ucierpiał wówczas także i kościół. Król wiedząc o tym nieszczęściu postanowił pomóc przy usuwaniu skutków pożaru i przy okazji podnieść jego rangę, dobudował wtedy wieżę z czerwonego piaskowca<sup>13</sup>. Innym, najciekawszym zabytkiem Przedborza z pewnością byłby zamek, gdyby przetrwał do dzisiejszych czasów.

---

<sup>8</sup> F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII-XVI wiek*, Kielce 1994, s. 106.

<sup>9</sup> Z. Wnuk, *Ścieżka przyrodniczo-historyczna w Przedborzu, Moszczenica-Przedbórz* 1998, s. 14.

<sup>10</sup> S. Marcinkowski, *Miasta Kielecczyzny. Przemiany społeczno-gospodarcze 1815-1869*, Warszawa-Kraków 1980, s. 206.

<sup>11</sup> Władysław Jagiełło był tu 13 razy, zob. A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386 – 1434*, Warszawa 1973.

<sup>12</sup> A. Rutkowski, *Objazdy i system rządzenia państwem przez Kazimierza Wielkiego*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 85, 1978, nr 3, s. 608-609. Pobyt króla w 1369 r. trudno zweryfikować gdyż oparty jest o pozbawiony daty list, który badacze różnie datują: 1368, 1369, 1370, zob. A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Kazimierza Wielkiego. Materiały 1333-1370*, „Roczniki Historyczne”, t. 64, 1998, s. 200, przypis 215.

<sup>13</sup> A. Stolecki, *Kościół św. Aleksego w Przedborzu*, Kluczbork 2006, s. 65.



## Powstanie zamku



Przedbórz i okolice. Fragment Mapy Zachodniej Galicji A. Meyera von Heldensfelda z lat 1801-1804, Wiedeń, Österreichisches Staatsarchiv-Kriegsarchiv. Widoczny zarys terenu zamkowego.

Pierwsza powstała w Przedborzu budowla królewska, którą potwierdzają źródła historyczne, związana jest z królem Kazimierzem Wielkim. Kronikarz Jan z Czarnkowa, który żył w latach panowania tego władcy i podróżował często z królem, pod datą 8 IX 1370 r. opisał jego pobyt „*in curia Przedbórz per ipsum oppido et curia de novo fundatis et pulcherrime ac sumptose constructis*”, czyli „*na dworze Przedbórz, przezeń na nowo razem z miastem założonym, a przepięknie i zbytownie urządzonym*”<sup>14</sup>. Zapis ten jest pierwszą historyczną wzmianką mówiącą o istnieniu dworu (zamku) królewskiego w Przedborzu. Wiele lat później Jan Długosz w swoich kronikach także opisuje przybycie władcy do „*królewskiego miasta Przedborza na dwór, który sam wybudował z bardzo pięknej cegły*”<sup>15</sup>. Był to wybudowany ze skarbca królewskiego jeden z 53 zamków<sup>16</sup>. W literaturze podaje się różne lata budowy zamku: ok. 1340 r.<sup>17</sup>, lata 1350–1360<sup>18</sup>, albo też w trzeciej ćwierci XIV w<sup>19</sup>. Pierwszy potwierdzony pobyt Kazimierza

<sup>14</sup> *Kronika Jana z Czarnkowa*, tł. Józef Żerbitto, Kraków 2009, s. 23.

<sup>15</sup> *Jana Długosza Roczniki, czyli Kronika sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 9, Warszawa 1975, s. 434.

<sup>16</sup> *Atlas historyczny Polski*, Warszawa-Wrocław 1967, s. 11.

<sup>17</sup> D. Kalina, *Pozostałe zamki i rezydencje królewskie na terenie dawnego województwa sandomierskiego*, [w:] *Późnośredniowieczne zamki na terenie dawnego województwa sandomierskiego*, Kielce 2005, s. 258.

<sup>18</sup> J. Augustyniak, *Sprawozdanie z badań archeologicznych na zamku w Przedborzu w 1991 r.*, s. 17, mpis w archiwum UM w Przedborzu; S. Wróblewski, *Zamki i dwory obronne województwa sandomierskiego w średniowieczu*, Nowy Sącz 2006, s. 96.

<sup>19</sup> L. Kajzer, S. Kołodziejki, J. Salm, *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2001, s. 403.

Wielkiego w Przedborzu z królową Elżbietą<sup>20</sup> oraz całym dworem królewskim przypada na 7 IX 1364 r., a więc wtedy zamek już musiał być gotowy do przyjęcia gości<sup>21</sup>. Ostatni raz król budowniczy był na zamku w 1370 r., także we wrześniu, skąd wyruszył na swoje słynne ostatnie polowanie<sup>22</sup>.

Zamek położony był w północno-zachodniej części miasta, przy przeprawie przez Pilicę<sup>23</sup>, pomiędzy dzisiejszymi ulicami Mostową, Konecką i Podzamcze. Nim powstał obiekt murowany, być może istniało tu jakieś inne, zapewne drewniane, miejsce obronne<sup>24</sup>. Wielu autorów publikacji dotyczących Przedborza stawia taką tezę, ale nie potwierdzają tego żadne ze znanych dotychczas dokumentów.

W wyniku podziału Polski na dzielnice, testamentem Bolesława Krzywoustego z 1138 r., Pilica stała się rzeką graniczną między dzielnicami i księstwami. Na Pilicy w Przedborzu przebiegała także granica pomiędzy ziemią sieradzką i sandomierską<sup>25</sup>. Wiadomym jest, iż była tutaj przeprawa, co może przemawiać za istnieniem w Przedborzu jakiejś warowni jej strzegącej. W Przedborzu odbywały się wieczerstwa. Pierwszy z nich miał miejsce 9 VII 1239 r., drugi w grudniu 1260 r.<sup>26</sup>, a kolejny w listopadzie 1241 r.<sup>27</sup>. Nie mamy żadnej informacji o obiekcie, w którym te zjazdy się odbywały, ale fakt ten może sugerować istnienie dworu książęcego i dobrze rozwiniętej osady, a dwór ten, bądź gródek, mógł być poprzednikiem zamku kazimierzowskiego<sup>28</sup>. Poza tym musiał istnieć jakiś obiekt zapewniający bezpieczeństwo tak ważnym osobom, który byłby w stanie pomieścić cały dwór książęcy<sup>29</sup>. Królewski kronikarz Jan z Czarnkowa pisze o wybudowaniu *na nowo* dworu i miasta, a więc to także może świadczyć o wcześniejszym istnieniu tu jakichś umocnień<sup>30</sup>.

---

<sup>20</sup> J. Augustyniak, dz. cyt., s. 17.

<sup>21</sup> Tamże, s. 17.

<sup>22</sup> J. Pietrzak, dz. cyt., s. 155; H. Rutkowski, *Pomnik upadku...*, s. 411-412.

<sup>23</sup> S. Wróblewski, dz. cyt., s. 96.

<sup>24</sup> T. A. Nowak, *Najstarsze dzieje...*, s. 6.

<sup>25</sup> *Województwo sandomierskie w drugiej połowie XVI wieku*, pod red. W. Pałuckiego, *Atlas Historyczny Polski*, t. 2, Warszawa 1993.

<sup>26</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 9, Warszawa 1888, s. 133.

<sup>27</sup> *Kodeks dyplomatyczny Małopolskie*, t. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1886, nr 418.

<sup>28</sup> F. Kiryk, dz. cyt., s. 106.

<sup>29</sup> D. Kalina, dz. cyt., s. 258.

<sup>30</sup> T. A. Nowak, *Najstarsze dzieje...*, s. 6.

## Zamek czy dwór?

Kronikarz Jan z Czarnkowa opisując wizytę Kazimierza Wielkiego w Przedborzu, obiekt, w którym król przebywał, określa jako *curia*, podobnie Jan Długosz nazywa go *curia regii*. Znaczenie słowa *curia* nie jest do końca jasne w źródłach średniowiecznych, mogło to być po prostu określenie siedziby, chociaż dokładniejsze znaczenie może nam przybliżyć kontekst. Samo pojęcie nie daje nam żadnych informacji o obronności budowli, ale jeśli obiekt, np. często gościł króla, to dość prawdopodobne jest, że posiadał walory obronne. Pojęcie to występuje obok takich pojęć jak *fortalitium* (określającego niewielką budowlę posiadającą cechy obronne) i *castrum* (oznaczającego zamek, fortecę), ale w literaturze przedmiotu najczęściej przyjmuje się, że *curia* to był po prostu dwór<sup>31</sup> (mógł to być dwór obronny, ale nie musiał). Charakter zamku *curia* przedborska mogła uzyskać dopiero w XV w. po przebudowie i otoczeniu jej murem przez króla Władysława Jagiełłę. Jednak przy braku sprecyzowania charakteru budowli powszechnie przyjęto się po prostu określenie zamek.

## Funkcje zamku

W czasie swego istnienia obiekt pełnił różne funkcje. Był rezydencją myśliwską królów, gdyż okoliczne lasy obfitowały w zwierzynę i niektórzy królowie upodobili sobie te tereny na polowania<sup>32</sup>. W źródłach historycznych zanotowano wielokrotne pobyty Władysława Jagiełły w Przedborzu, czasem nawet kilkudniowe, najczęściej w czasie objazdu ziem i miast na zebrania pospolitego ruszenia i wyprawy wojenne, ale również dla odpoczynku i polowania<sup>33</sup>. Przez Przedbórz prowadził ustalony przez Jagiełłę trakt do Piotrkowa Tryb. i miasto było ostatnim przystankiem dla jadących orszaków królewskich na sejm<sup>34</sup>, a więc na zamku zatrzymywało się kilku różnych królów wraz z całym dworem (udokumentowane jest parę pobytów w Przedborzu m. in. Kazimierza Jagiellończyka<sup>35</sup>). Tutaj też zostało wydane wiele dokumentów

<sup>31</sup> S. Wróblewski, *Zamki i dwory obronne...*, s. 132.

<sup>32</sup> J. Augustyniak, dz. cyt., s. 28.

<sup>33</sup> Z. Wnuk, dz. cyt., s. 15.

<sup>34</sup> M. Wilska, *Błazen na dworze Jagiellonów*, Warszawa 1998, s. 174.

<sup>35</sup> A. Gąsiorowski, *Itineraria dwu ostatnich Jagiellonów*, „Studia Historyczne”, t. 16, 1973, s. 22.

i przywilejów dla innych miast, z których czerpiemy informacje o pobytach władców w Przedborzu. Jako ciekawostkę można dodać, że 29 VII 1423 r. w dzień św. Marty, Władysław Jagiełło w czasie pobytu w Przedborzu, nadał ówczesnej wsi Łozia prawa miejskie magdeburskie i miastem Łódź ustanowił<sup>36</sup>. Wśród lokatorów zamku znalazł się także błazen królewski. W tzw. Formularzu Wilanowskim znajdujemy informację, że Mikołaj Twar, błazen Władysława Jagiełły, za lata wiernej służby u boku króla, dostał na starość dożywotnie utrzymanie na zamku w Przedborzu, wraz ze służką. Król zobowiązał także burgrabiego do dostarczania mu sukna na ubranie oraz koni dla niego i jego służącego<sup>37</sup>.

Prawdopodobnie w końcu XV w. zamek przestał być rezydencją królewską i przeszedł w formie dzierżawy, jako niegrodowe starostwo, w ręce dzierżawców (starostwo niegrodowe w Przedborzu funkcjonowało w okresie od XV do XVIII w.)<sup>38</sup>. Po 1405 r. Przedbórz stał się siedzibą sądu pierwszej instancji. Rozprawy odbywały się regularnie w dworach królewskich Małopolski, a więc także i w Przedborzu<sup>39</sup>. Ale chyba główną funkcją grodu, do której został wybudowany, była obrona szlaku handlowego i przeprawy przez Pilicę. Świadczy o tym jego usytuowanie na wzgórzu. Dziś może tego nie widać, ale w średniowieczu ukształtowanie terenu było inne. Od zachodu i północy wzgórze podcinała Pilica, a od wschodu, w miejscu dzisiejszej ul. Podzamcze, istniał głęboki parów, od południa, w miejscu, gdzie dziś przebiega ul. Mostowa, było znaczne obniżenie terenu, skierowane prostopadle do rzeki i prowadzące do przeprawy<sup>40</sup>. Takie usytuowanie obiektu sugeruje obronny charakter budowli.

## **Archeologia na terenie zamku**

Trudno dziś odtworzyć wygląd zamku. W miejscu, gdzie stał dziś są zabudowania, a z budowli nie zachowało się prawie nic. Jedynymi źródłami, które dostarczają nam bliższych informacji na ten temat, są

<sup>36</sup> Dokument lokacyjny wydany został „*Actum in Przedbors ipso die Sancto Marthe, anno domini millesimo quadringentesimo vigesimo tercio*”. Znany jest z XVI-wiecznego odpisu w zbiorach wrocławskiej katedry, zob. Z. Wnuk, dz. cyt., s. 15.

<sup>37</sup> M. Wilska, dz. cyt., s. 102-103.

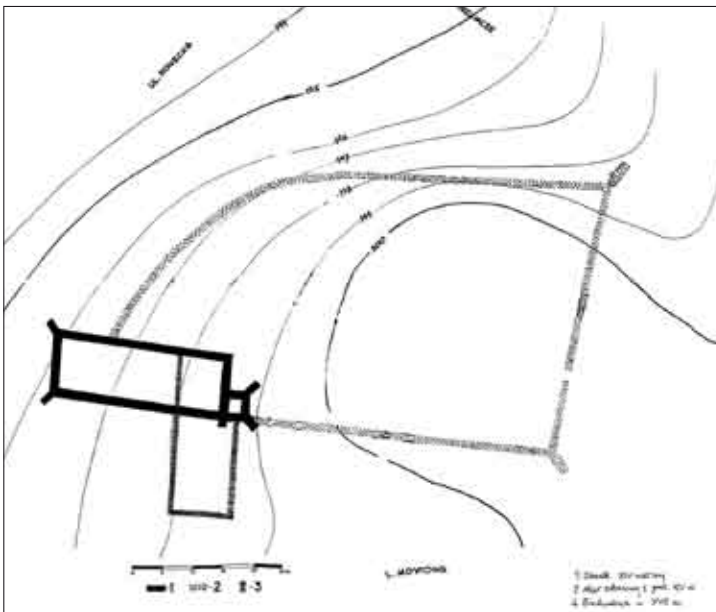
<sup>38</sup> T. A. Nowak, *Najstarsze dzieje...*, s. 6.

<sup>39</sup> A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły...*, s. 14; M. Bogucka, H. Samsownik, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 71.

<sup>40</sup> J. Augustyniak, dz. cyt., s. 17.

opisy lustracyjne z XVII i XVIII w. oraz wyniki badań archeologicznych. Badania te na terenie Przedborza prowadzone były kilkakrotnie, w różnych miejscach. Pierwsze, związane z zamkiem, prowadził w latach 1978–1979 Tadeusz Poklewski, ale nie zostały one zakończone. Dokładniejsze badania przeprowadzono w sierpniu 1991 r. pod kierunkiem Jerzego Augustyniaka z Łódzkiego Oddziału Państwowej Służby Ochrony Zabytków na terenie, gdzie kiedyś stał zamek.

Badania miały na celu głównie określenie przebiegu murów zamkowych. Prace były utrudnione ze względu na gęstą zabudowę na obszarze, gdzie znajdował się zamek i niemożliwe było zlokalizowanie wykopów w dowolnych miejscach. Tym niemniej wykonano 18 wykopów o łącznej powierzchni 153 m<sup>2</sup>, z czego jeden miał długość 55 m i przecinał całe wzgórze zamkowe. Prace te miały charakter wycinkowy, dlatego przebieg murów jest przypuszczalny. Oprócz fragmentów fundamentów odkryto różne przedmioty, części kafli, szkła (obecnie można je oglądać w przedborskim muzeum), jednak nie wszystkie związane były z historią zamku.



Próba rekonstrukcji założenia zamkowego w Przedborzu wg J. Augustyniaka, *Sprawozdanie z badań...*, (załącznik): 1 – zamek XIV-wieczny, 2 – mur obronny z pocz. XV w., 3 – przebudowa w XVII w.

Materiałem budowlanym był piaskowiec miejscowego pochodzenia łączony zaprawą wapienną. W jednym z wykopów, w okolicach miejsca, w którym stała wieża, znaleziono też cegły palcówki, leżące luzem, pochodzące prawdopodobnie z XIV-wiecznej budowli, ale wszystkie z odkrytych w wykopach fragmentów murów wykonane były z piaskowca. Grubość murów budynku mieszkalnego wynosiła 130 cm, ścian wewnętrznych działowych 120-130 cm, mury wieży miały grubość 145-150 cm. Dachy budynków przykryte były dachówką typu mnich-mniszka<sup>41</sup>. W późniejszym okresie funkcjonowania obiektu dachówkę zastąpiono gontem, o czym wspomina jedna z XVII-wiecznych lustracji. Posadzki wyłożone były zieloną glazurą, a potem, na co wskazuje także wspomniana lustracja, pawimentem, czyli drewnianą posadzką dekoracyjną, mozaiką. Pomieszczenia ogrzewane były piecami kaflowymi.

## **Dzieje zamku**

W wyniku badań Jerzy Augustyniak wyróżnił cztery etapy w dziejach zamku przedborskiego. O jego początkach i pierwotnym wyglądzie niewiele możemy powiedzieć. Pierwsza znana lustracja, zawierająca opis zamku, pochodzi dopiero z 1636 r. Na podstawie badań archeologicznych ustalono, że w skład pierwotnego, XIV-wiecznego założenia wchodził budynek mieszkalny, tzw. długi dom, występujący w wielu zamkach kazimierzowskich (np. w Szydłowie, Przyszowie czy Bochni) o wymiarach 31 x 13 m, do którego przybudowana była czworoboczna wieża o wym. 4,7 x 5,2 m, pełniąca prawdopodobnie rolę kaplicy (podobnie jak w zamku w Szydłowie). Główna oś budynku przebiegała na kierunku wschód-zachód<sup>42</sup>.

Drugi etap dziejów zamku związany jest z królem Władysławem Jagiełło. W dniu 2 IV 1405 r. król odnowił spalone przywileje Przedborza. Zmienił się wtedy układ urbanistyczny miasta, ale nowy wygląd zyskał też sam zamek. Wybudowany został z piaskowca mur obronny o grubości 1,3 m. Od strony północnej mur przebiegał skrajem wzgórza zamkowego (linię muru widać jeszcze na XIX-wiecznych planach miasta<sup>43</sup>). Jednym krańcem najprawdopodobniej łączył się ze ścianą

<sup>41</sup> Tamże, s. 15.

<sup>42</sup> Tamże, s. 17.

<sup>43</sup> Np. plan Przedborza i przedmieścia Widoma, wykonany w 1828 r. przez J. W. Jarockiego, zob. J. Pietrzak, dz. cyt., s. 161.

północną budynek zamkowy, drugim dochodził do przypory, stojącej dziś przy ul. Podzamcze i dalej skręcał na południe. Ten odcinek miał długość ok. 47 m i znajdowała się w nim brama wjazdowa na dziedziniec. Dalej mur skręcał pod kątem prawie prostym i dochodził do południowo-wschodniej przypory wieży. Ten odcinek miał długość 50 m. Tak zamknięty obszar miał ok. 2 300 m<sup>2</sup> powierzchni. Zamek za czasów Władysława Jagiełły był podobny do zamku w Szydłowie.

Trzeci etap historii zamku przypada na XVI w. Materiały znalezione podczas wykopaliśk oraz odkryty w 1960 r. podczas kopania fundamentów pod budynek Izby Rzemieślniczej blok piaskowca, stanowiący fragment nadproża (znajdujący się obecnie w przedborskim muzeum) potwierdzają, że w XVI w. budynek zamkowy nosił cechy renesansowe. Jego przebudowa w tym okresie wiązana jest z rodem Leżeńskich, którzy dzierżawili ekonomię i starostwo przedborskie w latach 1515–1569, a przede wszystkim z osobą Jana Leżeńskiego, który po śmierci ojca, Abrahama (ok. 1529 r.) został starostą przedborskim. Był to okres sprzyjający dla rozwoju Przedborza. W 1520 r. istniała tu szkoła, w 1540 r. łaźnia publiczna, a w 1545 r. szpital. Jak uważa Jerzy Augustyniak, wtedy też przypuszczalnie przebudowano i zamek. W 1550 r. miasto nawiedził pożar, w wyniku którego zapewne ucierpiał też zamek i to mogło być powodem jego przebudowy. W tym samym roku wydano przywilej miejski dla Przedborza, który objął również zamek – za dokonany remont dopisano ówczesnemu staroście Janowi Leżeńskiemu 1000 zł. do dawnej sumy zastawnej<sup>44</sup>. Lustracja zamku przedborskiego z 1636 r.<sup>45</sup> opisuje obiekt w miarę dokładnie i najprawdopodobniej przedstawia jego wygląd zbliżony do tego, jaki zyskał w wyniku przebudowy przez Leżeńskiego<sup>46</sup>. Wjazd do zamku znajdował się od strony miasta i prowadził przez wieżę bramną. Przed bramą był dziedzińczyk ogrodzony *drylowaniem*. Wrota otwierały się na dwie strony, po ich prawej stronie była psiarnia. Za wrotami, po lewej stronie znajdowała się izdebka o jednym oknie dla *wrotnego* z piecem kaflowym i kominem. Dalej, także po lewej stronie, był *wschod drzewiany* na górę. W jego połowie był schowek na siano i słomę, a na piętrze izba z komnatą. W izbie o trzech szklanych oknach był piec z zielonych kafli. W komnacie

<sup>44</sup> J. Pietrzak, dz. cyt., s. 155.

<sup>45</sup> *Lustratio bonorum Reipublicae palatium Cracoviensis et Sandomiriensis AD 1636*, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego, Oddz. XVIII, sygn. 23, k. 143-71 za: D. Kalina, dz. cyt., s. 260.

<sup>46</sup> J. Augustyniak, dz. cyt., s. 20.

było okno bez szyb oraz komin. Dach nad bramą pokryty był gontem, a szczyty *od miasta po prusku murowane*. Pod bramą była sklepiona piwnica. Przy bramie po lewej stronie znajdowała się stajenka, a nad nią spichlerz. Obok stajnia większa, a przy niej obok muru miejsce na drewno. Naprzeciw stajni była wozownia. Na dziedzińcu znajdowała się także studnia z *banią guntami pobita, kubel żelazem skowany*. Do budynku wchodziło się przez sień. Na parterze, po lewej stronie za wejściem usytuowana była *izba stołowa* o trzech szklanych oknach, w niej *piec pstrych kaflí* i w kącie komin. Przy kominie drzwi do izby bocznej o jednym oknie szklanym z piecem i kominem, z niej przejście do kolejnej. W sumie (oprócz *izby stołowej*) siedem *izdeb i izdebek*, mających łącznie 13 okien i wyposażonych w 7 pieców z pstrymi kaflami, z kominami, a na podłogach pawiment [ozdobna posadzka]. Na piętrze znajdowała się *izba wielka stołowa*, w której był piec kaflowy z pstrymi kaflami, z kominem i *parkiem dla muzyki (...)* okien w *niey sklannych niemających 5. pawiment z tarcic w Szachownię*. Obok była *sioneczka* o trzech szklanych oknach i z okie-ńnicami na zewnątrz, na podłodze *pawiment drzewiany*. Znajdował się tam także *piec pstry z herbami KrólJMości* oraz murowany komin. Za piecem wschodek na dół. *Połap* [sufit] malowany. Dalej z *izby tey Wielkiej nazad idąc są drzwi na ganek, z którego drzwi do kaplicy, w której pod wierzchem Ganek dla muzyki, okien 5*. W sumie na piętrze było także 13 otworów okiennych. Mogły one mieć różne wymiary. Budynek był częściowo podpiwniczony, miał dwie *sklepiście* piwnice. Dach był pokryty gontem. Po omówieniu budynku mieszkalnego zamku, lustratorzy opisali ogródek włoski, w którym pośrodku była *bania z tarcic budowana*, a wokół *kwadratów cztery różnym zieleń wysadzone*. Ogródek dochodził aż do samej rzeki i był dostępny *prosto z pałacu*. Dalej następował krótki opis starego drewnianego domu, znajdującego się na dziedzińcu zamkowym. Na koniec lustratorzy stwierdzają, że mur dookoła jest dobry<sup>47</sup>. Dla potrzeb zamku na cotygodniowych targach oraz na jarmarkach pobierano opłatę - po 1 gr. od wozu kupieckiego, a od wozu pospolitego 9 denarów. Garncarze mieli oddawać po kopie garnków i naprawiać piece w komnatach zamkowych<sup>48</sup>.

Po tej ilustracji zamek prawdopodobnie spłonął wraz z całym miastem podczas wielkiego pożaru, jaki nawiedził Przedbórz w 1638 r<sup>49</sup>.

<sup>47</sup> *Lustratio bonorum Reipublicae...*, za: D. Kalina, dz. cyt., s. 260.

<sup>48</sup> T. Nowakowski, *Przedbórz i okolice. Przewodnik Turystyczno-Krajoznawczy*, Piotrków Trybunalski 1991, s. 30.

<sup>49</sup> J. Wiśniewski, *Dekanat Konecki* (reprint), Kielce 2000, s. 217.



Zniszczenia musiały być bardzo duże, gdyż po przebudowie zmienił się układ budynku. Z poprzedniego, XVI-wiecznego, wykorzystano jedynie wschodnią jego część wraz z wieżą, co może sugerować, że część pozostała nie nadawała się do remontu. Nowy budynek dostawiony był od południa prostopadle do poprzedniego założenia i miał długość 18 m (w wyniku badań archeologicznych nie udało się ustalić jego szerokości). Główna oś budynku przebiegała w kierunku północ-południe, a fragment poprzedniego założenia wystawał od zachodu i prawdopodobnie ten zarys budowli widoczny jest na mapie „Bieg Pilicy od Przedborza do ujścia” autorstwa architekta Ferdynanda Naxa<sup>50</sup>. Na rycinie ze str. 15+ widać jeszcze wystającą z bryły budynku wieżę. Jak ustalił Jerzy Augustyniak, na podstawie odnalezionego materiału oraz relikwów murów, przybliżony czas powstania nowego budynku przypada między rokiem 1638 a 1655. W tym okresie starostą przedborskim był Stanisław Koryciński<sup>51</sup>. Ostateczny kres zamku przyniósł „potop szwedzki”.



Fragment kopii mapy Ferdynanda Naxa „Bieg Pilicy od Przedborza do wybiegu” z 1776 r., wykonanej przez Pertheesa. Okolice Przedborza. AGAD, Zb. S. A. 73 – 13.

<sup>50</sup> Mapa powstała w roku 1776 w związku z prowadzonymi przez Naxa robotami wodnymi na Pilicy, ma wymiary ok. 50 cm szerokości na ponad 3 metry długości, jej kopia wykonana przez Pertheesa znajduje się w AGAD, Zbiory kartograficzne sygn. 73-13.

<sup>51</sup> J. Augustyniak, dz. cyt., s. 21.

## Losy zamku po „potopie szwedzkim”

W dniu 15 IX 1655 r. na zamku przebywał król Jan Kazimierz, który podziwiał stąd swoją armię podczas przeprawy przez Pilicę. Była to zresztą ostatnia wizyta monarsza na zamku. Dzień później polska jazda koronna stoczyła bitwę z wojskami szwedzkimi pod Żarnowem. Podczas pościgu za polską jazdą Szwedzi opanowali Przedbórz. Miasto bardzo wtedy ucierpiało, zostało spalone i zrabowane, a mieszkańcy wymordowani. Ocalały tylko 34 domy, zniszczony został też zamek<sup>52</sup>, którego prawdopodobnie już nie odbudowano. W lustracji z 1660 r. napisano, że: *jest zamek w Przedborzu murowany, w dolnych izbach dwu są piece i okna, w inszych górnych pokojach okien i pieców nie masz, jeno pod nie fundamenta wystawione, przetoż zalecamy p. staroście, aby wczesnie zabiezał [zapobiegł] dalszej ruinie tak pięknego pałacu, mianowicie dachem nowym opatrzyć kazał*. Nie wiemy jednak czy apel ten odniósł jakiś skutek. Przy tych ruinach był browar, ale także zniszczony i ograbiony ze sprzętów, *kotła w nim, ani garnca nie masz*<sup>53</sup>.

Kolejna lustracja starostwa przedborskiego została przeprowadzona dopiero w 1768 r., ale w jej opisie zamek określa się jako całkowicie opuszczony i zrujnowany: *Zamek w starych murach spustoszał, zrujnowany, nad trzema izbami miał dach, reszta wali się...*<sup>54</sup>. Dalsze lustracje pokazują już tylko coraz gorszy jego obraz. Ta sporządzona w 1789 r., opisuje tylko ruiny zamku, niezamieszkałe i niezagospodarowane: *Między austeryami starościęńskimi, są rudera zamku do niczego niezdatne. Do murów zamkowych są przystawione chatki 3, ledwie mieszkalne i upadające, w których pogorzelcy i nędzni mieścić się są przymuszeni. Jest także domów do zamku należących 2, żydom sprzedanych*<sup>55</sup>.

Pod koniec XVIII w., podczas swoich podróży po Polsce, Przedbórz odwiedzili bracia Bironowie<sup>56</sup>. W swoich dziennikach z lat 1791–1793

<sup>52</sup> T. Poklewski-Koziełł, dz. cyt., s. 137; J. Pietrzak, dz. cyt., s. 156.

<sup>53</sup> *Lustracja województwa sandomierskiego 1660-1664*, cz. 2, wyd. H. Oprawko, K. Schuster, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 58-59.

<sup>54</sup> Inwentarze przedborskie. Lustracja starostwa cheęńskiego włączona do tej księgi, AGAD, ASK, LVI, sygn. P. 16, za: D. Kalina, dz. cyt., s. 260.

<sup>55</sup> *Lustracja województwa sandomierskiego 1789*, Cz. I-II, wyd. H. Madurowicz-Urbańska, Wrocław 1965-1967, s. 89 ; D. Kalina, dz. cyt., s. 260.

<sup>56</sup> Gustaw Kalikst Biron von Curland (ur. 29 I 1780 , zm. 20 VI 1821). Oficer gwardii rosyjskiej, później, oficer armii pruskiej. Uczestnik wojen napoleońskich. Dosłużył się stopnia podpułkownika i stanowiska dowódcy twierdzy Kłodzko. Od cara Aleksandra I otrzy-

Gustaw Kalikst opisał Przedbórz i naszkicował też ruiny przedborskiego zamku. Poniżej widzimy dwa fragmenty murów, najprawdopodobniej budynku.



Ruiny zamku w Przedborzu, rycina z: [Gustaw Kaliks Biron]: *Dzienniki z lat 1790-1793* pisane pod kierunkiem guwenera Paula Bigota. *Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Zb. rękopisów, sygn. 15321.*

---

mał prawo do tytułu książęcego. Umarł w wieku 41 lat z powodu ran otrzymanych na wojnie. Piotr Aleksy Biron von Curland – żył w latach 1781 - 1848, był szambelanem i rotmistrzem w armii cesarstwa rosyjskiego. Obaj bracia w podróży po Polsce, w roku uchwalenia Konstytucji 3 Maja, odwiedzili Przedbórz. Wówczas Piotr Aleksy miał 10 lat a Gustaw Kalikst był zaledwie o jeden rok starszy od brata.

Zamek przedborski istniał w ruinie jeszcze do początku XIX w. W opisie Przedborza z 1812 r. znajduje się także opis terenu zamku: *Dom Bugaj<sup>57</sup> przy murzysku starym od zamku w ulicy na końskim targowisku (...) Zamek królewski, z którego tylko ułamki murów pokazują, obwodu ma łokci 84 kwadratowych. Pomiędzy rozwalinami tego zamku przystawili sobie mieszczanie i Żydzi domy (...). Pod zamkiem tym są piwnice, z których 5 na użytek skarbu są obrócone, reszta puste i częściami zawalone<sup>58</sup>.*

W 1834 r. Przedbórz nawiedza kolejny duży pożar. W wyniku porządkowania wzgórza zamkowego większość ruin została rozebrana, a materiał sprzedany bądź wykorzystany do budowy domów. Wtedy mogła także powstać brama przy ul. Koneckiej, która mylnie jest wiązana z zamkiem<sup>59</sup>. XIX-wieczne czasopisma opisują jeszcze zrujnowane budynki należące do zamku. Czasopismo „Przyjaciół Ludu” z grudnia 1836 r. opublikowało rycinę, która przedstawia *szczętki domu Kazimierza W. w Przedborzu. Autor artykułu pisze: dom, w którym [Kazimierz Wielki] spoczywał stoi (...) bez dachu, w zupełnym zniszczeniu. Przejęty świętem uszanowaniem wstąpiłem do tego starodawnego budynku, pełen myśli, jakich pióro oddać nie umie. Każdy kamień patrzył na mnie okiem przeszłości, i zdawało się, że chciał się mścić za znieważoną starożytność grożąc upadkiem; lecz jaką boleść uczułem, gdy wszedłszy głębiej, zamiast cieniów króla, którego ma wyobraźnia wystawiała sobie nawet na łożu cierpień, myślącego o szczęściu kraju i poddanych włościan o nadaniu praw, ustaleniu sprawiedliwości; zastałem brudnego Żyda, przy małej świeczce, bystreimi oczyma rachującego całodzienną lichwę. Co za zmiana przez kilka wieków! Przejęty smutnymi uczuciami teraźniejszości, gdzie zabytki wielkości tak mało są szanowane, opuściłem te progi<sup>60</sup>.* Opis może dotyczyć jednego z dwóch domów należących do zamku i sprzedanych Żydom, o których mowa w lustracji z 1789 r.

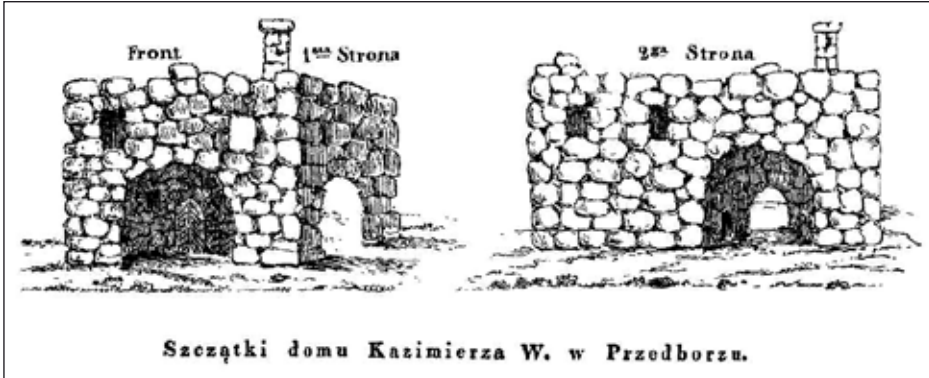
---

<sup>57</sup> Bugaj to jedna z kilku karczem przedborskich, stała pod zamkiem, miała wielką izbę i jedną komorę. Zob. T. A. Nowak, *Najstarsze dzieje...*, s. 6.

<sup>58</sup> Archiwum Państwowe w Radomiu, ZDP, sygn. 203, s. 75-76; 100, 135-136; 143; 137 za: D. Kalina, dz. cyt., s. 260.

<sup>59</sup> J. Augustyniak, dz. cyt. s. 22.

<sup>60</sup> „Przyjaciół Ludu”, nr 22 z 3 XII 1836 r., s. 171-172.

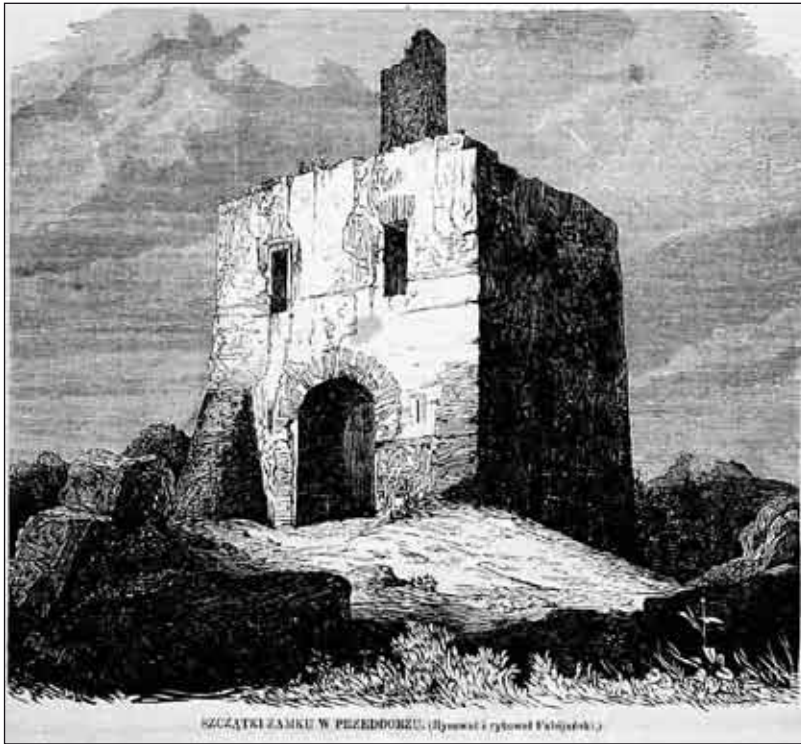


Szcątki domu Kazimierza W., „Przyjaciel Ludu” nr 22 z 3 XII 1836 r., s. 172.  
Archiwum autora.

W „Tygodniku Ilustrowanym” z 1863 r. znajduje się artykuł o zamku, w którym czytamy: *nawiedzali to miejsce i król Władysław Jagiełło (...) i następcy jego, miłośnicy łowiectwa, ztąd bywał zawsze do tego celu przygotowany i starannie utrzymywany. Zniszczyli go dopiero wraz z miastem Szwedzi (...) tak dalece, że lustracya z r. 1660 mury bez dachu, a pokoje bez okien i pieców zastała. Gdy zaś, pomimo zakazów danych starostom ze strony lustratorów, naprawą uszkodzeń się nie zajęto, zamek w Przedborzu do zupełnej nachylił się ruiny i dziś tylko z niego szczątki pozostały, tak jak na (...) drzeworycie są przedstawione<sup>61</sup>. Ilustracja E. Fabijańskiego (ryc. str. 20) przedstawia fragment czworobocznej wieży (baszty), prawdopodobnie wieży bramnej, a więc jeszcze w 1863 r. jakieś fragmenty zabudowań istniały.*



<sup>61</sup> Szczątki zamku w Przedborzu, „Tygodnik Ilustrowany, nr 186 z 18 IV 1863 r., s. 156.



Szczątki zamku w Przedborzu, rys. E. Fabijański. „Tygodnik Ilustrowany” nr 186 z 18 IV 1863 r., s. 156.

Niestety do dnia dzisiejszego z zamku nie zostało prawie nic. Możemy oglądać jedynie niewielki relikwitu muru (przypory?), pochodzący z XV w., który znajduje się przy ul. Podzamcze. Zachowały się także fragmenty piwnic.

Należy tylko ubolewać, że historia tak bezceremonialnie obeszła się z zamkiem przedborskim. Szkoda, że nie zachowały się choć fragmenty budynku, wtedy można by było więcej powiedzieć na temat zamku, a i Przedbórz by miał ciekawą atrakcję turystyczną. Tym niemniej przedborski zamek zapisał się w życiorysie ostatniego z Piastów na polskim tronie, a także i w historii Polski. To przecież z tego zamku Kazimierz Wielki wyruszył na swoje ostatnie polowanie, podczas którego w okolicach dzisiejszej wsi Żeleznica uległ wypadkowi, co zapoczątkowało szereg wydarzeń, które dwa miesiące później doprowadziły do śmierci króla.

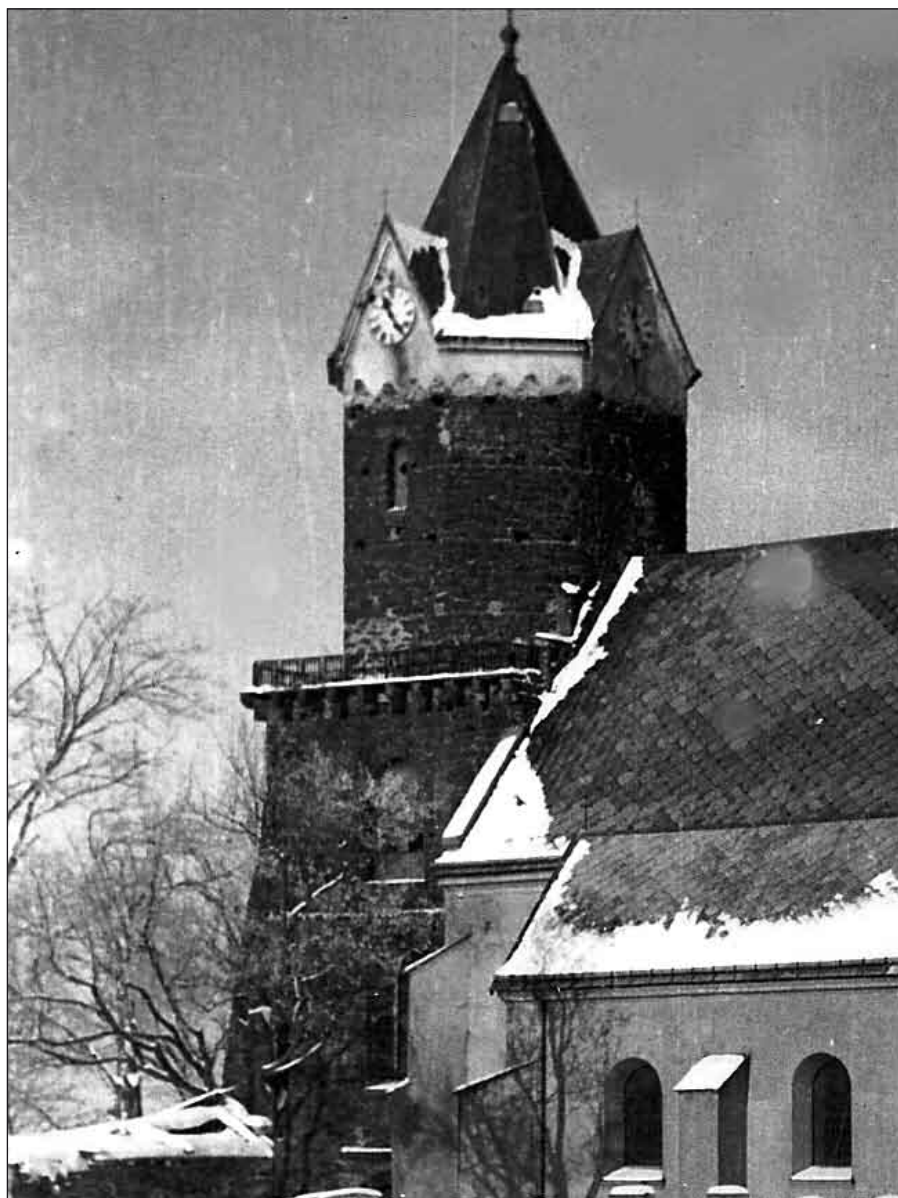
Na zakończenie warto przytoczyć fragment pamiętników Michała Rawity Witanowskiego<sup>62</sup>, powstałych prawdopodobnie na początku XX w., który tak pisał o ruinach zamku przedborskiego: *Wobec (...) zaniedbania tych szacownych dla każdego z nas murów, patrząc na pozostały ich szczątek podparty rozpadającą się w gruzy szkarpą podziwiać należy, że tyle przechowało się do naszych czasów. Wszak to lat z górą dwieście niszczą je ludzie, kruszą wichry i burze, a one z niespożytą siłą, zdają się wołać do przechodniów o minionej chwale tego grodu*<sup>63</sup>.



Pozostałość przypory po murze zamkowym przy ul. Podzamcze, jedyny relikw zamku przedborskiego.  
Fot. Paweł Grabalski

<sup>62</sup> Michał Rawita Witanowski – h. Rawicz (ur. 13 IX 1858., zm. 25 II 1943), polski regionalista, krajoznawca i historyk, z zawodu farmaceuta. Założyciel wielu lokalnych organizacji kulturalnych. W licznych publikacjach z zakresu historii, archeologii, etnografii i krajoznawstwa opisywał miejscowości Wielkopolski, Małopolski i Ziemi Sieradzkiej.

<sup>63</sup> M. Rawita Witanowski, Dawny powiat chęciński z ilustracjami prof. Jana Olszewskiego, opr. D. Kalina, Kielce 2000, s. 137.



Wieża kościoła w Przedborzu przed II wojną światową. Fot. Lucjan Brylski, archiwum Bożeny Brylskiej





Wieża kościoła – widok współczesny, według tradycji jedyna pamiątka po Kazimierzu Wielkim. Fot. Paweł Grabalski



Obelisk w Żeleźnicy upamiętniający wypadek Kazimierza Wielkiego podczas polowania. Fot. Paweł Grabalski

Małgorzata Zawalska Palka (Kraków)

przeszłość i terażniejszość

---

# Śladami Kazimierza Wielkiego w Krakowie

---

uniwersytet jagielloński – akademia krakowska,  
edukacyjne dzieło króla Kazimierza

Jest 1364 r. Król Kazimierz to władca *Coronae Regni Poloniae*, kraj jest zjednoczony, zagospodarowany, rozwija się kolonizacja miast i wsi na prawie lokacyjnym, uporządkowane są prawa. Zakończono właśnie odbudowę Katedry Wawelskiej, która częściowo spłonęła jeszcze w 1308 r., ukończono również rozbudowę Zamku Wawelskiego, która trwała ponad 10 lat. Wnuczka Kazimierza, Elżbieta od maja 1363 r. jest żoną cesarza Karola IV. Władcy Europy: Ludwik Węgierski oraz cesarz Karol IV ciekawi są tego, co dzieje się w Krakowie. Król Kazimierz pragnie pochwalić się swoim dorobkiem, zwołuje zjazd królów do Krakowa na wrzesień 1364 r. Wcześniej jednak, 12 maja tegoż roku Kazimierz uroczystym aktem erekcyjnym powołuje w Krakowie szkołę *Studium Generale* w każdym dozwolonym wydziale, [...] *aby wydawała męże dojrzałością rad znakomite, ozdobą cnót świetne i w różnych umiejętnościach biegłe.*

Wyższa uczelnia jest Polsce bardzo potrzebna, w kraju wówczas jest zaledwie około pięćdziesięciu szkół, głównie parafialnych związanych z kościołami. Najsłynniejsza jest katedralna szkoła krakowska i kolegiacka szkoła sandomierska. Mieszczanie krakowscy posiadają odrębną szkołę przy kościele Mariackim, podobna szkoła istnieje również na Kazimierzu. W ówczesnej Polsce zaledwie 6 procent ludności umiało pisać, niepiśmienny szlachcic, stwierdzając prawdziwość sporządzonego dokumentu, przywieszał do niego swoją pieczęć herbową na znak prawdziwości dokumentu. Czarownica wypędzana z miasta przeproszała, że nie ma własnej pieczęci, aby nadać wagę swojemu



Uniwersytet Jagielloński. Fot. Paulina Słodyczka

zobowiązaniu, powszechnym koronnym dokumentem niepiśmienne-  
go społeczeństwa nadal jest przysięga.

Uczelnia krakowska, druga po praskim uniwersytecie założonym w 1348 r., miała składać się z wydziału prawa (8 katedr, 5 prawa rzymskiego i 3 prawa kanonicznego), wydziału nauk lekarskich (2 katedry) oraz 1 katedry nauk wyzwolonych – filozofii. Organizacja uczelni wzorowana była na uczelniach włoskich. Przygotowania do utworzenia szkoły trwały wiele lat, bo już w 1351 r. król wysłał ówczesnego kanclerza łęczyckiego Floriana Mokrskiego, późniejszego biskupa krakowskiego, do Padwy, aby zbadał urządzenie tamtejszej uczelni.

W przygotowaniach nowej szkoły ważną rolę odegrała grupa najbliższych doradców królewskich (Jarosław Bogoria Skotnicki, Jan z Czarnkowa, Janusz Suchywilk).

Oficjalne starania król podjął jednak dopiero w 1363 r. wysyłając w marcu do Awinionu poselstwo polskie do papieża Urbana V z prośbą o otwarcie uczelni pod nazwą Studium Generale. Król Kazimierz wyposażył katedry uczelni dochodami ze skarbu państwowego – z żup bocheńskich i wielickich. Pensje profesorów miał wypłacać żupnik wielicki w wysokości 20–40 grzywien rocznie w zależności od znaczenia przedmiotu i walorów wykładowcy. Studenci posiadali szereg przywilejów: zwolnieni byli z myta-cła i opłat na wszystkich bramach grodów,

mostach i strażach, również z tego prawa mogli korzystać rodzice i przyjaciele scholara wysyłający do niego jakiegokolwiek jadło i picie. Rektorem uczelni mógł być tylko uczeń danej szkoły, uczniowie mieli zagwarantowane bezpieczeństwo, a w razie szkody materialnej – wynagrodzenie.

W dniu 1 września 1364 r. papież Urban V potwierdził akt założenia uniwersytetu, a dokument z potwierdzeniem najprawdopodobniej dotarł do Krakowa w czasie wrześniowego kongresu królów.

Wędrując po Krakowie zwłaszcza goszcząc rodzinę przypominam sobie często bogatą i ciekawą historię edukacyjnego dzieła Kazimierza Wielkiego. Jest 1397 r., uczelnia krakowska powiększona zostaje o wydział teologii. Dzieło Kazimierza Wielkiego początkowo podupada, dopiero w 1400 r. Władysław Jagiełło wypełniając testament królowej Jadwigi odnawia fundację uniwersytetu. Uniwersytet otrzymuje nowy zapisany przez królową budynek zwany Kolegium Królewskim. Inauguracyjny wykład odbywa się 26 VII 1400 r., a pierwszym rektorem zostaje sławny Stanisław ze Skarbimierza. Nazwa uczelni wielokrotnie ulega zmianie, od Studium Generale, po Akademię Krakowską, Uniwersytet Krakowski, od 1780 r. uczelnia nosi nazwę Szkoły Głównej Koronnej po reformie Hugona Kołłątaja. Nazwa Uniwersytet Jagielloński zostaje oficjalnie przyjęta dopiero w 1833 r. po zatwierdzeniu jej przez Senat uczelni. W XV wieku powstają główne kolegia uniwersyteckie: Kolegium Większe (Maius), Prawnicze, Lekarskie, Mniejsze wraz z bursami Ubogich, Majętnych, Filozofów oraz bursą Węgierską, Grochową i Niemiecką. Przy kolegiach i bursach powstają biblioteki pomnażane dzięki zapisom testamentowym. Biblioteki te stanowiąc będą podstawę późniejszej Biblioteki Jagiellońskiej. Nowa uczelnia odznacza się wysokim poziomem studiów humanistycznych oraz studiów astronomicznych. W XV w. krakowska szkoła astronomiczna reprezentowana przez Marcina Króla z Żurawicy, Marcina Bylicę z Olkusza oraz Wojciecha z Brudzewa wysunęła się na czoło europejskich ośrodków uniwersyteckich. W latach 1491–1495 w Akademii studiuje Mikołaj Kopernik. W XV w. ponad 45 % studentów uczelni to przybysze z zagranicy. Sława uczelni szybko rośnie Studium Generale powołane jest do kształcenia prawników i kanonistów na potrzeby administracyjne państw oraz obrony Polski w sprawach spornych zwłaszcza z Zakonem Krzyżackim. W latach 1415–1460 na Akademii Krakowskiej wykłada 216 magistrów i 851 bakałarzy i studiuje ponad 5 tys. studentów. W XV w. profesorowie krakowscy odgrywają znaczną rolę na



Pomnik Mikołaja Kopernika przed budynkiem UJ. Fot. Anastazja Palka

forum międzynarodowym (sobór w Pizie 1409 r., sobór w Konstancji 1414–1418 r., sobór w Bazylei 1431–1447 r.). Od 1525 r. rozpoczyna się powolne zmniejszenie znaczenia uczelni związane z zmniejszeniem się liczby scholarów cudzoziemskich oraz zwiększeniem liczby scholarów pochodzenia mieszczańskiego i chłopskiego. Czas Reformacji to bojkot uczelni przez młodzież szlachecką oraz kryzys średniowiecznych form wychowania. W 1588 r. rektor Stanisław Zawadzki (zw. Picus) tworzy pierwsze na ziemiach polskich pedagogium uniwersyteckie (classes privatae od 1617 r. Szkoły Nowodworskie), przez co zaostrza się konflikt z zakonem jezuickim. Na uniwersytecie rodzi się idea zorganizowania własnego szkolnictwa elementarnego i średniego. Szkoły nowodworskie tzw. kolonie akademickie pokryły znaczny obszar Rzeczypospolitej od Chełmna i Poznania po Białą Podlaską i Stanisławów, w odróżnieniu od elitarnych kolegiów jezuickich kształciły również młodzież plebejską w duchu narodowym, przystosowaną do potrzeb własnego społeczeństwa. W 1625 r. otwarcie jezuickich szkół publicznych wywołuje ostre wystąpienia antyzakonne oraz krwawe konflikty. Z murów uczelni wyszło wielu znakomitych ludzi polskiej polityki, nauki i kultury: Piotr Tomicki, Andrzej Frycz Modrzewski, Mikołaj Rej, Marcin Kromer, Łukasz Górnicki, Jan Kochanowski, Król Jan III Sobieski, Wojciech Bogusławski. W wieku XVII i XVIII uczelnia krakowska podupada na skutek działalności konserwatywnych kół uniwersyteckich. Na polecenie Komisji Edukacji Narodowej Hugon

Koźłtąj przeprowadza reformę uniwersytetu, którego zostaje rektorem w 1782 r. W 1790 r. Szkoła Główna Koronna posiada zaledwie 300 studentów. W 1826 r. senator Nowosilcow ustanawia urząd kuratora i ogranicza liczbę zatrudnionych profesorów. W drugiej połowie XIX w. UJ staje się zgermanizowaną i prowincjonalną uczelnią. Rozpoczyna się walka o jego repolonizację, a największe zasługi w dziele naukowej przebudowy uczelni położy krakowski profesor medycyny, gorący patriota i działacz społeczny Józef Dietl, który zapoczątkuje proces dynamicznego rozwoju katedr i zakładów z 36 w 1852 r. do 97 w 1914 r. Józef Dietl wydatnie rozpocznie również proces powiększania kadry naukowej uniwersytetu z 29 profesorów z końcem XIX w. do 115 w jubileuszowym 1900 r. UJ stanie się najślynniejszą i największą ostoją polskości w czasach rozpadu Państwa Polskiego, a czas rozkwitu uczelni trwa do czasów współczesnych. Po przemianach ustrojowych w 1989 r. uniwersytet otrzymuje należną uczelniom wyższym autonomię. W 1995 r. uczelnia posiada 25 tysięcy studentów, 330 profesorów, 500 doktorów habilitowanych, kształci studentów na 27 kierunkach i 20 specjalnościach. Powstaje nowy odległy 4 km od centrum Krakowa Campus uniwersytecki tzw. Trzeci campus, w którym mieści się najnowsza infrastruktura naukowo-techniczna. Już jednak w 1861 r. Józef Dietl, wybitny uczoney i prezydent Krakowa (którego dumny pomnik stoi obecnie przy magistracie krakowskim na placu Wszystkich Świętych, przy wschodnim zaułku Kościoła Franciszkanów, niedaleko ulicy Franciszkańskiej) tak mówił o Uniwersytecie Krakowskim: *Nie jest on szkołą tylko dla Krakowa i Galicji. Jest on ogniskiem oświaty dla ziem polskich od Wisły, aż po brzegi Niemna i Dniepru.*

## **krakowskie sukiennice**

Prawie każdy turysta odwiedzający Kraków podąży do krakowskich Sukiennic. Ten słynny dom handlowy wybudował obok ratusza w Krakowie król Kazimierz. Powstanie domu łączyło się z potrzebami krakowskiego handlu. Sukiennice stanowiły miejsce, gdzie kupcy zarówno miejscowi, jak i przyjezdni nim się trudnili. Ci ostatni mogli wyłożyć na sprzedaż swoje towary w zależności od prawa składu, jakie posiadało miasto. Sukno to najbardziej wówczas ceniony towar. Pierwotnie obcym kupcom nie wolno go było sprzedawać detalicznie, w czasach



Sukiennice. Fot. Dimitri Nowożaj (Wikipedia)

Kazimierza zostało to dozwolone. Najdroższe było sukno brukselskie, zielone, cienutkie i gęste po 22 gr. za łokieć, nieco tańsze było sukno londyńskie w kolorze szarym, błękitne to świdnickie, krakowskim był zaś włochaty loden po 2 gr. za łokieć. W czasach Kazimierza Kraków liczył 12 tys. mieszkańców i uchodził za miasto ludne i bogate, twierdza średniowieczna strzeżona była przez siedem bram miasta, które otwierano latem o wschodzie i zamykano o zachodzie słońca, zimą zaś na dwie godziny przed wschodem i zachodem. Przepisy te często były jednak łamane przez rycerstwo, duże zagrożenie dla miasta stanowiły również furtki prywatne usytuowane w murze miasta. Za czasów Kazimierza Kraków był oblegany kilkakrotnie (najazd Jana Luksemburczyka, odwet Tatarów za zajęcie Rusi Halickiej). Miasto otoczone było podwójnym murem obronnym, przetykanym gęsto basztami. Sukiennice mieściły się w samym centrum miasta. Zachowane fragmenty fundamentów świadczą, iż Sukiennice znajdowały się pośrodku rynku. Pierwotnie jednak centrum miasta mieściło się bardziej na południe, w okolicy ulicy Grodzkiej, która wychodzi z narożnika rynku, odmiennie – nieco skośnie. Dopiero po lokacji w 1257 r. centrum miasta zostało przesunięte w okolice obecnego rynku. Sukiennice stoją



w samym centrum już w XIII w., a w wieku XIV mistrz Marcin Lindintolde wybudował obszerną gotycką halę. Wzdłuż hali ciągnęły się kramy ostrołukowymi arkadami. W latach późniejszych od strony zachodniej do Sukiennic przybudowano trzy kamieniczki. Obecnie sukiennice znacznie odbiegają od swojego pierwotnego wyglądu – nie ma domu wagi, postrzygalni sukna, topni srebra i złota oraz licznych niegdyś kramów i jatek. Niegdyś na ścianie nieistniejącego już ratusza przypięty był metalowy pręt – urzędowa miara łokcia, bardzo ważna



Studzienkę wodną z widokiem na Sukiennice i Wieżę Mariacką. Fot. Anastazja Palka

dla krakowskich Sukiennic. Gruntowna przebudowa domu nastąpiła w latach 1556–1560 nadając mu charakter renesansowo-manierystyczny. Twórcą słynnych maskaronów attyki Sukiennic był sam Santi Gucci, w projektowaniu ganków brał udział Padovano. Od XIX w. Sukiennice odgrywają rolę budowli reprezentacyjnej miasta. W 1809 r. w murach Sukiennic odbyły się uroczystości ku czci Józefa Poniatowskiego, w 1879 r. jubileusz 50-lecia pracy pisarskiej Józefa Ignacego Kraszewskiego. Obecnie na piętrze mieszczą się zbiory Muzeum Narodowego z słynnym obrazem mistrza Jana Matejki *Hołd Pruski* oraz Henryka Siemiradzkiego *Pochodnie Nerona*. Część dekoracji rzeźbiarskich budynku zaprojektował Jan Matejko. Obecnie Sukiennice tętnią życiem innym jednak niż w przeszłości. Zaspokajają głównie potrzeby turystów, w niewielkim stopniu zaś mieszkańców Krakowa, słynne domy handlowe dzisiaj buduje się na obrzeżach miasta. Sukiennice

są piękną budowlą Kazimierza Wielkiego, w centrum historycznego Krakowa, w murach Sukiennic na wieki pozostała myśl jego twórcy.

## krakowski wawel

Polski król Salomon, jak niektórzy historycy nazywają Kazimierza Wielkiego, nie zapomniał o budowie swojej siedziby. Obok innych budowli krakowskich powstałych za czasów króla Kazimierza, stanowiących do dziś budowle reprezentacyjne miasta, takich jak: kościół Mariacki, kościół Dominikanów, kościół Augustianów, kościół Bożego Ciała czy krakowskie Sukiennice, Wawel najmniej dzisiaj przypomina powstałą w średniowieczu budowlę. Po królu Kazimierzu ulegał wielu przebudowom i przeróbkom. W kolejnych wiekach prawie każdy władca zmieniać będzie jego wizerunek.

Położone w zakolu Wisły na wyniosłej skarpie wzgórze wawelskie góruje nad miastem i okolicą. Zasiadanie na Wawelu było bardzo ważnym elementem władzy już w okresie rozbitcia dzielnicowego, władanie nim stanowiło o zwierzchnictwie nad całym krajem.



Widok na Wawel z mostu Dembnickiego. Źródło: *Original uploader was KHRoN (Wikipedia)*



Zamek Królewski na Wawelu nocą. Fot. Anna Kowalska

Większość odziedziczonych po ojcu Władysławie Łokietku budynków krakowskiego zamku była drewniana. W 1305 r. spłonęła także katedra wawelska, której odbudowę rozpoczął Łokietek, syn zaś będzie kończył rozpoczęte przez ojca dzieło. Odbudowa katedry trwała do 1364 r. i będzie to trzecia z kolei świątynia na Wawelu, która w swoim głównym kształcie istnieje do dziś.

Król Kazimierz włożył dużo troski w rozbudowę i upiększenie Wawelu. W swoich działaniach nie był odosobniony. Cesarz Karol IV Luksemburski miał swój Hradczyn, król Ludwik Węgierski – Wyszehrad, natomiast Wielki Mistrz Krzyżacki – Malbork. Kazimierz Wielki przebudował królewski budynek mieszkalny, zwany salą o dwudziestu czterech słupach z masywną wieżą, na rezydencję godną monarchy rozwijającego się prężnie, zjednoczonego państwa Polaków.

Wiek XIV przyniósł na zamku wawelskim bardzo poważne zmiany. Od 1340 r. rozpoczyna się wielka przebudowa. Król rozbudowuje romański zamek, stawia nowe obronne baszty, a całej rezydencji nadaje gotycki wygląd. Do XIV w. wzgórze wawelskie było otoczone wałami ziemno-drewnianymi, palisadowymi. W czasach kazimierzowskich w pierwszej połowie XIV w. otoczone zostaje murem z wapienia jurajskiego o wysokości 6-8 m. Król Kazimierz stawia na Wawelu nowe wieże o charakterze obronno-mieszkalnym tzw. basztę Złodziejską oraz niezachowane do dziś: basztę Panieńską, Szlachecką i Tęczyńską, przebudowuje także basztę Jordanka. Komnaty zamkowe, z których

do dziś dochowało się tylko kilka, miały gotyckie sklepienia, wsparte pośrodku na kolumnach. Do dziś jedna z sal zamku królewskiego nosi nazwę Sali Kazimierza Wielkiego. Mieści się ona na parterze i wchodzi w skład ekspozycji Skarbcza Koronnego, będąc jego pierwszym pomieszczeniem. Nakrywa ją gotyckie sklepienie żebrowe, wsparte pośrodku na grubym filarze.

Za czasów króla Kazimierza gotyk jest w pełnym rozkwicie. W Polsce materiałem do budowy jest wówczas cegła palona o wymiarach znacznie większych niż obecnie. Kamień, głównie piaskowiec, był wykorzystywany najczęściej do budowy dolnych partii budowli.

Król nie żałował funduszy na rozbudowę Wawelu. Podkanclerzego Janka z Czarnkowa zachwycały ołowiane dachy Wawelu i sklepienia malowane w gwiazdy oraz rzeźby i płaskorzeźby, które zdobiły wawelski zamek i katedrę. Dzisiaj zachwyty podkanclerza trudne są do zweryfikowania. Rzeźb z czasów Kazimierza zachowało się bowiem niewiele.

Wielkie zmiany na wawelskim zamku przyniósł renesans, a zwłaszcza XVI w., w którym nastąpiła modernizacja i rozbudowa kompleksu zabudowań reprezentacyjnych i mieszkalnych. Wawel otrzymał wtedy swój renesansowy charakter, z przepięknym dziedzińcem arkadowym. Najwięcej fragmentów kazimierzowskiego gotyckiego zamku zachowało się od wschodniej strony wzgórza: kompleks Kurzej Stopy, wieże Duńska oraz Jordanka.

Obecnie dziedzińiec zamku ma kształt nieregularnego czworoboku. Na właściwy pałac składają się skrzydła: zachodnie, północne i wschodnie, znaczną część boku zachodniego stanowi budynek dawnej kuchni królewskiej. Południowy bok dziedzińca stanowi skrzydło parawanowe. Wawelski zamek jest jednym z najcenniejszych miejsc kultury polskiej przeszłości. Od 1978 r. Wawel, wraz ze ścisłym Starym Miastem oraz zabytkami krakowskiego Kazimierza, został wpisany przez UNESCO na światową listę dziedzictwa historycznego. Dobrze jest jednak przypomnieć potomnym, że wielkość tej rezydencji została w dużej mierze zapoczątkowana w czasach życia i panowania króla Kazimierza.

## **krakowski „wierzynek”**

Jest w Krakowie restauracja niezwykła, od wieków przyjmująca w swoich progach znakomitości królewskiego rodu i sławy najwyższe. Krakowski „Wierzynek” zwany najstarszą restauracją miasta, trwale związany jest z historią i dziejami Krakowa.

W 1364 r. Mikołaj Wierzynek, rajca krakowski, skarbnik królewski i stolnik sandomierski podejmuje w swoim domu uczestników trwającego ponad 3 tygodnie zjazdu królów. W uczcie uczestniczą królowie: cesarz Karol IV z bratem Janem i synem Wacławem, Ludwik Węgierski, król duński Waldemar Atterdag, król cypryjski Piotr Luzynian oraz król Kazimierz Wielki, licznie uczestniczą również książęta austriaccy – Rudolf IV Habsburg z braćmi Albertem i Leopoldem, książę świdnicki Bolko II, książę wołogojski Bogusław V z synem Każkiem, mazowiecki książę Ziemowit III oraz opolski Władysław, gromadnie do miasta przybywa rycerstwo.

Gości wita król Kazimierz, rycerstwo i rada miasta. Uczta na wieki została utrwalona w dziejach naszego narodu, w sto lat później opisał ją w historii Polski Jan Długosz. Królowie w czasie zjazdu mieszkają na odnowionym Wawelu, książęta w klasztorach, a rycerstwo w kamienicach mieszczańskich. Podziały społeczne w czasach średniowiecza nie były jeszcze tak duże, rozwój rzemiosła i handlu spowodował wzrost znaczenia mieszczaństwa, które co do majątności i splendoru mogło już wtedy przewyższać stan rycerski.

Była to najwspanialsza uczta wydana w czasie zjazdu królów, goście: *A jak zostali ugoszczeni, uczczeni, obsłużeni i podejmowani chlebem, winem, wszelkimi rodzajami pożywienia i napojów, wszelkim ptactwem, rybami i innymi gatunkami mięs, szalony byłby, kto by o to wszystko pytał, ponieważ niepodobna na takie pytania odpowiedzieć*



Bronisław Abramowicz. *Uczta u Wierzyńka* 1876. Źródło: <http://www.i-mnk.pl/gallery/box.php?dir=SU309&mode=2>

*tak wspaniale zostali ugoszczeni!*

Gospodarzem uczty był Wierzynek, który pragnął podziękować królowi Kazimierzowi za łaski, które od niego otrzymał. Jak wieść niesie gospodarz prosił zebranych, aby pozwolono mu usadzić gości biesiadnych według jego uznania, na co uzyskał ich zgodę.

Nie cesarz, ale Król Kazimierz zasiadał na pierwszym miejscu, na osobnym podwyższeniu. Według przyjętego zwyczaju goście otrzymali w darze wszelkie naczynia, na których jedli – srebrne misy, dzbany, puchary oraz kosztowności i klejnoty. Uczta wydana była przez Wierzynka, ale z pewnością koszty jej ponosiła również rada miasta. Rajcy krakowscy pragnęli wykorzystać zjazd, aby zjednać sobie gości i uzyskać nowe przywileje handlowe. Co roku w wydatkach rady miasta figurowała zawsze niemała suma wynosząca od 70 - do 300 grzywien zwana *honores* zwykle przeznaczana na wydatki reprezentacyjne rady.

Dzisiaj Wierzynek to najpiękniejsza, ale i najdroższa krakowska restauracja, z przepięknymi historycznymi wnętrzami, z cudownym widokiem z okien na rynek starego miasta. Gości wita w progu hostessa, która prowadzi do stylowych wnętrz i komnat restauracyjnych. Szatnia mieści się na parterze, a sale na pierwszym i drugim piętrze. Są tam komnaty: Pompejańska, Zegarowa, Rycerska i słynna Wierzynkowa z ogromnym obrazem biesiadujących królów – śladem po historycznej uczcie.

Wierzynek słynie z polskiej kuchni i nienagannej, profesjonalnej obsługi. Menu tradycyjne to: *Żur staropolski z wędzonym boczkiem oraz Kotlet z dzika serwowany z borowikami saute, kapustą czerwoną i ziemniakami po polsku*, ale jest również menu dla smakoszy: *Terina z koziego sera z pomidorowym sosem vinaigrette, Krem z brokuł z płatkami migdałów, Comber z sarny z pierożkami w aromacie owoców jałowca oraz Strudel jabłkowy z sosem waniliowym i lodami lipowymi*. Ucztę uzupełnić może niezwykle wybór z karty win.

Restauracja słynie z wydawania uroczystych obiadów i kolacji, posiada kilku managerów, którzy ustalają organizację uroczystości i przyjęć. Czasami pozwolą oni gospodarzowi wydającemu obiad na dostarczenie do obiadu własnych win, bardzo tutaj drogich z karty. Wino musi jednak być dostarczone do restauracji dzień wcześniej, aby kelnerzy mogli je schłodzić. Pobierana jest opłata 20 zł. butelkowego od każdej otwartej i rozlanej butelki, doliczana do rachunku końcowego.

Restauracja posiada również kawiarnie, ogródek, piwnice i grilla.

Kawiarnia jest popularna dla zakochanych i nosi nazwę *Rossmores*, słynie ona z mnogości sałatek i sandwiczów. Wierzynek posiada 350 miejsc dla gości, a kuchnia może przygotować catering dla 1000 gości w dowolnym wybranym przez gospodarza miejscu.

Dzisiaj Wierzynek to świat niezwykłych chwil, różnorodnych smaków i aromatów, z wyjątkową muzyką i ludźmi, którzy są tam zapraszani i goszczeni, miejsce czarowanych i magicznych momentów, które pozostają w pamięci na lata. Pamiątkowa księga zostawia ślad gości po ich pobycie, ale to nie tylko miejsce dla stacecznych osób. Kasia



Restauracja Wierzynek. Fot. Anastazja Palka

pisze w witrynie restauracji *Nasi goście: To naprawdę świetne miejsce! Mój chłopak zaprosił mnie na Walentynki, było cudownie. Pyszne menu i bardzo romantyczna atmosfera. Wierzynek to miejsce warte świętowania* przecież Król Kazimierz uczłował tu przed wiekami. Oda ku jego czci najlepiej oddaje atmosferę tego miejsca.

## żupy krakowskie

Król Kazimierz słynął z tego, że był dobrym gospodarzem swojego kraju. Wiek XIV to okres wielkiego powodzenia polskiej soli. Kazimierz starał się handel solą uregulować w ścisłe przepisy, dochód z żup sol-

nych w czasach jego panowania wynosił 1/3 budżetu królewskiego. Żupy znajdowały się w niedalekiej odległości od Krakowa, w Bochni i Wieliczce. Średniowieczny właściciel ziemi miał prawo do niej tylko na głębokość pługa, wszystkie zasoby górnicze były własnością króla. Początkowo w Wieliczce istniała tylko jedna kopalnia tzw. Góra Królewska. W 1334 r. Kazimierz nadaje przywilej trzem bachmistrzom (inżynierom górniczym) budowy nowego szybu w Wieliczce. Za czasów Kazimierza powstaje taki nowy szyb „Świętośław, a jego nazwa pochodziła od imienia podskarbiego królewskiego Świętośława, który był żupnikiem królewskim. Żupnik dzierżawił żupy od króla, któremu płacił dzierżawę. W czasach Kazimierza czynsz za żupy był wysoki i wynosił 18 tysięcy grzywien.

W 1368 r. podskarbi Dymitr z Klecka na polecenie króla dokonał spisu obowiązujących praw i zwyczajów w kopalni, dając początek pierwszemu w Polsce regulaminowi żup solnych. Statut królewski dla żup krakowskich przewidywał opiekę materialną nad inwalidami górniczymi, nad wdowami i sierotami po górnikach. Powoływał również szpital dla górników poszkodowanych przez los w wypadkach. Na czasy XIV w. statut królewski był zarządzeniem bardzo postępowym.



Nadszybie Danilowicza w kopalni soli w Wieliczce. Fot. Andrzej Barabasz (Wikipedia)



W XIV w. żupami krakowskimi zarządzał żupnik, do którego należała sprzedaż soli oraz obowiązek zatrudniania górników oraz organizowania materiałów potrzebnych do wydobywania soli. Żupnik miał do pomocy podżupka. Kopalnie oddzielnie zarządzane były przez górmistrzów. W czasach Kazimierza górników, czyli stolników było sześćdziesięciu, pracowali oni w żupach od późnej jesieni do wiosny. Zima była, bowiem sprzyjającym okresem do wywożenia soli na saniach, łatwiej również było pozyskać w tym czasie konie, które były pomocne w wydobywaniu i przewożeniu soli. Sól wielicka była łatwiej dostępna i przez to tańsza od bocheńskiej, transportowano ją na Ruś, Śląsk, Pomorze Gdańskie oraz Węgry. Ceny soli w Polsce były zwykle wyższe, od tej wywożonej na eksport, sól polska musiała bowiem konkurować z solą miejscową. Pomyślna koniunktura na sól z Wieliczki i Bochni w następnych wiekach się zmieni, do Europy zaczną napływać również sól saska, miśnieńska oraz ruska.

Po wiekach od czasów panowania króla Kazimierza kopalnia soli w Wieliczce nadal jest bardzo atrakcyjnym miejscem, choć nie wydobywa się już w niej soli. Kopalnia stanowi element historyczny i turystyczny Krakowa i okolic, odwiedzana jest przez rzesze turystów z Polski i zagranicy. Jest jednym z siedmiu cudów Polski, a od 1978 r. wpisano ją na listę zabytków UNESCO i stanowi jedyny obiekt górniczy na świecie czynny bez przerwy od średniowiecza do chwili obecnej. Wyrobiska

kopalni usytuowane są na 9 poziomach i sięgają do 327 m. głębokości, są długie na 300 km. Na trasie turystycznej są chodniki, pochylne, komory eksploatacyjne, jeziora i szyby. Wystrój trasy turystycznej ilustruje techniki górnicze w poszczególnych epokach historycznych



Kaplica św. Kingi w kopalni soli w Wieliczce.  
Fot. Cédric Puisney (Wikipedia)

kopalni. Udostępniony jest dla turystów tylko 3,5 km odcinek kopalni, przepięknie jednak odrestaurowany. Turyści zjeżdżają w głąb kopalni w grupach z przewodnikiem, na swojej trasie spotykają dobrego ducha i opiekuna kopalni oraz odrestaurowane wnętrza z naturalnej wielkości postaciami górników w czasie pracy. Dla niektórych trasa kopalni jest trudna do przejścia, dotyczy to zwłaszcza dzieci, zwykle są one jednak bardzo usatysfakcjonowane. Kopalnia soli w Wieliczce obecnie, to nie tylko muzeum i kompleks turystyczny. W komorach kopalni Warszawa, Budryka, Jana Halszki, Drozdowice III i IV oraz kaplicy św. Kingi odbywają się kulturalne imprezy cykliczne, ważne dla mieszkańców Krakowa i okolic. Odbywają się w kopalni takie imprezy jak: Koncert Noworoczny, Dni św. Kingi, Międzynarodowy Turniej Tańca Towarzyskiego, Barbórka, Pasterka, czy bal Sylwestrowy będący jednym z najbardziej prestiżowych imprez noworocznych w Krakowie. W kopalni może odbywać się również wiele imprez na zamówienie, wnętrza kopalni mogą bowiem być wynajmowane. Odbywają się tutaj bankiety, konferencje, koncerty i śluby. Koncert może pomieścić nawet 800 osób, a bal do 400 gości. Ceny za komorę solną uzależnione są od dnia tygodnia, pory dnia i liczby gości. Najdroższa jest kaplica św. Kingi, której wynajęcie może kosztować, aż do 3500 zł. Od 1994 r. kopalnia soli w Wieliczce uznana została przez prezydenta RP za Pomnik Historii Narodowej.

Kopalnia soli dzisiaj to bardzo sprawnie działające przedsiębiorstwo turystyczne będące dla gminy Wieliczka nie tylko chlubą miasta, ale i kopalnią zasobów podatkowych.

Statuty Kazimierzowskie wydane przez króla Kazimierza w 1368 r. widać na wieki zapewniły kopalni pomyślność w przeszłości i teraźniejszości.

\* \* \*

Przeszłość i teraźniejszość związana z królem Kazimierzem dotyka nas często, gdy odwiedzamy magiczny Kraków i okolice. Po blisko 700. latach od jego urodzin, dziedzictwo króla Kazimierza zwanego Wielkim, jest chlubą naszego kraju i potomnych jego rodaków. Kazimierz, Sukiennice, Uniwersytet Jagielloński, Wawel, Wierzynek, Żupy Krakowskie to tylko najśłynniejsze elementy jego dziedzictwa trwające i budzące podziw przez wieki.

# WSZYSCY JESTEŚMY TRZOSAMI...



Autor miał przyjemność uczestniczyć w części oficjalnej I Zjazdu Trzosów, a także na zaproszenie Józefa Trzosa w II Zjeździe w 2010 r. Do Niepołomic zjechały po raz drugi rodziny noszące nazwisko Trzos, pochodzące z Tarnowa, Radomska, Częstochowy, Goczałkowic, Krakowa, Wieliczki oraz okolic Niepołomic.

Powodem zaproszenie był fakt, że w czasie badań historii Niepołomic ustalili wiele informacji dotyczących rodu Trzosów. Przedstawiając podane poniżej informacje ich uczestnikom autor był świadomy, że są one jedynie sygnałem i wskazówką do poszukiwania w dokumentach i wspomnieniach szerszych faktów o przedstawicielach tej zacnej rodziny. By wiedza o ich życiu spełniła oczekiwania potomków i dopełniła ideę, jaka legła u początków organizacji Zjazdów Trzosów podjęto myśl, by te wiadomości spisać.

\* \* \*

Kiedy król Kazimierz Wielki – zgodnie z legendą – zdecydował się pomóc szczęśliwemu, ale biednemu ojcu nowonarodzonego chłopca, przyjmując obowiązki chrzestnego, podarował chrześniakowi ziemię i trzos pełen pieniędzy. Okazało się, że podarował jemu i jego potomkom także nazwisko. Z królewskiej szczodrości do dziś nie pozostało nic oprócz tego początkowo przydomku, a później nazwiska, które z racji swojego legendarnego pochodzenia wyróżnia osoby je noszące wśród nazwisk mieszkańców Niepołomic i okolicy.

Zgodnie z wielowiekowym przekazem to chrześniak królewski ochrzczony imieniem Kazimierza miał dać początek rodowi Trzosów. To legendarne pochodzenie godności sprawiło, że wśród noszących to nazwisko narodził się pomysł organizowania Zjazdów Trzosów, który stał się nie tylko zjazdem „rodzinnym”, ale również próbą ożywienia legendy rodu nie tylko w Niepołomicach i okolicy, ale także w całej Polsce.

Przez wieki ród Trzosów się rozrastał i z biegiem lat pamięć o pierwotnych związkach rodzinnych się zacierała tak, że już w XIX w. funkcjonowało wiele rodzin Trzosów. Ponieważ inni mieszkańcy w kontak-

tach między sobą musieli wyróżniać poszczególne rodziny i osoby, często noszące te same imiona, zaczęli obdarowywać je przydomkami.

Prof. Alfred Zaręba, badający słownictwo Niepołomic w latach 1946–1953, wymienia wśród innych przydomki Trzosów – Bassur, Błażejek, Miarecka, Trzos spod Figury, Zornik, Kaciała. Zapisał również wyjaśnienie różnicy między przydomkiem i przezwiskiem w rozumieniu niepołomiczan – *przydomek to nie jest przezwisko, bo on się nie obrozo o to.*

A. Zaręba wyjaśnia także pochodzenie tych przydomków – Bassur – grający na basach, Błażejek – syn Błażeja, Kaciała od nazwiska pannieńskiego żony. Nie wyjaśnia pochodzenia przydomku Zornik, bo jak pisze tego - *nie pamiętają nawet starzy ludzie.*

Interesujący jest również fakt, że nie wymienia przydomku „kaziemierczaki”. Tym przydomkiem wyróżniała się według legendy familia wywodząca swój rodowód w prostej linii od królewskiego chrześniaka. Spotyka się również z opinią, że w tej sprawie trwał spór między rodzinami Trzosów, ale tego nie udało się potwierdzić.

Znamienny jest fakt, że żyjący dziś Trzosowie w większości są przekonani o swych związkach z przodkiem określanym tym przydomkiem. Dziś spotykające się osoby, noszące to nazwisko lub wywodzące się z rodzin o tym nazwisku, mówią: *Wszyscy jesteśmy Trzosami...* Tenże autor odnotował również gwarowe formy językowe, które dziś całkowicie wyszły z użycia. Przytoczymy te, które są związane z nazwiskiem Trzos, a kiedyś wymawiano jako Czos (w zapisie fonetycznym - Čos), żona Trzosa to čoska (czyt. czoska), jego córka čosowna (czyt. czosowna), a syn to čosik (czyt. czosik). Niektóre z tych form były stosowane także w formie pisemnej, np. Trzosowna – Trzosówna. Określenia te były używane przez starszych jeszcze pod koniec lat 50. XX w. Sprawiało to trudności w szkole i nauczyciele zwracali się do rodziców z prośbą, by starali się unikać w domu używania gwary. Takie działania sprawiły, że dziś takich form już się nie słyszy, a młodzi ludzie odnoszą się do nich z „przymrużeniem oka”. Te formy obecnie zachowywane są w pamięci tylko jako wspomnienie czasów minionych.

Przez wieki Trzosowie swoimi działaniami wpisali się w historię Niepołomic i okolicy. Pierwszą historyczną informację o niepołomicznych Trzosach ustalił ks. prof. Jan Kracik i opisał ją w publikacji pod tytułem „Ludzie królewskich Niepołomic”. Pisze on: *Wiosną 1691 roku Szymon Trzos z niepołomiczkiego Nadwiśla żeglował do podwarszawskiego Solca, gdzie zmarł i został pochowany na brzegu. Wdowa sprowadziła ciało by je pogrzebać (15 maja) na przykościelnym cmentarzu w Nie-*

połomicach, mimo takiej odległości. Podobne postępowanie należało wówczas do rzadkości w chłopskich czy miejskich rodzinach. Gdzieś pod stopami przechodniów niedaleko flisaka Szymona, spoczywa jego żona, która nawet po śmierci małżonka chciała być blisko niego.

Przedstawiciel rodu Trzosów z Niepołomic wpisał się także swoim udziałem w Powstaniu Polskim – to pierwsza nazwa powstania z 1863 r., znanego jako powstanie styczniowe. W pracy dr Magdaleny Micińskiej pod tytułem „Galicjanie zesłani po powstaniu styczniowym” zawarta jest następująca informacja: *Trzos Jakub urodzony około 1835 roku, syn Jana, mieszczanin z Niepołomic, kawaler. Walczył w oddziale Rębajły, dostał się do niewoli pod świętym Krzyżem (Jęziorkiem). Skazany na zamieszkanie w głębi Rosji. 29 XI 1863 roku wysłany w 11 partii do Pskowa do decyzji MSAW. Sądzony we Włodzimierzu, po pozbawieniu wszelkich praw stanu, skazany na 3 lata, zesłany w tambowskiej rocie aresztańskiej. Brak informacji o powrocie.* Ten zapis, a właściwie ostatnie zdanie sprawia wątpliwym poznanie jego tragicznych losów. Faktem jest, że w przekazie znanym w Niepołomicach i mówiącym o udziale w tym powstaniu niepołomiczan nigdy nie był wymieniany. Poszukując informacji o tych, którzy w tym ludowym przekazie byli wymienieni na uwagę zasługuje notatka. Opisując losy niepołomiczani-*na* – powstańca i sybiraka Walentego Przepolskiego na łamach gazetki parafialnej „Panie, gdybyś tu był...” zawarta jest także informacja o Jakubie Trzosie. Ten przedstawiciel rodu Trzosów wpisany w historię nie był zapewne jedynym, który przysłużył się Ojczyźnie. W tej kwestii kolejni badacze Niepołomic i rodu Trzosów winni odnieść się do źródeł historycznych z lat 1914–1921 i 1939–1945 i dopisać ich dzieje.

Przedstawiciele rodziny Trzosów wpisali się także w historię władz samorządowych Niepołomic. Pierwsza Rada Gminy Niepołomice wybrana została w 1867 r. Jako pierwszy przedstawiciel rodziny Trzosów odnotowany w jej składzie występuje Wojciech Trzos – co miało miejsce w 1890 r. Kolejnym był Józef Trzos odnotowany w 1892 r. i w 1898 r. wylosowany do ustąpienia (po upływie połowy kadencji 1/2 składu rady ustępowała, a skład jej uzupełniano w wyborach). Brak jest potwierdzenia ponownego jego wyboru w latach następnych.

Najwybitniejszym przedstawicielem rodu Trzosów, którzy pracowali w miejscowym samorządzie był Jan Trzos, w dokumentach jego nazwisko jest wymieniane wraz z numerem domu. Pisano więc Jan Trzos 244 i w składzie rady gminy znalazł się już w 1901 r. Jako radny miejski pracował do 1926 r. W dniu 1 III 1915 r. objął funkcję kasje-

ra, którą sprawował do końca 1933 r. Po rozwiązaniu Reprezentacji Gminnej Niepołomice decyzją Namiestnictwa z 14 IV 1915 r. i ustanowieniu Tymczasowego Zarządu Gminy Niepołomice, Jan Trzos 244 został zastępcą kierownika (Kierownikiem był notariusz Stanisław Japa.). Swoje obowiązki sprawował do wyboru pierwszej rady w odrodzonej Polsce, to jest do 1921 r. On też znalazł się w składzie nowej rady, która wybrała go na członka Zwierzchności Gminnej Niepołomice, a po rezygnacji Andrzeja Wojasa, powierzyła mu funkcję zastępcy naczelnika. Tu należy wyjaśnić, że gminie Niepołomice z litery prawa nie przysługiwał tytuł burmistrza dla kierującego pracami rady i zarządu. Tytułu burmistrza zaczął używać w 1899 r. ówczesny naczelnik Władysław Wimmer, co spowodowało reakcję urzędnika starosty wzywającego do zaprzestania tej praktyki. W efekcie wytworzyła się sytuacja, że pisma do władz W. Wimmer i jego następcy podpisywali jako naczelnicy, podczas gdy w Niepołomicach tytułowani byli burmistrzami. Trzeba przyznać, że różne instytucje państwa austriackiego, a później polskiego postępowały niekonsekwentnie – adresując pisma do władz Niepołomic tytułowali zarówno W. Wimmera, jak i jego następców, burmistrzami. Tytuł burmistrza sprawujący ten urząd w Niepołomicach używali od reformy samorządu w 1933 r. i byli to – przez rok – Stanisław Japa i Władysław Pikulski w okresie lat 1934–1945.

Wybrany na zastępcę naczelnika Jan Trzos 244 tytułowany był przez Niepołomiczan wiceburmistrzem, którą to funkcję sprawował do końca kadencji, to jest do końca 1926 r., przy boku Andrzeja Wimmera, a po jego ustąpieniu przy Stanisławie Japie.

Zmiany prawne, w tym w wymaganiach odnośnie wykształcenia, którego J. Trzos 244 nie spełniał (miał tylko ukończoną Szkołę Ludową), były prawdopodobnie powodem jego odwołania z funkcji kasjera, choć z treści zachowanych dokumentów jednoznacznie powodu określić się nie da. Decyzją tą czuł się pokrzywdzony, bo zasady prawne w oparciu, o które był zatrudniony, nie gwarantowały mu emerytury, a nawet odprawy, o którą występował do rady gminy i otrzymał odpowiedź odmowną. Za tym, że zwolnienie było zgodne z prawem, przemawia występowanie w jego obronie radnego Stanisława Japy, który argumentując swoje wnioski w tej sprawie podkreśla wieloletnią, ciężką i rzetelną pracę dla miasta, jego uczciwość i trudną sytuację, ale nie przywołuje podstaw prawnych, co by zrobił, gdyby takie były, gdyż był notariuszem i wieloletnim burmistrzem, a zatem znał dobrze prawną sytuację.

J.Trzos zdecydował się na skierowanie sprawy do sądu. Do rady gminy wystąpił o przyznanie mu „świadczenia ubóstwa”, co umożliwiło mu skorzystanie z ulg w opłatach sądowych. Sprawa znalazła się zatem na wokandzie, ale nie udało się ustalić, czym się zakończyła.

Kolejni przedstawiciele Trzosów w Radzie Miejskiej Niepołomic pojawiли się w wyborach 1927 r., i należeli do grupy nowych, młodych radnych. Byli to: Stanisław Trzos, lat 27, zamieszkały pod numerem 244, z zawodu szewc; Franciszek Trzos, lat 28, zamieszkały pod numerem 133, kolejarz; Władysław Trzos, lat 27, zamieszkały pod numerem 519, rolnik.

Wszyscy wyżej wymienieni funkcje radnych piastowali do końca 1933 r. Stanisław Trzos w latach 1928–1932 był asesorem, czyli członkiem zwierzchności gminnej (tak wtedy nazywał się kolegialny organ wykonawczy – zarząd).

W 1933 r. weszła w życie nowa ustawa gminna i nowe zasady wyboru radnych. Na mocy tej ustawy ich liczba zmniejszyła się w Niepołomicach z 48 do 12. W tych wyborach startował Władysław Trzos. Ponieważ zgłoszona została tylko jedna lista, głosowania, zgodnie z obowiązującymi przepisami, nie przeprowadzono, a radnymi zostali ci kandydaci, którzy na liście zajmowali miejsca mandatowe. W. Trzos zajmował dalsze miejsce i tym samym radnym nie został.

Do kolejnych wyborów, przeprowadzonych 26 II 1939 r., zgłoszono 4 listy. Wśród kandydatów było trzech Trzosów: radny Stanisław Trzos (nr domu 244) i dwaj nowi – Trzos Piotr zamieszkały Podborze 611 i Karol Trzos (Suszówka 326). Wszyscy startowali z listy „Blok Chłopsko-Robotniczy”, ale żaden nie został wybrany.

Oprócz działalności w miejscowym samorządzie odnotować należy aktywność Trzosów w dziedzinie gospodarczej. Przez wiele lat sklep w Niepołomicach prowadził Ludwik Trzos, dzierżawił na ten cel od gminy lokal w tzw. Starej Karczmi. Franciszek i Stanisław Trzos w latach 1928–1929 byli dzierżawcami rzeźni miejskiej.

Przedstawiciela rodziny Trzosów odnajdujemy w szeregach najstarszej świeckiej organizacji w Niepołomicach – Towarzystwie Ochotniczej Straży Pożarnej – już w 1907 r. Był nim Jan Trzos, murarz, urodzony w 1881 r. W 1927 r. do tejże organizacji wstępuje Stanisław Trzos, szewc, a w 1931 r. Karol Trzos, robotnik.

Kiedy dorośli Trzosowie aktywnie uczestniczyli w życiu miasta i społeczności, „Trzosiki” i „Trzosowny” się uczyli. Chłopcy w Krakowie, a dziewczęta w Miejskiej Szkole Handlowej w Niepołomicach. Na



Kapliczka w Woli Batorskiej  
(pow. wielicki, woj. małopolskie).  
Fot. Archiw. UMiG Niepołomice

znanych autorowi listach uczniów tejże szkoły widnieją – Helena Trzosówna i Anna Trzosówna.

W 1936 r. grupa uczniów szkół krakowskich z Niepołomic założyła drużynę harcerską im. Zawiszy Czarnego. Wśród czterech inicjatorów jest Stanisław Trzos. Do tej grupy dołączył Władysław Trzos, harcerzem w tej drużynie był również Józef Trzos. Także w drużynie żeńskiej, powstałej w Niepołomicach w roku szkolnym 1933/1934 odnajdujemy Marię Trzos, Irenę i Krystynę Trzos.

Przedstawiając podane wyżej informacje uczestnikom II Zjazdu Trzosów byłem świadomy, że są one jedynie sygnałem i wskazówką do poszukiwania

w dokumentach i wspomnieniach szerszych faktów o przedstawicielach rodziny Trzosów. By wiedza o ich życiu spełniła oczekiwania potomków i dopełniła ideę, jaka legła u początków organizacji Zjazdów Trzosów.

\* \* \*

W materiałach opracowanych w Urzędzie Miasta i Gminy Niepołomice na potrzeby programu odnowy sołectw w latach 2011-2020 wśród kapliczek znajdujących się w Woli Batorskiej jest jej dokumentacja, której współfundatorem był Mateusz Trzos. Kapliczka pochodzi z 1838 r. Jej fundatorami byli: „STANISŁAW SYWAŁA(R)Z ANNA POWŁOM (?) TOMASZ SATER MATEUSZ TRZOS”.



# Czy król Kazimierz Wielki był najwybitniejszym władcą Polski?



Chorągiew Korony  
Królestwa Polskiego  
z czasów króla  
Kazimierza Wielkiego

Kazimierz Wielki, ostatni król z rodu Piastów, urodził się 30 IV 1310 r. w Kowalu na Kujawach koło Włocławka, zmarł 5 XI 1370 r. w Krakowie. Koronacja królewska odbyła się w 1333 r. na Wawelu. Kazimierz był synem Władysława Łokietka i Jadwigi Bolesławówny, córki Bolesława Pobożnego.

Król był bardzo wysokiego wzrostu jak na owe czasy, mierzył około 184 cm. Ciekawostką jest to, że sarkofag mieszczący ciało Władysława Łokietka jest o 67 cm krótszy niż jego syna. Zdumiewającym jest to, że malutki Łokietek dochował się tak wysokiego potomka. Przydomek

Wielki zyskał, ponieważ zrobił bardzo dużo dobrych rzeczy dla Polski. Dokonał gruntownej przebudowy kraju, stąd przysłowie: *Zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną*. Dzięki umiejętniej polityce zagranicznej zażegnał konflikty z Czechami i Krzyżakami, zawarł sojusz z Węgrami. Za jego panowania ożywił się handel i gospodarka. W 1364 r. założył Akademię Krakowską – pierwszą wyższą uczelnię w Polsce, drugą po uniwersytecie praskim w Europie Środkowej. Kształcili się tam lekarze, duchowni i prawnicy, czyli ludzie najbardziej potrzebni państwu. Kazimierz obejmował kraj w bardzo trudnej sytuacji. Polska dopiero co utraciła Kujawy i Ziemię Dobrzyńską, na Pomorzu Gdańskim panowali Krzyżacy, książęta mazowieccy i śląscy nie uznawali jego władzy. Trudno więc wyobrazić sobie gorsze początki. A jednak, to właśnie Kazimierz potrafił wzmocnić i utrwalić bardzo nadwątlone fundamenty niedawno odnowionego Królestwa Polskiego, rozwiązać w miarę sił i możliwości państwa jego wszystkie ważne i palące problemy, wskazać i podjąć nowe kierunki w polityce zagranicznej, spowodować gwałtowny rozwój polskiej gospodarki, polityki pieniężnej, budownictwa, prawodawstwa. Pod jego też rządami nastąpił rozkwit nauki i kultury. Uzyskać tyle, przeprowadzać reformy w tak wielu istotnych dziedzinach życia mógł tylko władca naprawdę wyjątkowy, inteligentny, stanowczy, dostrzegający całość problematyki kraju. Potrafił rozróżnić sprawy pierwszorzędne od drugoplanowych. Był cierpliwy, gdy było to

niezbędne, a jednocześnie zdecydowany i w potrzebie działający błyskawicznie. Planował nie tylko najbliższe posunięcia, ale przewidywał długofalowy rozwój sytuacji oraz reakcję swych przeciwników. I choć nie wszyscy współcześni Kazimierzowi rozumieli jego decyzje i poczynania, to z perspektywy późniejszych pokoleń osiągnięcia ostatniego Piasta jawiły się jako dzieło ogromne. Przydomek „Wielki”, jaki mu już w XVI w. nadano, nie był wyrazem idealizacji postaci Kazimierza ani wyolbrzymianiem jego zasług, tylko dobrze sobie na niego zasłużył.

Po objęciu tronu przez Kazimierza Wielkiego, Małopolska i Wielkopolska, chociaż wchodziły nominalnie w skład państwa polskiego, to faktycznie pozostawały oddzielnymi ziemiami. Pretensje do Małopolski i do korony polskiej zgłaszał król Czech Jan Luksemburski, a do Wielkopolski Krzyżacy. Zręczna i elastyczna dyplomacja, umiejętność niezbędnych ustępstw, a jednocześnie niedopuszczenie do osamotnienia politycznego (Kazimierz przez całe swoje panowanie współpracował z papieżstwem i Węgrami) zapobiegały wojnie na dwóch frontach z silniejszymi przeciwnikami. Król uznał prawa Czech do znacznej części Śląska, nie rezygnując z tej dzielnicy w późniejszym okresie. W 1341 r. objął w zastaw Namysłów, Kluczbork, Byczynę i Wołczyn, następnie opanował Wschowę. Ostatecznie wojna z Czechami, mimo kilku zwycięstw, nie zakończyła się sukcesem. Król musiał uznać władzę Luksemburgów na Śląsku z wyjątkiem księstwa jaworsko-świdnickiego. Roszczenia Czechów do korony polskiej udało się Kazimierzowi zażegnać za sumę około 20000 kop groszy praskich, które wyplacono Janowi Luksemburskiemu.

Z Krzyżakami, którzy odrzucili korzystne dla Polski wyroki sądów papieskich, na mocy których nakazano im zwrot Ziemi Chełmińskiej, Kujaw i Pomorza Gdańskiego, zawarł w 1343 r. pokój wieczysty w Kaliszu. Za wracające do Polski Kujawy i Ziemię Dobrzyńską Kazimierz darował Krzyżakom Pomorze Gdańskie oraz Ziemię Chełmińską i Michałowską. Po bezpotomnej śmierci księcia płockiego Bolesława III, Kazimierz podporządkował sobie Mazowsze. Król kontynuował politykę swojego ojca w kierunku południowo-wschodnim. Po śmierci Bolesława Jerzego Trojdenowicza, Kazimierz objął panowanie nad Rusią Halicko-Włodzimierską. Włączył do Polski Rzeszów i Sanok. Kolejne tereny w tym rejonie przyłączył po walkach z Litwinami i Tatarami. Król nie zaniedbywał też polityki północno-zachodniej. W 1365 r. został zwierzchnikiem Santoka i Drezdenka, a w 1368 r. odzyskał od Brandenburgii część Nowej Marchii z Wałczem, Drachimem i Czaplikiem. Państwo ostatniego z rodu Piastów na polskim tronie, granicząc z księstwami zachodniopomorskimi, przerwało bezpośredni kontakt

terytorialny Brandenburgii i Zakonu Krzyżackiego. Zawarł przymierze z księżętami zachodniopomorskimi, potwierdzone małżeństwem jego córki Elżbiety z Bogusławem V. Syna Elżbiety i Bogusława – Każka adoptował, upatrując w nim następcę tronu w Polsce po Ludwiku Andegaweńskim, który już wcześniej został wyznaczony jako bezpośredni spadkobierca Kazimierza.

W czasie panowania Kazimierza Wielkiego terytorium królestwa prawie się potroiło – ze 106 do 270 tys. km<sup>2</sup>. W jego skład wchodziły dzielnice centralne i południowo-wschodnie. Kazimierz nie rezygnował z rozciągnięcia panowania na Śląsk, Ziemię Lubuską oraz Pomorze. Wzrost terytorium, siły i zamożności Królestwa Polskiego określały rosnącą pozycję międzynarodową króla. W 1363 r. godził zwaśnionych monarchów Karola IV, Ludwika Węgierskiego i Rudolfa IV Habsburga. W roku następnym z inicjatywy polskiego władcy odbył się w Krakowie zjazd monarchów, który zgromadził czterech królów i licznych książąt śląskich, pomorskich, brandenburskich. To właśnie z tym wydarzeniem związana jest sławna uczta wydana przez mieszczanina krakowskiego Mikołaja Wierzyńka.

Ogromne postępy poczyniła gospodarka. Były ku temu sprzyjające, obiektywne czynniki. Kryzys feudalizmu w zachodniej Europie wpływał na korzystną koniunkturę ziem polskich, napływ kapitału i osadników. Król nie pozostawał obojętny na te procesy, popierał je i rozwijał. Za jego czasów lokowano ponad 500 nowych wsi i około 70 miast. 27 miast otoczono murami, zbudowano ponad 50 nowych zamków. Reforma skarbowa, uporządkowanie podatków i pieniądza, protekcja górnictwa ołowiu i srebra a także soli w Bochni i Wieliczce dostarczającego znacznych dochodów skarbcowi królewskiemu, rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej, rzemiosła i handlu, zwłaszcza zagranicznego, poprzez otwarcie drogi nad Morze Czarne, wszystko to dokonało się za jego panowania.

Kraj wzmacniały też reformy ustrojowe. Kodyfikacja prawa zwyczajowego w statutach wiślickich i piotrkowskich, uregulowanie prawnego położenia Żydów, uporządkowanie sądownictwa – to kolejna sfera dokonań wielkiego króla.

Ostatni z Piastów na polskim tronie podjął się też reform wojskowych. Oprócz budowy fortyfikacji i umocnień na granicy państwa, nałożył na wójtów i sołtysów obowiązek służby wojskowej, wzmocnił dyscyplinę w szeregach rycerstwa oraz wprowadził organizację chorągiewną wojska.

Dążył do wzmocnienia władzy monarszej i centralizacji państwa. W polityce wewnętrznej opierał się na nowych rodach małopolskich (Melsztyńscy, Tarnowscy, Kurozwęccy, Kmitowie, Bogoriowie), a także

na mieszczaństwie. Promałopolska polityka króla doprowadziła nawet do zawiązania przez rycerstwo wielkopolskie antykrólewskiej konfederacji, pod przywództwem Maćka Borkowica, szybko jednak rozbitej.

Pomimo jego wielu zalet, którymi wykazywał się jako król, miał również i wady. Największą z nich była rozwiązłość, zresztą nie większa niż u innych władców ówczesnej Europy. Źródła łączą Kazimierza Wielkiego z wieloma kobietami: Aldoną, Klarą Zach, Małgorzatą Luksemburską, Adelajdą Heską, Cudką, Krystyną Rokiczanką, Esterą i Jadwigą Żagańską. Jednak zdania historyków co do licznych romansów króla są wyraźnie podzielone. Jan Długosz twierdził, iż: *Kazimierz, król Polski, aczkolwiek jaśniał blaskiem wielu cnót (...) miał wiele namiętności, które po różnych dworach i zamkach utrzymywał*. Opinia Długosza powtarzana była także przez późniejszych historyków, np. Marcina Kromera. Natomiast dziewiętnastowieczny historyk Ernest Sulimczyk-Świeżawski miał wręcz przeciwne zdanie w kwestii wierności Kazimierza. Uznał on wszelkie informacje dotyczące rozwiązłości władcy za wymysły określając je mianem „erotycznej manii literackiej” Długosza. Jedna opinia o królu jako rozpustniku powraca wytrwale w historiografii aż do XX w., zatem prawdopodobnie jest w niej wiele prawdy. Wiadomo, że nie miał męskiego potomka z prawego łoża, jednak miał trzech synów z nieślubnego związku z Cudką, kasztelanką sieciechowską. Ale ta jedna ułomność nie powinna przysłaniać nam jego niezliczonych zalet.

I choć w powiedzeniu, że *Kazimierz Zastał Polskę drewnianą a pozostawił murowaną* jest wiele przesady, bo nadal w krajobrazie kraju przeważało budownictwo drewniane, to jednak budowa murów miejskich i zamków, rozwój architektury sakralnej i budownictwa mieszczańskiego, pozwalają i tej dziedzinie przypisać rządowi wielkiego króla istotne znaczenie. Był tym monarchą, którego panowanie przyczyniło się do wewnętrznej konsolidacji państwa, jego siły i bogactwa, a także zamożności społeczeństwa, w tym również chłopów. Stąd dworzanie i ludność wiejska nazywali Kazimierza „królem chłopków”. Jego rządy stworzyły solidną podstawę dla świetności Polski Jagiellonów. Choć nie udało mu się zrealizować wszystkich postawionych sobie celów, to zdołał doprowadzić do tego, że przez kilka następujących wieków Polska stanowiła istotny czynnik polityki europejskiej. Króla Kazimierza Wielkiego zaś z pewnością można wpisać w poczet najwybitniejszych naszych władców.

\* Autor jest uczniem III klasy Zespołu Szkół w Choczu. Pracę napisał pod opieką mgra Grzegorza Jagielskiego – nauczyciela historii Gimnazjum w Choczu z okazji obchodów 700-lecia urodzin króla Kazimierza Wielkiego.

# Kazimierz Wielki

*nadal inspiruje*



Truizmem jest stwierdzenie, że postać króla Kazimierza Wielkiego trwale zapisała się w zbiorowej pamięci Polaków. Według współcześnie prowadzonych badań, plasuje się on zdecydowanie na pierwszym miejscu jako najwybitniejszy monarcha naszego kraju w całej jego historii. Sławetne dokonania, mądrość polityczna, a także interesujące życie osobiste ostatniego Piasta na polskim tronie budzą nadal żywe zainteresowanie nie tylko historyków. Obchodzona niedawno okrągła, 700. letnia rocznica urodzin króla, w naturalny sposób zwiększyła jeszcze zaciekawienie tą niepospolitą postacią. Oprócz naukowców dali temu wyraz również artyści uprawiający różne dyscypliny sztuki: malarze, rzeźbiarze, graficy, projektanci medali, znaczków, monet itp., a także literaci.

Warto odnotować fakt, że również w Kowalu, miejscu urodzin Kazimierza Wielkiego, podczas zorganizowanej z inicjatywy Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego sesji naukowej pn. „Król Kazimierz III – sławny i z czynów Wielki” (w dniu 12 III 2011 r.), odbyło się prawykonanie specjalnie na tę okoliczność napisanej pieśni o tytule: „Cieszę się Kowalu”. Utwór ten to swoisty hymn na cześć Kazimierza Wielkiego, który tak wspaniale wpisał się w historię miasta Kowala i stanowi bez wątpienia największy powód do dumy jego mieszkańców. Słusznie kowalanie się nim szczycą, bo to przecież ich „rodak” zapisał tak chwalebny kartę w dziejach całego naszego narodu. Pamiętał również o miejscu swoich urodzin. Tradycja przypisuje mu bowiem nadanie Kowalowi praw miejskich, odbudowanie i wzmocnienie tutejszego zamku, sfinansowanie budowy kościoła parafialnego, a także nadanie kowalskim mieszczanom pobliskich dużych obszarów leśnych, którymi gospodarzy do dnia dzisiejszego Wspólnota Leśna Rolników Miasta Kowala. Gesty to zatem iście królewskie.

Kwestie te starał się zawrzeć w swej pieśni autor słów, a także muzyki, znany poeta, animator kultury oraz regionalista – Bogdan Lisowski. Od 44 lat mieszka on w niedaleko od Kowala położonej

wsie Kłóbka, znanej z istniejącego tam od 1993 r. Kujawsko-Dobrzyńskiego Parku Etnograficznego. Dawniej wieś ta należała do znanego rodu Orpiszewskich, którego przedstawiciele brali udział w powstaniu kościuszkowskim, listopadowym, płk. Zaliwskiego w 1833 r., styczniowym i warszawskim. Żoną Władysława Orpiszewskiego była muza Fryderyka Chopina i Juliusza Słowackiego – Maria Wodzińska (ur. 1819 r. w Warszawie - zm. 1896 r. w Kłóbce).

Bogdan Lisowski popularyzuje walory kulturowe swojej wsi, oprowadza liczne wycieczki, które przybywają do tejże miejscowości, która zresztą leży na Szlaku Chopinowskim. Jest także prezesem prężnie działającego Towarzystwa Miłośników Kłóbki im. Marii Wodzińskiej Orpiszewskiej właśnie. Wraz z żoną Urszulą prowadzą zespół folklorystyczny „Marynia”, na potrzeby którego pisze wiersze, piosenki, scenariusze. Odnosił także wiele sukcesów poetyckich, jego utwory publikowały m.in.: „Tygodnik Powszechny”, „Kultura”, „Gazeta Kujawska”, „Życie Włocławka” i inne pisma lokalne. Jego teksty zostały również zamieszczone w przewodniku pn. „Kujawsko-Dobrzyński Park Etnograficzny w Kłóbce”, wiersze zaś drukowano w licznych almanachach, ostatnio w „Z twórczości poetów kujawskich” (Brześć Kujawski 2011), recytowano je również na antenie III programu Polskiego Radia. Tomik poetycki „Nim obsiądą mnie głodne dziecięcy” wydało Dobrzyńsko-Kujawskie Towarzystwo Kultury we Włocławku. Jest on też autorem pieśni religijnych, kołęd, a także skeczy okolicznościowych, opowiadań, fraszek i scenariuszy imprez. Za swoją twórczość był wielokrotnie nagradzany, m. in. zdobył I miejsce w Konkursie Poetyckim „Gwara bogactwem Ziemi Kujawskiej i Mazowieckiej” w Łącku, wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie w Radziejowie oraz wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie „Biała Lokomotywa” w Aleksandrowie Kujawskim. Lisowski odnosi także sukcesy muzyczne: do jego tekstów Maryla Rodowicz wykonała utwory podczas Festiwalu Piosenki w Opolu w 1988 r. i na antenie programu I Polskiego Radia. Niezwykłym zaszczytem dla autora było wyróżnienie jego tekstów przez Agnieszkę Osiecką w konkursie na stu najlepszych „tekściarzy”, ogłoszonym przez Program I Polskiego Radia. Warto wspomnieć, że skomponował on także hymny dla miasta Radziejowa i Lubień Kujawskiego, a także dla jednostki OSP w Lubieniu Kujawskim, Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Kazimierza Wielkiego w Kowalu oraz Szkoły Podstawowej w Kłóbce. Obecnie przygotowuje do druku książkę pt. „Bogu za Kujawy w podzięce, moje pieśni i wiersze”. Zamieszczone

w niej będą m. in. pieśni o nieomal wszystkich miastach kujawskich, w tym także o Kowalu.

Dodajmy, że pieśń „Cieszę się Kowalu” została wykonana podczas sesji naukowej w Kowalu pod kierownictwem autora przez chór Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Kazimierza Wielkiego w Kowalu. Młodzież wspierały głosy znanego miejscowego zespołu muzycznego „Melodia” w osobach: Anny Błażejczak, Haliny Łukasiewicz i Witka Sobczaka.

Poniżej drukujemy tekst pieśni, którą Bogdan Lisowski dedykował osobom związanym z Kowalem: Janowi Nowickiemu i Annie Błażejczak oraz Eugeniuszowi Gołembiewskiemu, Halinie Łukasiewicz, Arkadiuszowi Ciechalskiemu i Witkowi Sobczakowi.

## *Cieszę się Kowalu*

(Pieśń o Kowalu na Kujawach)

Tekst i muzyka: Bogdan Lisowski  
Współpraca: Urszula Lisowska

1. Przy dolinie Wisły na Kujaw równinie,  
Kowal jest, co królem Kazimierzem słynie.  
Wielki syn Łokietka tutaj się urodził  
I jak jego ojciec też z Piastów pochodził.  
Zastał Polskę słabą, biedną i drewnianą,  
A zostawił silną, dzielną, murowaną.  
Do dziś Polska nadal w króla jest wpatrzona  
I pełna podziwu dla jego dokonań.

Refren: Cieszę się Kowalu drogi mój,  
Że cię wybrał taki wielki król,  
Abyś ty kolebką władcy był  
I przez wieki sławą jego żył.  
Tyś wierny królowi stary gród.  
Ciebie sławi wciąż kujawski lud.  
W tobie trwa do dzisiaj Piastów ślad.  
Blaskiem chwały świecisz pośród miast.



2. Średniowieczne ślady z wieku dwunastego,  
Świadczą o istnieniu tutaj grodu mego.  
Lecz on jeszcze wtedy nie zwał się Kowalem,  
Był obwarowany, imię miał Kowale.  
Los naszego miasta jeszcze przed wiekami,  
Był zwykle związany ściśle z kościołami.  
Dziś choć tylko jedną świątynię tu mamy,  
To z jednaką wiarą Bogu cześć składamy.

Refren: Cieszę się Kowalu drogi mój...

3. Dzisiaj miasto nasze jest też rozstawiane,  
Postaciami swymi, choćby panem Janem.  
On ziemi kujawskiej za życie dziękuje  
I na przywitanie jak matkę całuje.  
Kujawiak jak widać to nie byle jaki,  
Kocha, gra i śpiewa, tańczy kujawiaki.  
Grają jemu tutaj kujawskie kapele,  
Kowalowi sławy to przynosi wiele.  
Refren: Cieszę się Kowalu drogi mój...

4. Że król tu się rodził przed siedmuset laty,  
Że go tu gościły zamkowe komnaty.  
Z racji tej lud miasta prezent jemu sprawił  
I go na pomniku na wieki postawił.  
Niech więc stamtąd jego gospodarskie oczy  
Widzą, że właściwą drogą miasto kroczy,  
Że choć setki lat już historii minęło,  
Lud kujawski z sercem dba o jego dzieło.

Refren: Cieszę się Kowalu drogi mój...





## **Legendy o Kazimierzu Wielkim i okrutnym wojewodzie Maćku Borkowicu**

Wojewoda poznański Maciek Borkowic naraził się królowi, bo nie dość, że nie ścigał różnych awanturników i rabusiów, którzy łupili Wielkopolan, to jeszcze ukrywał ich w swoich włościach, w końcu zaś sam na czele tych złoczyńców pustoszył krainę, którą miał obowiązek chronić. Kiedy prośby i groźby nie odniosły skutku, władca polecił pochwyć zbrodniczego wojewodę i skazał go na straszliwą śmierć głodową. Pod silną strażą odstawiono Maćka Borkowica do Olsztyna koło Częstochowy, gdzie Kazimierz Wielki odbudował niedawno kamienny zamek warowny. Zaopatrzywszy skazańca w wiązkę siana i dzban wody, wrzucono go na dno ciemnego więzienia. Przetrwał tam czterdzieści dni, aż wreszcie w niewystłowanych męczarniach skonał. Miejscowe podanie nazywa wojewodę Borkowiczem, natomiast więzienie, w jakim dokonana się jego kaźń, sytuuje w głównej wieży zamkowej, zwanej z tego powodu Głodomorką.



Zamek królewski w Olsztynie koło Częstochowy z centralną wieżą Głodomorką.  
*Fot. Elżbieta Ługiewicz-Łbik*

Najstarszy opis pojmania oraz głodowej śmierci tego dostojnika wyszedł w połowie XV w. spod pióra Jana Długosza. Olsztyńskie podanie pokrywa się najogólniej z relacją średniowiecznego dziejopisarza, który donosi, że wielokrotnie napominany przez króla Maciej Borkowic uwięziony i osądzony został w Kaliszu w 1358 r. Do zamkowego lochu w Olsztynie, oprócz wiązki siana, dano mu kubek wody, toteż *dla nasylenia przepastnego głodu, jak długo mógł, wyżerał własne ciało z rąk i innych miejsc. [...] Tracąc siły z głodu przez czterdzieści dni nie mógł skonać, aż po przyjęciu wiatyku powiedział wszystkim, że poniósł zasłużoną śmierć.* Zdaniem poznańskiego historyka, Antoniego Gąsiorowskiego, splamionego rozbojami wojewodę ujęto w końcu stycznia 1360 r.; zmarł 9 lutego, zatem kilkanaście dni po pojmaniu.

Ogromny zamek w małopolskim Olsztynie w swej rozwiniętej, szesnastowiecznej formie składał się z pięciu członów: zamku górnego, średniego, dolnego oraz dwu przedzamczy. Najprawdopodobniej najstarszą częścią tej warowni był zamek górny z cylindryczną wieżą Głodomorką, zbudowany z miejscowego wapienia na szczycie skalistego wzniesienia. Pod nazwą Przymiłowice wznosił go przed rokiem 1306 biskup krakowski Jan Muskata. Biskupią warownię przejął następnie Władysław Łokietek, co pociągnęło za sobą zmianę nazwy na Olsztyn. Wieża Głodomorka (pierwotne wymiary: średnica – 8 m; wysokość – 20 m) otrzymała w XVI stuleciu ośmioboczną nadbudowę z cegły, wskutek czego osiągnęła wysokość dwudziestu sześciu metrów. Wedle lustracji zamku z 1531 r. przetrzymywano w niej przestępców, co pozwala sądzić, że od początku służyła za więzienie i że właśnie w niej zamorzono głodem poznańskiego wojewodę. Kazimierz Wielki był w Olsztynie co najmniej raz, w 1369 r.

\* \* \*

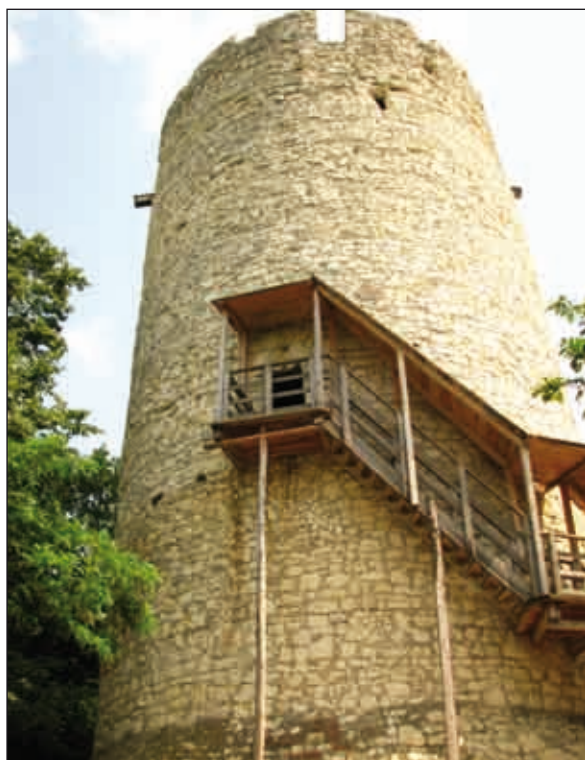
Dziwnym zrzędzeniem losu w pierwszej połowie XIX w. o kaźni poznańskiego wojewody bając zaczęto w nadwiślańskim Kazimierzu Dolnym. Miejscem śmierci rzezonego dostojnika miała tam być cylindryczna wieża kamienna, górująca od wieków nad miastem. Znajdował się w niej podziemny, więzienny loch, do którego spuszczano niegdyś złoczyńców. Bronisław Chlebowski i A. Palmirski ogłosili w 1882 r., że zaopatrzone jedynie w wiązkę siana Maciek Borkowic umierał w tym więzieniu przez 10 dni. Jeszcze dalej poszedł Stanisław

Świrko, autor opublikowanego w 1969 r. zbioru podań i baśni wielkopolskich, który w zgodzie z Długoszem czas trwania męki wojewody określił na około czterdzieści dni, jednakże do lochu kazimierskiej wieży, wespół z sianem i dzbanem wody, dorzucił bochen chleba. Gdy zabrakło już wody, chleba i siana, Świrko kazał zdesperowanemu wojewodzie, paktującemu z łęczyckim diabłem Borutą, zlizywać wilgoć ze ścian więzienia oraz żuć własne, wysokie buty, wykonane z przedniej, cielęcej skóry.

Zespół zamkowy w Kazimierzu Dolnym składa się z dwóch rozdzielonych

przestrzennie elementów: wolno stojącej wieży, o jakiej mówi zaprezentowana legenda, spełniającej funkcje obserwacyjne i więzienne, a datowanej najczęściej na czasy Władysława Łokietka, tudzież położonego niżej zamku właściwego o funkcjach rezydencjonalnych, datowanego na czasy Kazimierza Wielkiego bądź dopiero na przelom XV i XVI stulecia. Zbyteczne dopowiadać, że brak nawet cienia śladu pobytu Macieja Borkowica zarówno w samym Kazimierzu, jak i w tamtejszej warowni.

Przyczynę adaptacji popartego autorytetem Długosza olsztyńskiego podania w opłotkach lubelskiego Kazimierza już przeszło 160 lat temu wyjaśnili autorzy monumentalnego dzieła, zatytułowanego „Starażytna Polska”, Michał Baliński oraz Tymoteusz Lipiński. Zwrócili oto uwagę na fakt, że w kazimierskiej farze od początku XVII w. znajduje się kaplica Borkowskich, z grobami i epitafiami przedstawicieli tej ro-



Wieża zamkowa w Kazimierzu Dolnym.

*Fot. Elżbieta Ługiewicz-Łbik*

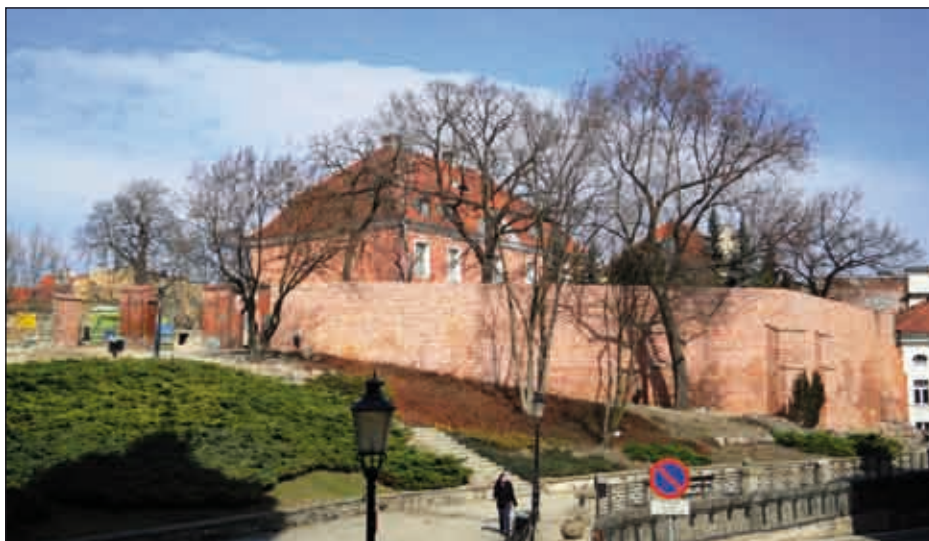
dziny. Kaplicę tę ufundowała Elżbieta, córka Jana Kochanowskiego z Czarnolasu, żona Mikołaja Borkowskiego z pobliskiej względem Kazimierza Dolnego wsi Wierzchoniów. Od Borkowskiego do Borkowicza, jak wojewodę nazywano w tamtym mieście, droga krótka, ale błędna, gdyż skojarzenie chybione. Lubelscy Borkowscy nie mieli bowiem nic wspólnego z wielkopolskimi Borkowiczami herbu Napiwo, wymarłymi w ciągu drugiej połowy XIV stulecia.

\* \* \*

Trzecią, najbardziej fantastyczną wersję biografii i kaźni występnego wojewody kreśli wielkopolska legenda, jaką u schyłku XIX w. z ust „starego polskiego stangreta” usłyszał w Gnieźnie Otto Knoop, badacz podań i legend niemieckiej wówczas prowincji poznańskiej. Stangret prawił, że w czasach łaskawego i litościwego króla Kazimierza Wielkiego władzę w Poznaniu sprawował bardzo zły, bezbożny i niezmiernie bogaty wojewoda nazwiskiem Borkowski (tak właśnie!). Uciskał on poddanych, a nawet paktował z diabłem, lecz był na tyle sprytny, że po skorzystaniu z jego usług odprawił go do piekła bez swej zbrukanej duszy. Oszukany czart pałał zemstą, przeto pewnej nocy wyprawiał się w okolice meklemburskiego Schwerina, które obfitowały w liczne wzgórza. Jedno z nich zarzucił sobie na plecy i poleciał w stronę Poznania, zamierzając cisnąć je w nurt Warty, aby zalać wodą miasto. Gdy sposobił się do rzutu, zapiał kur, wskutek czego przerażony bies chybił celu i dźwigane przezeń wzgórze upadło na brzegu rzeki. Na wzgórzu tym Kazimierz Wielki postawił z czasem królewski zamek poznański. Budowę tej warowni rozpocząć nakazał od wymurowania podziemnego więzienia, w jakim zamknął niecnego wojewodę, który po przygodzie z diabłem jeszcze mocniej ciemiężył swoich poddanych. Ujęty okrutnik umarł z głodu, gdyż pozostawiono go w zamkowym więzieniu wyłącznie z dzbanem wody i wiązkiem siana.

Wielkopolska legenda przenosi nas już to za granicę, do niemieckiego Schwerina, już w zaświaty, do mrocznego piekła. Pozostaje zamek na poznańskiej Górze Przemysława. Przypuszcza się, że XIII w. zaczął go stawiać poznański i wielkopolski książę dzielnicowy, Przemysł II (1273–1296 r.), a przed rokiem 1341 dzieło budowy ukończył król Kazimierz Wielki, który często w Poznaniu przebywał. Po wielokrot-

nych rozbudowach, przebudowach i zniszczeniach niewiele z tamtej warowni pozostało. Znał ją wybornie Maciek Borkowic, nie tylko jako miejscowy wojewoda, którym został pomiędzy 1343 a 1346 rokiem, ale również poznański starosta, którym był w latach 1347–1352<sup>1</sup>.



Zamek piastowski w Poznaniu. Fot. Andrzej Kuztelski



---

<sup>1</sup> Lech Łbik, *Podania i legendy o zacnym królu Kazimierzu Wielkim*, Bydgoszcz 2010, s. 29–32.

# DZIAŁALNOŚĆ STATUTOWA WŁADZ STOWARZYSZENIA

## Zebranie Zarządu Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego

w dn. 1. 10. 2011 r. w Szydłowie

Zebranie odbyło się przy okazji XIII Międzynarodowego Turnieju Rycerskiego o Miecz Króla Kazimierza Wielkiego w Szydłowie, woj. świętokrzyskie. Informację o bieżących działaniach Zarządu SKKW referował jego prezes Eugeniusz Gołębiewski. Członków Zarządu poinformował o zakończeniu opracowania, „tłoczenia” płyty DVD z filmem edukacyjnym pt. „Kazimierz Wielki i jego czasy” – nakład 1000 szt., koszt 1 egz. 10,00 zł.; przygotowaniu do wydania 7 numeru „Zapisków Kazimierzowskich”; opracowaniu i wydaniu Kalendarza z zegarem na 2012 r.; opracowaniu z udziałem wydziałów promocji miast należących do Stowarzyszenia zestawu kart promujących grody króla Kazimierza Wielkiego; wnioskach na wyróżnienia Krzyżami Zasługi dla najaktywniejszych członków SKKW.

W dalszej części wystąpienia mówca zaproponował przyjęcie propozycji władz Stowarzyszenia na najbliższy okres i rok 2012, do których zaliczył: odbycie I Ogólnopolskiego Turnieju dla młodzieży miast należących do SKKW i szkół noszących imię Kazimierza Wielkiego pod tytułem: *Dzielni rycerze – sprawni jak żołnierze* – połowa maja 2012 r., poligon ćwiczeń 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego; przeprowadzenie II Ogólnopolskiego konkursu fotograficznego *Panorama grodu króla Kazimierza Wielkiego*; odbycie w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczy im. Janusza Korczaka w Toruniu - III Wojewódzkiego Konkursu Historycznego *W czasach króla Kazimierza Wielkiego*, dla uczniów szkół specjalnych z woj. kujawsko-pomorskiego; nawiązanie współpracy SKKW z Tyliczem – grodem należącym do Stowarzyszenia – w celu uczczenia rocznicy jego założenia przez Piotra Tylickiego, propozycja zorganizowania – w oparciu o samorząd Niepołomic – konferencji naukowej dotyczącej Kazimierza Wielkiego i jego czasów, która mogła by być związana z jednym z tematów zaproponowanych przez Ogólnopolskie Stowarzyszenie Optymalnych.

Kolejną kwestią poruszoną w czasie obrad było przedstawienie niezadawalającego stanu uiszczania składek członkowskich przez grody, szkoły i instytucje oraz członków indywidualnych. Po dokonaniu szczegółowych analiz w tej sprawie postanowiono wysłać do zalegających z odpłatnością pismo informujące o obowiązku uiszczania należności wraz z notą obciążeniową (grody, instytucje) oraz przekazem pocztowym (osoby indywidualne).

W oparciu o deklaracje, do grona członków Stowarzyszenia przyjęto: Joannę Lewandowską z Wrocławia, Jerzego Lewandowskiego z Wrocławia oraz Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4 im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.



Prezydium zebrania (od lewej): Ryszard Zych – członek SKKW, Jan Klamczyński – wiceprezes SKKW, Eugeniusz Gołembiewski – prezes SKKW, Jerzy Giergielewicz – pełnomocnik Zarządu SMKKW ds. finansowych, Anna Marcinkowska – członek SKKW.  
*Fot. Piotr Marciniak*



Podczas otwarcia XIII Międzynarodowego Turnieju Rycerskiego przemawia Eugeniusz Gołembiewski – prezes SKKW. *Fot. Piotr Marciniak*



Członkowie władz SKKW zwiedzają zamek w Szydłowie.  
*Fot. Eugeniusz Gołembiewski*

# ZARYS DZIEJÓW GRODÓW KAZIMIERZOWSKICH (cz. VI)

*„Miasta kazimierzowskie” to pojęcie obejmujące miejscowości, na których rozwój miała wpływ polityka wewnętrzna Kazimierza Wielkiego. Otrzymywały one za jego panowania prawa miejskie lub ich potwierdzenie i związane z nimi przywileje. Były miejscem inwestycji obronnych lub fundacji kościelnych. Różnie potoczyły się losy tych miast. Niektóre z nich, jak np. Bydgoszcz, Częstochowa czy leżące obecnie poza granicami Polski, na Ukrainie, Lwów, stały się znaczącymi ośrodkami miejskimi, inne niestety zeszły do rzędu wsi. Dotyczy to także budowli powstałych za panowania Kazimierza Wielkiego, nie wszystkie dotwały do naszych czasów. Na łamach kolejnych wydań niniejszego periodyku postaramy się ukazać krótki zarys dziejów poszczególnych miejscowości, uwzględniając rolę króla w ich rozwoju. Źródłem do opracowania tego materiału było wydawnictwo „Miasta polskie w tysiącleciu”, „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” oraz portale internetowe poszczególnych miejscowości.*

## MIKSTAT



– Miasto w województwie wielkopolskim, powiecie ostrzeszowskim. Początki sięgają X w. Pierwotna nazwa Komorów została wyparta przez nazwę niemiecką Mixstadt (Mucke – komar, stadt – miasto). Prawa miejskie magdeburskie uzyskał w 1366 r. Wydano wtedy przywilej, w którym Janko, syn Mikołaja Zaremby, pan i dziedzic na Komorowie, sprzedaje wójtostwo w mieście Mikstad Piotrowi Knoth. Było miastem królewskim należącym do starostwa grabowskiego w województwie sieradzkim. W 1391 r. Mikstat został zniszczony przez pożar. Książę Władysław Opolczyk zwolnił miasto na 5 lat od danin. Prawdopodobnie przeniesiono je wtedy w inne miejsce. Ponownie miasto zostało doszczętnie spalone w 1478 r. Król Zygmunt Stary



w 1528 r. wydał ponowny akt lokacyjny i przywileje. W połowie XVI w. było w mieście 12 rzemieślników, a pod koniec tego wieku powstały dwa cechy. W 1590 r. król Zygmunt III Waza nadał przywilej na 4 jarmarki w roku. W mieście rozwijało się słodownictwo i browarnictwo. W 1578 r. było 65 domów, a w 1655 r. 106 domów. Pierwsza wzmianka o szkole parafialnej pochodzi z 1670 r. Po wojnie ze Szwecją w połowie XVII w. w mieście zostało tylko 16 domów. W 1793 r. Mikstat dostał się pod panowanie pruskie. Liczył wówczas 481 mieszkańców, w mieście było 108 drewnianych domów, krytych strzechą. W 1815 r. Mikstat znalazł się w zaborze pruskim, w granicach Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Ludność zajmowała się głównie rolnictwem. Było tylko 6 rzemieślników - 4 szewców i 2 krawców. W XIX w. wybuchły jeszcze dwa wielkie pożary, w 1822 r. i w 1876 r. W czasie powstania wielkopolskiego w 1918 – 1919, oddział powstańczy złożony z mieszkańców Mikstat brał udział w walkach w rejonie Kobylej Góry. W 1921 r. miasto liczyło 1423 mieszkańców. Miejsowość miała charakter rolniczy. W mieście znajduje się zabytkowy, drewniany kościół cmentarny z XVIII w.

*Miasta polskie w tysiącleciu*, kom. red. S. Pazyra, Ossolineum, Wrocław 1965-1967, t. II, s. 263-264; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1882, t. VI, s. 409; [pl.wikipedia.org/wiki/Mikstat](http://pl.wikipedia.org/wiki/Mikstat); [www.mikstat.pl](http://www.mikstat.pl)

## MSZANA DOLNA



Miasto w województwie małopolskim, powiecie limanowskim. Dokument z 1254 r. wymienia osadę nad potokiem Mschena (rzeka Mszanka). Wieś o nazwie Mszana założyli prawdopodobnie cystersi ze Szczyrzyca po 1308 r. na podstawie „Przywileju Generalnego” Władysława Łokietka. Otrzymali oni od Teodora Gryfity, wojewody krakowskiego, nadanie ziemskie na rozwój osadnictwa. Jednak od 1345 r.

Mszana była już własnością królewską. Kazimierz Wielki ufundował wtedy i uposażył kościół parafialny. Prawdopodobnie w tym czasie też lokował na terenie wsi miasto Kinsbark (Konigsberg). Występowało ono później pod nazwą Mieścisko. Prawa miejskie utraciło pod koniec XVI w. W 1365 r. Kazimierz Wielki ulokował w sąsiedztwie, na tzw. „Zarabiu”, kolejną wieś o nazwie Mszana (Górna). W wyniku nadania

królewskiego Mszana przeszła w 1400 r. w posiadanie rodziny Ratańców. W 1524 r. przejął je Jan Pieniążek, następnie Anna Bylińska. Od 1532 r. Muszyna wraz z okolicznymi wioskami stanowiła starostwo niegrodowe. W 1639 r. otrzymała przywilej na cotygodniowy targ i pięć jarmarków. Do rozwoju miejscowości przyczynił się szlak handlowy z Węgier, którym przewożono ołów, srebro, siarkę, sól, wino. W czasie najazdu szwedzkiego Mszana Dolna została doszczętnie zniszczona. W 1772 r. tereny te znalazły się w zaborze austriackim. Dobra mszyńskie na licytacji w 1798 r. nabył Piotr Wodzicki. Rozwój Mszany Dolnej nastąpił w drugiej połowie XIX w. Powstały wówczas pierwsze zakłady przemysłowe takie, jak: fabryka mebli giętkich, fabryka konserw rybnych czy też tartak parowy. W 1883 r. utworzono w Mszanie Dolnej sąd powiatowy. W latach 1880–1884 przeprowadzono linię kolejową z Chabówki do Lwowa. W 1914 r. miejscowość liczyła 3434 mieszkańców. W okresie międzywojennym rozwijał się tu drobny przemysł. Odbywał się także handel bydłem. W czasie II wojny światowej miasto straciło 1/3 ludności, głównie żydowskiej. Po wojnie Mszana Dolna stała się miejscowością letniskową. W 1952 r. otrzymała prawa miejskie.

*Miasta polskie w tysiącleciu*, kom. red. S. Pazyra, Ossolineum, Wrocław 1965-1967, t. I, s. 651; [pl.wikipedia.org/wiki/Mszana-Dolna](http://pl.wikipedia.org/wiki/Mszana-Dolna); [www.mszana-dolna.eu/](http://www.mszana-dolna.eu/); [www.mszana-dolna.ovh.org](http://www.mszana-dolna.ovh.org)

## MUSZYNA

---



– Miasto w województwie małopolskim, powiecie nowosądeckim. Powstanie miejscowości związane jest z przebiegającym wzdłuż doliny Popradu szlakiem handlowym na Węgry. Pierwsza wzmianka pochodzi z 1209 r. Wtedy to król węgierski Andrzej II, zezwolił na pobieranie cła przez rzekę Poprad w rejonie Muszyny, proboszczowi Adolfowi, ze spiskiej kapituły św. Marcina. Osada należała w tym czasie do Niegowickich h.Półkozic. W 1288 r. miejscowość została zapisana biskupom krakowskim przez Wysza z Niegowici, scholastyka kapituły krakowskiej. Na początku XIV w. Władysław Łokietek odebrał Muszynę biskupowi Muskacie i przyłączył ją do królewskich. Kazimierz Wielki nadał Muszynie w 1356 r. prawo miejskie magdeburskie. W 1391 r. król Władysław Jagiełło, ponownie nadał tzw. klucz muszyński (dwa miasta i 35 wsi) biskupom krakowskim. Dobra te posiadały własną administrację,

sądownictwo i wojsko biskupie (piechotę zwaną harnikami), przez co nazwane były „Państwem Muszyńskim”. W imieniu biskupów władzę sprawowali starostowie urzędujący w zamku muszyńskim. W XV w. doszło do tzw. „kolonizacji wołowskiej”, tzn. napływu Wołochów i Rusinów z Zakarpacia i Rumunii. Ludność ta zwana Łemkami, osiedliła się na prawie wołoskim. Muszyna mimo korzystnego położenia na szlaku handlowym z Węgier do Polski i przywilejów, nie zdołała rozwinąć się w większy ośrodek miejski. W XVII w. na skutek epidemii i napadów obcych wojsk oraz rabusiów zmniejszyła się liczba ludności. W 1665 r. było w mieście 650 mieszkańców, a w 1686 r. ok. 100, w tym 7 rzemieślników. Po zajęciu tych terenów przez Austrię, dobra biskupie zostały przejęte przez skarb państwa (1781 r.). W XIX w. nastąpiło ożywienie gospodarcze miasta i wzrost liczby ludności. Szybki rozwój miasta nastąpił w okresie międzywojennym. Odkrycie źródeł wód mineralnych spowodowało, że powstały zakłady kąpieli mineralnych i borowinowych. Muszyna uzyskała status miasta – uzdrowiska. W mieście zachowały się ruiny zamku z XIV w. i kościół parafialny z XVII wieku.

B. Guerin, *Zamki w Polsce*, Arkady, Warszawa 1984, s. 219-220; *Miasta polskie w tysiącleciu*, kom. red. S. Pazyra, Ossolineum, Wrocław 1965-1967, t. I, s. 651-652; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1882, t. VI, s. 817-818; pl.wikipedia.org/Muszyna; www.muszyna.pl

## MYSLENICE



– Miasto powiatowe w województwie małopolskim. Pierwsza wzmianka widnieje w dokumencie z lat 1253–1258, w którym wymienia się osadę Mislimich. Myślenice były wtedy częścią systemu strażnic, tzw. „brony myślenickiej”, chroniącej Kraków i szlak handlowy z Węgier od strony południowej. Na zboczu góry Uklejny znajdował się zamek i komora celna. W latach 1325–1327 istniał w Myślenicach drewniany

kościół pw. NMP na przedmieściu Stradom. W 1342 r. król Kazimierz Wielki sprzedał dwu mieszkańcom z Wieliczki, Pawłowi i Wilhelmowi Hanko istniejące sołectwo, równocześnie przeniósł wieś Myślenice z prawa polskiego na prawo niemieckie. Pozwolił także założyć miasto na tymże prawie. Musiało ono powstać wkrótce, jako że w 1356 r., jeden z ówczesnych sołtysów, Wilhelm Hanko z Zakliczyna, występuje w roli wójta. Był on protoplastą rodu Jordanów, w którego posiadaniu znajdowało się wójtostwo myślenickie do 1557 r. W tymże to roku Spytek

Jordan przekazał je kasztelanii krakowskiej. Miasto leżące na ruchliwym szlaku handlowym rozwijało się pomyślnie. W latach 1447–1448 zostało złupione i spalone przez zbuntowane oddziały zaciężne składające się z Czechów i Ślązaków. W 1460 r. miasto uzyskało przywilej na 2 jarmarki, a 1506 r. potwierdzenie przywilejów i zwolnienie od ceł. Mikołaj Jordan w 1513 r. dokonał nowej lokacji miasta. W XV i XVI w. istniała w Myślenicach huta szkła. Rozwijało się rzemiosło. W 1581 r. w mieście było 30 rzemieślników, a 1655 r. już 59 (w tym 14 garncarzy, 12 szewców, po 8 rzeźników i knapów, czyli tkaczy i sukienników oraz 6 piekarzy). W XVII w. nastąpił szczególnie rozwój garncarstwa, którego wyroby trafiały do Krakowa i do Gdańska. Upadek miasta nastąpił w połowie XVII w. Było to następstwo epidemii, pożarów i zniszczeń, jakich dokonali Szwedzi, ale także terroru i wyzysku ze strony kasztelana krakowskiego Stanisława Warszyckiego. Mieszczanie, oprócz czynszów i danin, musieli odrabiać pańszczyznę 3 dni w roku od domu. W 1772 r. miasto znalazło się w zaborze austriackim. Ówczesne władze austriackie utworzyły Cesarsko-Królewską Ekonomię w Myślenicach. Jej właścicielką w wyniku licytacji została Franciszka z Krasińskich. W latach 1782–1819 Myślenice były siedzibą urzędu cyrkularnego. W 1866 r. zostały siedzibą powiatu. W mieście zaczęto budowę murowanych domów. W 1820 r. było 186 domów i 1985 mieszkańców. Głównym zajęciem mieszczan było garbarstwo i szewstwo (w 1880 r. – 300 szewców). W 1874 r. właścicielką Myślenic została Cecylia Lubomirska. W okresie międzywojennym miasto było ośrodkiem handlu bydłem oraz rzemiosła. Znajdowała się tu fabryka obuwia, kapeluszy i wyrobów cementowych, garbarnie, browary, kamieniołomy. Obecnie Myślenice spełniają także funkcje uzdrowiskowe i turystyczne.

B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, Arkady, Warszawa 1984, s. 220; *Miasta polskie w tysiącleciu*, kom. red. S. Pazyra, Ossolineum, Wrocław 1965-1967, t. I, s. 652-653; pl.wikipedia.org/wiki/Myślenice; www.myślenice.bitis.pl/index.php?rys-historeczny; www.zamki.polskie.com/mysle/mysle.html

## AKŁO nad NOTECIA

---



– Miasto powiatowe w województwie kujawsko-pomorskim. Pierwsza wzmianka o Nakle znajduje się w Kronice Galla Anonima. Autor wymienia gród o nazwie Castrum Nakla, o który toczono były walki pod koniec XI w. Pomorzanie opanowali te tereny około 1080 r. Dziesięć lat później gród zdobył na krótko palatyn Sieciech, gdyż już w 1091 r. bezskutecznie oblegał go książę Władysław Herman. Książę Bolesław Krzywono-

usty w latach 1109–1113 dwukrotnie zdobywał Nakło, włączając je ostatecznie do Polski. Znajdował się tu gród kasztelański z komorami celnymi. W 1243 r. gród został spalony przez Krzyżaków. Odbudował go książę Przemysław w 1255 r. Lokacji miasta dokonał w 1299 r. Władysław Łokietek. Dziedzicznym wójtem został Piotr z Dusden. Nakło stało się miastem książęcym, potem królewskim. W 1329 r. po raz pierwszy wzmiankowane jest starostwo nakielskie obejmujące miasto i dziesięć wsi. Po zniszczeniu Nakła przez Krzyżaków w 1331 r. odbudowy miasta dokonał Kazimierz Wielki. Po 1357 r. założył on nowe miasto, które otoczył murami oraz zbudował murowany zamek. Nakło stanowiło siedzibę powiatu sądowego i starostwa grodowego w ramach województwa kaliskiego. Rozwój miasta został zahamowany w XVII w. w wyniku epidemii i najazdu szwedzkiego, skutkiem czego liczba mieszkańców zmalała do 200. W 1772 r. miasto znalazło się w zaborze pruskim. Liczyło wówczas 771 mieszkańców. Na początku XIX w. rozebrane zostały pozostałości murów zamkowych. Prusacy założyli tu bazę gospodarczą dla budowy kanału łączącego Notec z Brdą. W połowie XIX w. nastąpił szybki rozwój Nakła. Wpłynęły na to budowa w 1851 r. linii kolejowej łączącej Berlin z Bydgoszczą oraz rosnąca rola Kanału Bydgoskiego łączącego Wisłę z Odrą. Rozwinął się przemysł. Powstała cukrownia, rzeźnia i kilka fabryk metalowych. Na początku XX w. mieszkało tu ok. 9 tys. mieszkańców, a 1939 r. już 11 tys. W latach 1815–1975 miasto należało do powiatu wyrzyskiego. W 1975 r. Nakło stało się siedzibą powiatu nakielskiego. Znajduje się tu Muzeum Ziemi Krajeńskiej.

B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, Arkady, Warszawa 1984, 220; *Miasta polskie w tysiącleciu*, kom. red. S. Pazyra, Ossolineum, Wrocław 1965-1967, t. I, s. 335-336; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1882, t. V, s. 885-886; [pl.wikipedia.org/wiki/Nakło\\_nad\\_Notecią](http://pl.wikipedia.org/wiki/Nakło_nad_Notecią); [www.naklo.pl](http://www.naklo.pl); [www.kurier-nakielsk.pl/?id=1](http://www.kurier-nakielsk.pl/?id=1); [www.muzeum.naklo.pl/edukacja/historianakla](http://www.muzeum.naklo.pl/edukacja/historianakla)

## NIEPOŁOMICE



– Miasto w województwie małopolskim, powiecie wielickim. Od momentu, w którym Kraków stał się siedzibą książąt panujących w Polsce, Puszcza Niepołomicka była ulubionym miejscem polowań książęcych. Swoje powstanie i rozwój Niepołomice zawdzięczają Kazimierzowi Wielkiemu, który wybudował tu zamek myśliwski

i ufundował murowany kościół pw. 10 tys. Męczenników. Wraz z zamkiem powstała osada, która miała pełnić funkcje usługowe na rzecz zamku i dworu. Zamek rozbudował król Władysław Jagiełło. Za jego panowania odbywały się tu zjazdy koronne i sądy, król wydawał prawa i przywileje. W okresie rządów Jagiellonów zamek niepołomicki stał się drugą po Wawelu siedzibą królewską. Przez Jana Długosza nazwany był drugą stolicą Polski. Zygmunt August przebudował zamek w stylu renesansowym. Niepołomice były ośrodkiem starostwa niegrodowego, które posiadali kolejno Curyłowie, Branicy i Lubomirscy. W 1710 r. król August II Mocny włączył dobra starostwa do domeny królewskiej. Niepołomice były ludną i rozległą wsią, ale miały charakter targowego miasteczka, odbywało się tu 11 jarmarków rocznie. Przechodził tędy szlak handlowy z Bochni do Krakowa. W latach 70. XV w. było tu 12, a 1567 r. 17 karczem. Lustracja z 1664 r. podaje, że było tu 10 kmieci, 4 karczmarzy, 3 leśnych i 1 rybak. W 1680 r. było 9 rzemieślników, w tym 6 garncarzy. Zniszczeń w Niepołomicach dokonali Szwedzi w połowie XVII w., m.in. wywieźli z zamku prawie całe wyposażenie. W 1772 r. tereny te dostały się pod zabór austriacki. Zaborca nadał Niepołomicom prawa miejskie i umieścił tu kilka urzędów: sąd powiatowy, urząd skarbowy i celny. Zamek zamieniono na koszary wojskowe. W XVIII i XIX w. ludność zajmowała się głównie rolnictwem i garncarstwem. Zwiększała się ilość mieszkańców, w 1843 r. było ich 3264, a w 1890 r. już 4071. W okresie międzywojennym istniała tu fabryka dachówek i młyn parowy. W 1910 r. usypano kopiec na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem. Obecnie w zamku znajduje się hotel i centrum konferencyjne, Muzeum Przyrodnicze oraz Centrum Kultury „Zamek”. W 2004 r. odsłonięto w Niepołomicach pomnik króla Kazimierza Wielkiego.

B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, Arkady, Warszawa 1984, s. 225; *Miasta polskie w tysiącleciu*, kom. red. S. Pazyra, Ossolineum, Wrocław 1965-1967, t. I, s. 653-654; [www.wikipedia.org/wiki/Niepołomice](http://www.wikipedia.org/wiki/Niepołomice); [www.free.of.pl/m/mojstaff/ewa/index-pliki/historia.htm](http://www.free.of.pl/m/mojstaff/ewa/index-pliki/historia.htm); [www.bonbonboniere.del/.../pl/historie-1-1-1.htm](http://www.bonbonboniere.del/.../pl/historie-1-1-1.htm); [www.miasto.niepolomice.w.interia.pl](http://www.miasto.niepolomice.w.interia.pl); [www.zamkipolskie.com/niepo/niepo/html](http://www.zamkipolskie.com/niepo/niepo/html); [pl.wikipedia.org/wiki/Zamek\\_Królewski\\_w\\_Niepołomicach](http://pl.wikipedia.org/wiki/Zamek_Królewski_w_Niepołomicach)

*Jerzy Giergielewicz (Włocławek)*

# KAZIMIERZ WIELKI

## I JEGO CZASY W TWÓRCZOŚCI ARTYSTYCZNEJ

Celem niniejszego cyklu artykułów dotyczących osoby króla Kazimierza Wielkiego oraz jego czasów jest ukazanie królewskiej sylwetki oraz jego spuścizny, jaką zostawił po sobie i jaka została upamiętniona przez profesjonalnych artystów a także przez grono licznych amatorów zajmujących się twórczością medalierską. W obecnym cyklu publikacyjnym znajdują się reprodukcje medali pochodzących z różnych okresów i wykonanych różnorodnymi technikami.



## TEMATYKA KAZIMIERZOWSKA W MEDALIERSTWIE

Wizerunek Kazimierza Wielkiego był i jest wykorzystywany na licznych współczesnych medalach. Kilkanaście samorządów lokalnych, a także organizacji i instytucji wyemitowało medale z podobizną ostatniego króla z rodu Piastów na polskim tronie. Niektóre samorządy przysłały je na adres Stowarzyszenia. Ich reprodukcje stanowią pierwszą serię medali przedstawionych na łamach „Zapisków Kazimierzowskich”. Zachęcamy inne samorządy oraz organizacje i instytucje, które mają w swoich zasobach medale z wizerunkiem Kazimierza Wielkiego lub z nim związane o nadsyłanie ich celem publikacji w niniejszym periodyku.



Medal Kazimierza Wielkiego za zasługi dla Miasta Bydgoszczy, wybity w 1996 r. w 650 - lecie nadania praw miejskich przez króla Kazimierza Wielkiego, średnica 68 mm, kolor srebrny.



Medal wybity przez miasto Koło w roku 2010 z okazji 700-lecia urodzin króla Kazimierza Wielkiego oraz 20-lecia Samorządu Miasta, średnica 78 mm, brąz.





Medal wybity przez miasto Kowal w roku 2010 z okazji 700-lecia urodzin króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu, średnica 78 mm, kolor srebrny. Projekt: Anna Marcinkowska.



Medal za Zasługi dla Gminy Lelów wybity w 2010 roku, średnica 68 mm, brąz.

*Jerzy Giergielewicz (Włocławek)*

---



Medal wybity przez miasto Sępólno Krajeńskie w roku 2010, z okazji 650-lecia nadania praw miejskich przez króla Kazimierza Wielkiego, średnica 68 mm, brąz.



Medal wybity przez miasto Tuchów w roku 2010, z okazji 670-lecia nadania praw miejskich przez króla Kazimierza Wielkiego, średnica 78 mm, brąz.



Medal wybity w roku 2010 przez miasto Wschowa w 700. rocznicę urodzin króla Kazimierza Wielkiego, średnica 55 mm, brąz.

*Michał Zębik (Bobolice)*

# ZAMEK BOBOLICE

## *otwarty*

Królewski Zamek Bobolice (ob. gm. Niegowa, woj. śląskie) zbudowany został przez Kazimierza Wielkiego około połowy XIV w. Zamek wielokrotnie zmieniał właścicieli, ale od XV w. nieprzerwanie pozostawał w rękach prywatnych, nawet w czasach komunistycznych.

Zamek mocno ucierpiał na skutek kilkukrotnych oblężeń m.in. w 1587 r., kiedy zdobył go pretendujący do polskiego tronu arcyksiążę Maksymilian Habsburg.



Zamek Bobolice przed odbudową. Fot. Jerzy Strzelecki (Wikipedia)

Najbardziej dramatyczny okazał się jednak dla niego „potop szwedzki”. W 1657 r., Szwedzi pod dowództwem generała Müllera mocno zniszczyli zamek i od tego czasu systematycznie popadał on w ruinę. Gdy w 1683 r. król Jan III Sobieski w drodze do Krakowa - miejsca koncentracji wojsk polskich przed odsieczą wiedeńską - zatrzymał się na zamku w Bobolicach, jego orszak musiał nocować w namiocie. Pomimo swego dość kiepskiego stanu, warownia była użytkowana jeszcze w XVIII w., o czym świadczy spis inwentarza z 1700 r. Po II wojnie światowej mury zamku zostały częściowo rozebrane i posłużyły do budowy drogi łączącej Bobolice z Mirowem.

Pod koniec XX w. rozpoczęła się rekonstrukcja zamku, którą w całości sfinansowano z prywatnych środków - senatora Jarosława W. Laseckiego i jego brata Dariusza Laseckiego, zaś przy pomocy polskich naukowców i ekspertów przeprowadzono prace archeologiczne, zabezpieczające i rekonstrukcyjne, których celem było uratowanie tego zabytku. Po ponad 12. latach prac rekonstrukcyjnych oficjalnie otwarcie Zamku Bobolice nastąpiło 3 IX 2011 r. Z tej okazji pod murami zamku



Zamek Bobolice w 2008 r. Fot. Kubaole (Wikipedia)



Zamek Bobolice w 2011 r. Fot. Bobolus (Wikipedia)

odbył się koncert Filharmonii Częstochowskiej. W uroczystości wzięło udział ponad 1000 osób, w tym przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, ministrowie rządu premiera Donalda Tuska, senatorowie i posłowie, władze wojewódzkie i samorządowe oraz delegacje zagraniczne i polskie, w tym także Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego z siedzibą w Kowalu na Kujawach.

Przemawiając do zgromadzonych gości na błoniach pod zamkiem, J. Lasecki powiedział – *Miałem zawsze problem z tym, aby ruiny nazywać naszym „dziedzictwem narodowym”. Dzisiaj dumny Zamek znów stał się namacalną pamiątką pięknej polskiej historii. Cieszy i uczy całym spore rzesze turystów.*

Chwilę wcześniej goście mogli zapoznać się z multimedialną prezentacją pokazującą proces rekonstrukcji zamku. Po wystąpieniu senatora J. Laseckiego, głos zabrał marszałek Województwa Śląskiego, Mariusz Kleszczewski, który z dużym uznaniem wyraził się o przeprowadzonych na zamku pracach. Jak powiedział – *Żeby zrekonstruować ten zamek, trzeba było ludzi z pasją. Bez tej pasji i determinacji nie byłoby tej inwestycji.* Kolejnym było wystąpienie Barbary Raczyńskiej z Kancelarii Prezydenta, która odczytała przesłany od Prezydenta RP list gratulacyjny.

## *Michał Zębik (Bobolice)*

---

Uroczystość zakończyło zwiedzanie zamku oraz przyjęcie pod jego murami.

Zamek Bobolice docelowo zostanie udostępniony turystom jako muzeum. Obok tego historycznego obiektu powstaje karczma, w której dostępne będą także miejsca noclegowe. Pod murami już teraz zlokalizowany jest tzw. „Popas rycerski” - miejsce, w którym można odpocząć, zorganizować rodzinny piknik, a także posilić się miejscowymi kulinarnymi specjałami.



Przemawia właściciel zamku Jarosław W. Lasecki. Fot. Zbigniew Burda

Goście uroczystości  
otwarcia zamku  
po odbudowie.  
Fot. Zbigniew Burda



*Ogniem, mieczem i muzyką czyli*

## **XIII Międzynarodowy Turniej Rycerski o Miecz Króla Kazimierza Wielkiego**

Raz w roku zaklęta w szydłowskich zabytkach historia ożywa na oczach mieszkańców i turystów. Raz w roku przez dwa dni ulicami rynku przechadzają się przybyli z różnych krańców Królestwa Polskiego, budzący respekt rycerze, a także reprezentujące zaprzyjaźnione monarchie zaciężne oddziały piechoty, chorągwie jazdy ciężkiej i lekkiej oraz olśniewające strojem i aparycją szlachetnie urodzone białogłowy.

Gdyby ktoś trafił nieświadom okoliczności w pierwszy weekend października 2011 r. do Szydłowa (woj. świętokrzyskie), gotów byłby pomyśleć, że na skutek zawirowania czasoprzestrzeni, przeniósł się do epoki wieków średnich. Taka, z pewnością zdezorientowana osoba, zapytawszy pierwszego z brzegu przechodnia o to, co się dzieje i gdzie właściwie jest, dowiedzieć by się musiała, że to nie żadne czary, lecz Międzynarodowy Turniej Rycerski o Miecz Króla Kazimierza Wielkiego.

Tegoroczny Turniej, jako już trzynasty z kolei, okazał się pod wieloma względami wyjątkowym na tle wszystkich poprzednich. Nietypowa była już sama jego data, pierwszy raz bowiem rycerze stawali w szranki w Szydłowie nie latem. Wybór takiej daty, biorąc pod uwagę nasz środkowoeuropejski klimat, zdawał się być wielce ryzykownym. Okazał się jednak szczęśliwy, gdyż pogoda była doskonała, a złota polska jesień pokazała swe najpiękniejsze oblicze. Aura zadała tym samym bezsprzeczny kłam przesądowi o pechowości liczby 13.

O wyjątkowości tegorocznego Turnieju decydowało także to, że był on uświetniony dwoma uroczystościami, z których każda mogłaby pełnoprawnie stanowić oddzielne wielkie święto dla Szydłowa. Pierwsza to uroczysta sesja Rady Gminy Szydłów, która odbyła się w niedzielę, w drugi dzień Turnieju, w czasie której mocą uchwały nadane zostało honorowe obywatelstwo znakomitemu historykowi, prof. Adamowi

Massalskiemu, wieloletniemu przyjacielowi Szydłowa, senatorowi RP, który nigdy nie szczędził sił i czasu, gdy jego wsparcie i zaangażowanie jako autorytetu naukowego okazywało się niezastąpione w działaniach zmierzających do przywrócenia polskiemu Carcassonne dawnego blasku.

Bezpośrednio po sesji odbyła się uroczystość otwarcia odnowionego Rynku. Pod przewodnictwem wójta Jana Klamczyńskiego, w otwarciu wzięli udział: Konstanty Miodowicz – poseł na sejm RP, Bożena Kizińska – honorowa obywatelka Gminy Szydłów, Janusz Cedro – Wojewódzki Konserwator Zabytków, prof. Adam Massalski, Andrzej Kruzel – starosta staszowski, Michał Skotnicki – wicestarosta staszowski, Romuald Garczewski – burmistrz Staszowa, Michał Wójtowicz – radny powiatu staszowskiego oraz Leszek Juda – wójt Oleśnicy, a także radni gminy Szydłów na czele z Januszem Juszcakiem – przewodniczącym Rady Gminy oraz Jerzym Klamczyńskim zastępcą przewodniczącego. Po przecięciu wstęgi odbyło się poświęcenie płyty rynku z udziałem ks. Ryszarda Piwowarczyka i ks. Wojciecha Polita. Cała uroczystość zyskała znakomitą oprawę dzięki udziałowi Reprezentacyjnej Gwardii Miejskiej Bractwa Rycerskiego Nowa Dęba, które zaprezentowało efektowny pokaz flagowy.

Organizowany przez Urząd Gminy Szydłów, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Szydłowskiej oraz Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego (które w trakcie uroczystości odbyło zebranie władz statutowych) Międzynarodowy Turniej Rycerski A. D. 2011, dzięki Regionalnemu Programowi Operacyjnemu, miał budżet największy spośród dotychczasowych, co bezpośrednio przełożyło się na stopień atrakcyjności programu. Kunszt bojowy w szrankach, pokazach artyleryjskich i łuczniczych oraz na ubitej ziemi szydłowskiego dziedzińca zamkowego zaprezentowało 180 rycerzy.

Z zagranicy przybyły dwie grupy: grupa Cohors ze Słowacji oraz Szent Gyorgy Lovagrend (Bractwo Świętego Jerzego) z Węgier. Pierwsi zarówno w sobotę, jak i niedzielę wystąpili Słowacy, którzy oprócz wspaniałych pokazów szermierczych wykazali się ogromnym poczuciem humoru, czym zaskarbili sobie sympatię widzów.

Drudzy na plac boju wyszli nasi bratankowie Madziarzy. Jeśli przodkowie członków Bractwa Świętego Jerzego dysponowali umiejętnościami zbliżonymi do tych, jakie zaprezentowali oni w Szydłowie, to cieszyć się należy, że w ciągu wieków Węgrzy byli naszymi sprzymierzeńcami.



Układy walk, poszczególne sekwencje ruchów, ciosów i uników dopracowane były do perfekcji. Walka na rozmaitego rodzaju broń białą (miecze, szable, młoty, buzdygany) nie wyczerpała jednak repertuaru wojowników z nadmodrego Dunaju. Węgrzy wykazali się bowiem również umiejętnościami w strzelaniu z łuku, których nie powstydziliby się nawet pewien słynny angielski banita z lasu Sherwood. Madziarzy strzelali z kilku rodzajów broni z różnych pozycji: stojąc, klęcząc, a nawet w biegu. Kiedy drewniana tarcza do granic możliwości najeżyła się sterzącymi weń strzałami, wydawało się, że przedstawienie dobiegnie końca. Nic jednak podobnego – na zachwyconych widzów czekał jeszcze jeden pokaz, w czasie którego świetnie wyszkoleni Węgrzy z niezwykłą wprawą miotali w tarczę bronią, najpierw dzidami, a następnie żelaznymi shurikenami.

Oprócz grup zagranicznych w Turnieju wzięło udział dziewięć zespołów polskich: Chorągiew Rycerska Ziemi Opatowskiej, Liga Baronów z Warszawy, Chorągiew Zaciężna Trzy Miecze z Warszawy, Sandomierski Ośrodek Kawaleryjski, Chorągiew Rycerska Ziemi Sandomierskiej, Bractwo Rycerskie Zamku Szydłów, Stowarzyszenie *Ferro Aquillae* z Chęcina oraz Bractwo Rycerskie Nowa Dęba. Bojowe spektakle urozmaicone zostały pokazami tańca dawnego (artystki z Węgier) oraz tańca egzotycznego (zespół *Ardens* ze Słowacji).

Prócz historycznych drużyn militarnych średniowieczny klimat współtworzyli swą obecnością na placu zamkowym artyści-kowale. Wzięli oni udział w konkursie na wykonanie najpiękniejszego klucza do bram miasta. Zmagania te wygrał Zbigniew Skuza z Kielca, drugie miejsce zajął Wiesław Grochola z Gorzyc, na trzecim miejscu uplasował się Stanisław Kopala z Ropczyc, a czwarte miejsce zajął Krzysztof Marczydło z Chętna.

Istotnym punktem programu pierwszego dnia Turnieju była zorganizowana tuż po zachodzie słońca w dolinie pod zamkiem inscenizacja bitwy pod Płowcami, w której udział wzięły wszystkie przybyłe do Szydłowa grupy rycerskie. Bitwa zrobiła na widzach ogromne wrażenie, zobaczyli oni bowiem na żywo godne podziwu sceny batalistyczne. Z zapalem ścierały się między sobą poszczególne formacje, w niebo buchały płomienie palonych drewnianych domostw, stał dzwoniła o stal, a wszystko to rozgrywało się przy dźwiękach podkreślającego klimat bitewny motywu muzycznego.

Ledwo kurz opadł, a już na rozemocjonowanych widzów czekały

kolejne wrażenia, tym razem na placu zamkowym. Rozpoczął się dwuczęściowy widowiskowy pokaz *fire show* w wykonaniu Bractwa Rycerskiego Nowa Dęba. Choć występy tego typu pojawiały się w programach turniejowych poprzednich lat, to jednak w tym roku teatr ognia był wyjątkowo efektowny. Bezpośrednio po pokazie *fire show* na scenie szydłowskiego zamku wystąpiła gwiazda sobotniego wieczoru – formacja Carrantuohill, jeden z czołowych europejskich zespołów tworzących w gatunku muzyki celtyckiej i irlandzkiej. Koncert dostarczył wielu wrażeń, a utwory nastrojowe, spokojne i poważne, przeplatały się z piosenkami granymi na bardziej skocznej nutę.

W niedzielę plac zamkowy ponownie zatętnił życiem niczym średniowieczny jarmark i tylko współczesne ubrania turystów i banery sponsorskie przypominały, że mamy XXI w. Tego właśnie dnia rozstrzygnął się Turniej bojowy o miecz Króla Kazimierza Wielkiego oraz finał turnieju łuczniczego. Zanim doszło do zmagania, w samo południe na zamku odbyła się uroczysta msza polowa, w której uczestniczyli królowie Karol IV, Ludwik Węgierski oraz Kazimierz Wielki.

W finałowym boju starli się Mariusz Łazarz z Bractwa Zamku Szydłów i Marek Markiewicz z Chorągwi Zaciężnej Trzy Miecze z Warszawy. Wygrał walczący ciężkim oburęcznym mieczem M. Markiewicz i to on zdobył królewskie trofeum. W finale łuczników wygrał natomiast Hubert Dziadzykowski z Bractwa Rycerskiego z Opatowa. Rycerskie atrakcje zakończył efektowny pokaz walk w szrankach ciężkiej i lekkiej jazdy w wykonaniu Sandomierskiego Ośrodka Kawaleryjskiego oraz pokaz flagowy w wykonaniu Bractwa Rycerskiego Nowa Dęba.

Po oficjalnym zakończeniu turnieju i wręczeniu nagród zwycięzcom odbył się koncert niedzielnej gwiazdy wieczoru – zespołu Don Wasyl & Cygańskie Gwiazdy, który zapewnił publiczności przednią zabawę. Następnego dnia w Szydłowie po szlachetnych rycerzach i cnotliwych damach dworu nie było już ani śladu. Ucichł jarmarczny, wesoły gwar i odgłosy walk na miecze. Na pocieszenie pozostała świadomość, że za rok królewski Szydłów znów przeniesie się w średniowieczne czasy.

XIII Międzynarodowy Turniej Rycerski o Miecz Króla Kazimierza Wielkiego



Otwarcia Turnieju dokonuje Jan Klamczyński – wójt i wiceprezes SKKW wraz z Eugeniuszem Golembiewskim – prezesem SKKW.  
*Fot. Wiktor Kamiński*



Pokaz walki na broń białą grupy Cohors ze Słowacji.  
*Fot. Wiktor Kamiński*



Inscenizacja bitwy pod Płowcami.  
*Fot. Piotr Walczak*



Inscenizacja bitwy pod Płowcami. Fot. Piotr Walczak



Inscenizacja bitwy pod Płowcami. Fot. Piotr Walczak



Pokaz walki w szrankach w wykonaniu Sandomierskiego Ośrodka Kawaleryjskiego. Fot. Wiktor Kamiński



Pokaz fire show w wykonaniu członków Bractwa Rycerskiego Nowa Dęba. Fot. Wiktor Kamiński

XIII Międzynarodowy Turniej Rycerski o Miecz Króla Kazimierza Wielkiego



Pokaz kunsztu łuczniczego w wykonaniu Szent Gyorgy Lovagrend z Węgier.  
Fot. Wiktor Kamiński



Koncert zespołu Don Wasyl & Cygańskie Gwiazdy.  
Na scenie wraz z wykonawcami Jan Klamczyński – wójt gminy. Fot. Piotr Walczak



Podczas uroczystego otwarcia rynku przemawia Jana Klamczyński. Obok wójta Janusz Juszcak - przewodniczący Rady Gminy Szydłów.  
Fot. Piotr Walczak



Biesiada rycerska. Fot. Wiktor Kamiński

*Romualda Tarasiuk (Toruń), Iwona Orłowska (Toruń)*

## II EDYCJA KONKURSU HISTORYCZNEGO

dla uczniów szkół specjalnych  
woj. kujawsko-pomorskiego



Zwycięzcy konkursu (od lewej): opiekun drużyny z ZSS Chełmża Marzena Ptasznik, dyrektorka SOSW Toruń Maria Kluz, prezes SKKW Eugeniusz Gołembiewski, uczniowie z ZSS Chełmża – Karolina Zyblewska, Weronika Mikołajczyk, Szymon Staniszewski, opiekun drużyny ZSS Chełmża Anna Jakubowska.

*Fot. Magdalena Kaczmarzyk*

W dniu 17 listopada 2011 r. w Specjalnym Ośrodku Szkolno - Wychowawczym im. Janusza Korczaka w Toruniu (woj. kujawsko-pomorskie) odbył się dla uczniów szkół specjalnych z regionu II Wojewódzki Konkurs Historyczny *W czasach Kazimierza Wielkiego – Czasy rycerzy* zorganizowany przez Romualdę Tarasiuk – nauczycielkę historii i wiedzy o społeczeństwie i Iwonę Orłowską – nauczycielkę języka polskiego.

Współorganizatorem konkursu i fundatorem nagród, wyróżnień i dyplomów dla uczestników było Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego, które od lat podejmuje wiele przedsięwzięć dotyczących upamiętnienia i popularyzacji postaci oraz działalności króla Kazimierza III Wielkiego.

Patronat honory nad imprezą sprawował Marszałek Województwa Kujawsko – Pomorskiego Piotr Całbecki. Jako współorganizatorzy występowali: Tadeusz Kierel – naczelnik Wydziału Edukacji UM w Toruniu, Eugeniusz Gołembiewski – prezes Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego i burmistrz Kowala, Jerzy Giergielewicz – członek Rady Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, Andrzej Nowicki – dyrektor Centrum Kultury Zamek Krzyżacki w Toruniu

W konkursie rywalizowało ze sobą pięć drużyn z: Zespołu Szkół Specjalnych w Chełmży, Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Chełmnie, Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Tucholi, Zespołu Szkół z Inowrocławia oraz Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Toruniu.

W wyniku zmagania uczniów w 13 konkurencjach dotyczących znajomości m.in.: wybranych zagadnień historycznych z czasów Kazimierza Wielkiego, cech i powinności rycerza, elementów zbroi, umiejętności udzielania pierwszej pomocy przy opatrywaniu ran otrzymanych w czasie pojedynków rycerskich, zademonstrowania własnoręcznie wykonanych strojów rycerskich – I miejsce zajęła drużyna z Chełmży, II – drużyna z Chełmna, a III – drużyna gospodarzy – SOSW z Torunia.

Dzięki współpracy i wsparciu Centrum Kultury Zamek Krzyżacki w Toruniu konkurs odbył się w rycerskiej, średniowiecznej scenerii, a dopełnieniem całości była interesująca wystawa prac plastycznych uczniów nadesłanych z całego regionu kujawsko-pomorskiego na pierwszy etap konkursu historycznego pod hasłem *Turnieje rycerskie*.

Dla wszystkich uczestników konkursu plastycznego, jak i konkursu wiedzy oraz organizatorów Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego ufundowało nagrody i dyplomy.

Prezes Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego Eugeniusz Gołembiewski uhonorował również organizatorów konkursu Romualdę Tarasiuk, Iwonę Orłowską oraz Marię Kluz – dyrektorkę Ośrodka, wręczając albumy „100 Miast Kazimierza Wielkiego” w podziękowaniu za organizację drugiej edycji konkursu historycznego *W czasach Króla Kazimierza Wielkiego – Czasy rycerzy*.



Drużyny, uczestnicy konkursu. Fot. Magdalena Kaczmarzyk



Wystawa prac konkursu plastycznego.  
Fot. Magdalena Kaczmarzyk

Organizatorzy konkursów z rycerzami.  
Fot. Magdalena Kaczmarzyk





# OBCHODY rocznicy śmierci Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Dnia 4 XI 2011 r., w przeddzień 641. rocznicy śmierci Kazimierza III Wielkiego, patrona IV Liceum Ogólnokształcącego oraz Gimnazjum nr 48 (ZSO) w Bydgoszczy, członkowie Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, uczniowie wyżej wymienionych społeczności szkolnych zebrali się pod pomnikiem Kazimierza III Wielkiego znajdującym się w Bydgoszczy przy starych murach miasta. W uroczystości wzięli także udział przedstawiciele 1 Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego (1 blog) z Bydgoszczy oraz władz Stowarzyszenia

Króla Kazimierza Wielkiego (SKKW). Przed rozpoczęciem capstrzyku pojawili się przedstawiciele stacji radiowych, PLUS oraz Pomorza i Kujaw, którzy przeprowadzili wywiady z uczniami. Uroczystość, którą prowadziła Katarzyna Dobek, rozpoczęła się wprowadzeniem sztandaru szkoły. Uczniowie trzeciej klasy gimnazjum, Cezary Jaworski i Maksymilian Libera przedstawili biografię założyciela Bydgoszczy – Kazimierza Wielkiego. Następnie delegacja uczniów zapaliła znicz oraz złożyła wieńiec u podstawy monumentu. Na koniec dyrektor Katarzyna Kijewska-Południak podziękowała wszystkim zebranych za przybycie oraz zaprosiła na kolejne spotkanie, które planowane jest w rocznicę urodzin ostatniego z rodu Piastów na polskim tronie, w dniu 30 IV 2012 r.



W pocście sztandarowym szkoły (od lewej) Agata Warda, niewidoczny Radosław Radac i Katarzyna Pasek. Fot. Joanna Zalewska



Przedstawiciele społeczności szkolnej przed pomnikiem króla Kazimierza Wielkiego. Fot. Joanna Zalewska

*Obchody rocznicy śmierci Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy*



Od lewej: Wojciech Śmielecki – nauczyciel historii w ZSO nr 4, kpt. Paweł Wąsowicz z 1 blog, Justyna Rościszewska – wicedyrektor ZSO nr 4, Lech Łbik – sekretarz Rady SKKW i Zofia Walerjan oraz Katarzyna Dobek – uczennice klasy 3 gimnazjum. Fot. Joanna Zalewska



Okolicznościowe wystąpienie wygłaszają uczniowie (od lewej) Cezary Jaworski i Maksymilian Libera. Fot. Joanna Zalewska



Wiązanek kwiatów pod pomnikiem składają (od lewej) Hanna Bednarek, Arkadiusz Zyglar, Zofia Walerjan. Fot. Joanna Zalewska

# Uczczono 641. rocznicę śmierci Kazimierza Wielkiego

Warto odnotować fakt, że są w naszym kraju środowiska, w których pamięć o ważnych datach w życiu króla Kazimierza III Wielkiego jest żywa i publicznie manifestowana. Do takich społeczności należy zaliczyć przede wszystkim instytucje, szkoły, uczelnie, stowarzyszenia, które wybrały sobie za patrona tę właśnie postać. Jak pokazują współczesne badania opinii publicznej przeprowadzone przez TNS OBOP w grudniu 2010 r. i styczniu roku bieżącego, Kazimierz Wielki uznawany jest zdecydowanie za najwybitniejszego władcę Polski. My, członkowie Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, powinniśmy popierać i inicjować różne formy podtrzymujące pamięć o zasługach i osobie naszego patrona, aby nadal cieszył się wśród Polaków taką wielką popularnością. Jedną z form przypominania o tej wybitnej postaci wdzięcznie zapisanej w naszych dziejach może być organizowanie przemarszów przez miasta i w uroczystej oprawie składanie wiązanek, zapalanie zniczy pod pomnikami, obeliskami, tablicami poświęconymi ostatniemu z rodu Piastów na polskim tronie.

Taka właśnie uroczystość odbyła się w przeddzień 641. rocznicy śmierci Kazimierza Wielkiego także w miejscu jego urodzin, w Kowalu na Kujawach. Uczniowie dwóch tutejszych szkół, których patronem jest ten władca, tj. Szkoły Podstawowej i Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego, w uroczystym kondukcje, na czele z pocztami sztandarowymi, dyrekcją i nauczycielami, udali się pod odsłonięty 30 IV 2010 r. 7. metrowy pomnik króla, dłuta Tadeusza Biniewicza. Tam powitał ich Eugeniusz Gołembiewski - prezes Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, a zarazem burmistrz miasta Kowala, z którego inicjatywy odbyła się cała uroczystość. Po wysłuchaniu okolicznościowego przemówienia, delegacje szkół złożyły wiązanki kwiatów u stóp monumentu i zapaliły znicze pamięci. Następnie wykonane zostały „rodzinne” fotografie i młodzież w szyku marszowym udała się do swych szkolnych budynków na przewidziane planem zajęcia.

Miejmy nadzieję, że ten sposób wyrażania szacunku i pamiętania o tej ważnej dla nas Polaków postaci wpisze się na stałe w ceremoniał obu kowalskich szkół, których patronem jest król Kazimierz Wielki. Może ta uroczystość stanie się także inspiracją do podjęcia podobnych inicjatyw przez inne placówki „kazimierzowskie”, które zachciałyby również podobnie popularyzować sylwetkę króla w swoich środowiskach.



Poczty sztandarowe wraz z delegacjami uczniów i nauczycieli kowalskich szkół przed pomnikiem swego patrona. Od lewej Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego i Szkoły Podstawowej. Fot. Arkadiusz Ciechalski



Przed złożeniem wiązanek z kwiatów przemawia prezes Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego i burmistrz Kowala – Eugeniusz Gołembiewski. Fot. Arkadiusz Ciechalski



Zbiorowe zdjęcie uczestników uroczystości pod kowalskim pomnikiem Kazimierza Wielkiego.  
Fot. Arkadiusz Ciechalski

Andrzej W. Lewandowski (Kowal)

## Nagroda – Statuetka Kariatydy dla Tadeusza Biniewicza *za rzeźbę pomnika króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu*



Uroczysta Gala Konkursu Kamień` 2011 odbyła się podczas drugich największych targów dla branży kamieniarskiej w Europie Środkowo-Wschodniej, Kamień - Stone 2011 w Poznaniu, a Kapituła Konkursu przyznała cztery statuetki Kariatydy.

Jury pracowało w składzie: dr Renata Wysocka, dr Jerzy Duda, Józef Maślaniec, Stanisław Sitarz, a przewodniczyła mu redaktor naczelny „Świata Kamienia” Adriana Czekaj.

W kategorii architektura zwycięską realizacją okazało się Muzeum Chopina w Warszawie. Autorem zwycięskiej realizacji w kategorii nagrobek okazał się Andrzej Weremczuk. Nagrodę specjalną przyznano Stupie Buddyjskiej zbudowanej w Grecji przez firmę Piramida.

**W kategorii rzeźba zwyciężył Pomnik Króla Kazimierza Wielkiego zlokalizowany w Kowalu.**

Do konkursu zgłoszono 15 nagrobków, pięć realizacji w kategorii rzeźba i element architek-

tury kamieniarskiej oraz dziewięć budynków do kategorii architektura. Przyznając poszczególnym propozycjom punkty według niezmiennego od lat klucza, jury zdecydowało o wyborze laureatów w poszczególnych kategoriach. Współcześnie powstaje niewiele pomników o figuralnej formie, jednak do konkursu takie także zgłoszono. Zwyciężył pomnik Króla Kazimierza Wielkiego, zamówiony przez miasto Kowal, w którym ów król się urodził. Pomnik powstał z 50-tonowego bloku granitu, z którego postać króla wyczarował rzeźbiarz Tadeusz Biniewicz z Gostynina: – *To był rok ciężkiej pracy, ktoś mógłby powiedzieć, że długo, ale moim zdaniem zrobiłem to bardzo szybko* – mówi autor. – *W tym czasie zrzuciłem ręcznie 32 tony granitu, bo sam król*

ważył już tylko 18 ton. Granit jest bardzo twardym materiałem do obróbki, więc nie było lekko. Na szczęście miałem na tyle placu, że mogłem odchodzić na pewną odległość, by zobaczyć, czy proporcje są zachowane, bo ja nigdy nie pracuję z projektem, metrówkami i tym podobnymi narzędziami. Patrzę na rysunek, potem na kamień i w głowie powstaje mi plan kolejnych działań. Moim stołem kreślarskim jest wyobraźnia – tłumaczy rzeźbiarz.

Dyplom uznania otrzymał także Komitet Budowy Pomnika Króla Kazimierza Wielkiego, którego członkowie uczestniczyli w uroczystości. – Nagroda dla Tadeusza Biniewiczza, wykonawcy pomnika



Od lewej Eugeniusz Gołembiewski - burmistrz Kowala, Marianna i Tadeusz Biniewiczowie. Fot. Red. „Świat Kamienia”

króla, a także wyróżnienie w postaci dyplomu dla Miasta jest kolejnym powodem do satysfakcji – powiedział burmistrz Kowala Eugeniusz Gołembiewski. – Warto dodać, że całkowity koszt budowy pomnika, wraz z wykonaniem obłożonego granitem podestu i schodów, zamknął się w kwocie 245 tys. zł. A co najważniejsze, pomnik powstał bez udziału środków pochodzących z budżetu miasta Kowala. Przypomnę, że pomnik ostatniego z rodu Piastów na polskim tronie, mierzący ponad 7 metrów wraz z cokołem jest największym w Polsce wykonanym z jednobryłowego granitu i powstał dzięki zaangażowaniu wielu ludzi. Środki na jego budowę pochodziły z publicznych zbiórek, w których udział wzięło 1279 indywidualnych i 80 zbiorowych ofiarodawców.

Warto dodać, że autorem koncepcji oraz projektantem monumentu był Artur Jeziorski z Kowala, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu.

Dzięki królewskiemu pomnikowi oraz parkowi jego imienia wzrosło znaczenie miasta Kowala, do którego częściej przyjeżdżają turyści z całej Polski.

W planach władz Kowala oraz Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego jest przedłużenie Szlaku Piastowskiego, biegnącego z Wielkopolski i obecnie kończącego się w kujawskiej Kruszwicy, do Kowala przez Radziejów, Płowce i Brześć Kujawski.



*Nagroda – Statuetka Kariatydy dla Tadeusza Biniewicza za rzeźbę pomnika króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu*

---



Gala Konkursu Kamień 2011. Fot. Red. „Świat Kamienia”



Od lewej: Wojciech Rudziński, Andrzej W. Lewandowski, Tadeusz Biniewicz, Adrianna Czekaj, Eugeniusz Gołembiewski, Anna Błażejczak, Jerzy Giergielewicz.  
Fot. Red. „Świat Kamienia”.

# Ogólnopolski Konkurs Wiedzy o Kazimierzu Wielkim i Jego Czasach



Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy organizuje w roku szkolnym 2011/2012 już V edycję *Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Kazimierzu Wielkim i Jego Czasach* skierowanego dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. W zeszłorocznej edycji konkursu wystartowało ponad 900 uczniów z 167 szkół ponadgimnazjalnych, głównie z Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

Obecny konkurs składać się będzie z trzech etapów. Wewnątrzszkolnego, w którym to biorą udział uczniowie danej szkoły. Międzyszkolnego odbywającego się pod koniec lutego 2012 r. w pięciu miastach (Bydgoszcz, Włocławek, Łęczyca, Lublin i Wrocław). W tym etapie każdą szkołę może reprezentować maksymalnie trzech uczniów wyłonionych w I etapie. Konkurs zakończy się uroczystym finałem 18 kwietnia 2012 r. W finale wystąpi osiemnastu najlepszych uczniów z II etapu.

Nagrodą główną w konkursie jest 1.000 zł dla zwycięskiego ucznia. Za drugie miejsce przewidziana jest nagroda 500 zł, a za trzecie miejsce 200 zł. Nagrody te fundowane są przez Jego Magnificencję Rektora Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego. Ponadto finaliści dostaną nagrody rzeczowe ufundowane przez sponsorów konkursu.

Naszymi sponsorami już od pierwszej edycji Konkursu są: Wydawnictwo Naukowe PWN, które przekazuje nagrody książkowe, Firma PrintTerminal Konin przekazująca dyplomy i podziękowania dla uczestników, Marszałek Województwa Kujawsko – Pomorskiego przekazuje nagrodę dla najlepszego pierwszoklasisty Konkursu, nagrodę dla nauczyciela najlepszego ucznia sponsoruje Wojewoda Kujawsko – Pomorski. Nieocenione wsparcie Konkurs uzyskuje od Urzędu Miasta Bydgoszczy, który nie tylko przekazuje nagrody elektroniczne, ale także gwarantuje noclegi finalistom. Konkurs zapewne nie miałby takiej popularności gdyby nie Stowarzyszenie Miast Kazimierza Wielkiego, które jest naszym nieocenionym sponsorem i partnerem zarazem. Nowym sponsorem jest firma Maturowo, fundująca kursy e-learningowe.

Patronami medialnymi od I Edycji są: TVP Historia, Gazeta Pomorska i Polskie Radio PiK. W obecnej, jubileuszowej V Edycji do tego grona dołączył Portal Bydgoski i Moje Miasto Bydgoszcz.

Konkurs będzie reklamowany na oficjalnej stronie internetowej Uniwersytetu, z której to będzie prowadzić link do strony konkursu. Oprócz tego w szkołach ponadgimnazjalnych zostaną rozkolportowane wśród dyrektorów oraz nauczycieli historii ulotki reklamujące konkurs. Również każda szkoła w Województwie Kujawsko–Pomorskiem otrzyma zaproszenie do wzięcia udziału w naszym konkursie.

Więcej szczegółów dotyczących konkursu znajdziecie Państwo na stronie internetowej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

## KALENDARIUM

**1 VII 2011 r.** – 1 Pomorska Brygada Logistyczna im. Króla Kazimierza Wielkiego, członek Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, obchodziła siódmą rocznicę powstania, która została uświetniona Mszą Świętą w kościele garnizonowym oraz uroczystym apelem na terenie koszar.

**Lipiec 2011 r.** – W badaniach przeprowadzonych przez TNS Ośrodek Badania Opinii Publicznej na początku 2011 r., a opublikowanych w lipcu br., na reprezentatywnej grupie respondentów, który z polskich władców był najwybitniejszy, zwycięstwo odniósł Kazimierz III Wielki (21 procent wskazań). Ostatni z rodu Piastów na polskim tronie wyraźnie wyprzedził Władysława Jagiełłę (14 procent), Bolesława Chrobrego (13 procent) i Mieszka I oraz Jana III (9 procent).

**6 VIII 2011 r.** – Dialog: dawny i współczesny Duch Narodu był treścią „Kabaretowej nocy z duchami” p.n. „Strachy na Lachy”, emitowanej przez TVP z dziedzińca zamku w Szydłowie (woj. świętokrzyskie), którego gród jest członem Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego.

**Sierpień 2011 r.** – Ukazał się drukiem kolejny 6 numer „ZAPISKÓW KAZIMIERZOWSKICH”, który nieodpłatnie dotarł wyłącznie do członków Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego.

**15 VIII 2011 r.** – W ramach kolejnego „Pikniku Strażackiego `Kowal 2011” odbyły się pokazy sprzętu oraz działań wojskowych 1 Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego z Bydgoszczy. Była to już kolejna, od 2008 r., kontynuacja wspólnych działań Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego z noszącą imię ostatniego z rodu Piastów na polskim tronie Brygadą.

**2 IX 2011 r.** – W foyer Teatru Wielkiego w Łodzi odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pn. „Pejzaż Malowany Ziemi Łódzkiej” zorganizowanej przez Miejski Ośrodek Kultury w Konstancynie Łódzkiej i Regionalną Organizację Turystyczną Województwa Łódzkiego. Pamiątki kazimierzowskie zaprojektowane przez pracownię robót artystycznych - RobotRobot Design, z którą Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego aktywnie współpracuje, jak i prace innych twórców oglądać można było w trakcie trwania Jarmarku Wojewódzkiego.

**3 IX 2011 r.** – Nastąpiło uroczyste otwarcie, po odbudowie, zamku kazimierzowskiego w Bobolicach, woj. śląskie. Jego odbudowa, praktycznie od fundamentów, była możliwa dzięki staraniom senatora Wacława Jarosława Laseckiego, który jest właścicielem zamku i od początku działalności Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego jego aktywnym członkiem. Stowarzyszenie w czasie uroczystości reprezentowali: Eugeniusz Gołembiewski - prezes

SKKW, prof. Jacek Maciejewski - przewodniczący Rady SKKW wraz z małżonką, Jerzy Giergielewicz - pełnomocnik Zarządu SKKW ds. finansowych. Członkowie delegacji zwiedzili najpierw sąsiedni zamek w Mirowie, a później uczestniczyli w otwarciu zamku w Bobolicach, po czym wręczyli gospodarzowi uroczystości „Dyplom w ramie”, jako wyraz szczególnego uznania w powstałe dzieło.

**19 IX 2011 r.** – Odbyło się ostatnie zebranie członków Komitetu Budowy Pomnika Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu. W trakcie zebrania sprawozdanie z działalności merytorycznej komitetu złożył jego przewodniczący Eugeniusz Gołembiewski, a finansowe przedstawiła skarbnik komitetu Wiesława Skowrońska. Zarząd komitetu, od jego członków, uzyskał absolutorium oraz przekształcił się w Komisję Likwidacyjną.

**Wrzesień 2011 r.** – Regionalne Towarzystwo Przyjaciół Wąwolnicy (woj. lubelskie) oraz inni współorganizatorzy byli organizatorami warsztatów „Zielony Pierścień” oraz autorami gnestu pt. „Wyprawa Odkrywców – Od Kraka do Sacrum”. Ich plonem jest ścieżka dydaktyczna pt. „Wąwolnica: Sacrum – Natura-Historia” oraz stosownego materiału poglądowego (foldera) dla przemierzających wspomniany wyżej szlak.

**1 X 2011 r.** – W siedzibie Urzędu Gminy Szydłów, woj. świętokrzyskie, odbyło się zebranie Zarządu Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego.

**1-2 X 2011 r.** – W Szydłowie, woj. świętokrzyskie, odbył się XIII Międzynarodowy Turniej Rycerski o Miecz Króla Kazimierza Wielkiego, którego jednym ze współorganizatorów było Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego, fundując nagrodę dla najdzielniejszego rycerza.

**4 XI 2011 r.** – W przeddzień 641. rocznicy śmierci Kazimierza Wielkiego - patrona IV Liceum Ogólnokształcącego oraz Gimnazjum nr 48 w Bydgoszczy, członków naszego Stowarzyszenia, uczniowie społeczności szkolnych zebrali się pod pomnikiem władcy przy starych murach miasta, by zapalić znicze oraz złożyć wieniec u podstawy monumentu.

**4 XI 2011 r.** – Uczniowie szkół kowalskich, których patronem jest Kazimierz Wielki – Szkoły Podstawowej i Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego, w przeddzień rocznicy śmierci ostatniego z rodu Piastów na polskim tronie, pod pomnikiem Kazimierza III Wielkiego złożyli wianki kwiatów oraz zapalili znicze pamięci.

**Listopad 2011 r.** – Na rynku wydawniczym ukazała się praca zbiorowa poświęcona czasom i osobie króla Kazimierza III Wielkiego pt. „Kazimierz Wielki i jego państwo”. Jej redaktorami są Jacek Maciejewski – przewodniczący Rady Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego i Tomasz Nowakowski. Swoje artykuły, będące w większości efektem nowych badań, zaprezentowało 16 badaczy z ośrodków akademickich Niemiec, Ukrainy, Węgier i Polski,

zarówno historyków, jak archeologów i kulturoznawców. Jest to przy tym publikacja jubileuszowa, związana z uczczeniem 700. rocznicy urodzin króla Kazimierza, patrona Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

**10 XI 2011 r.** – W Poznaniu, w ramach targów Kamień - Stone 2011, podczas uroczystej gali, rozstrzygnięty został „Konkursu Kamień`2011”. Decyzją kapituły konkursu, w kategorii rzeźba, zwyciężył Pomnik Króla Kazimierza Wielkiego zlokalizowany w Kowalu wykonany przez artystę rzeźbiarza Tadeusza Biniewicza.

**17 XI 2011 r.** – W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym im. Janusza Korczaka w Toruniu, woj. kujawsko-pomorskie, odbył się dla uczniów szkół specjalnych z regionu II Wojewódzki Konkurs Historyczny *W czasach Kazimierza Wielkiego – Czasy rycerzy*. Współorganizatorem konkursu i fundatorem nagród, wyróżnień i dyplomów dla uczestników było Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego.

**21 XI 2011 r.** – Zarząd Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, w dowód szczególnej aktywności w działaniach na rzecz Stowarzyszenia, ufundował dla członków Rady, Zarządu oraz członków Zespołu Wydawniczego „Zapisków Kazimierzowskich” publikację „Kazimierz Wielki i jego czasy”.

**30 XI 2011 r.** – Zarząd Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego przy bardzo istotnym merytorycznym wsparciu Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Polskiego Radia „Pomorza i Kujaw”, Studia „Strzelec” oraz innych podmiotów był wydawcą filmu DVD pt. „KAZIMIERZ WIELKI I JEGO CZASY”. Film ten otrzymali wszyscy członkowie naszego Stowarzyszenia nieodpłatnie. Jego zawartość jest znakomitym materiałem dydaktycznym, który można wykorzystać na lekcjach historii w placówkach oświatowych różnych szczebli oraz w celu popularyzacji dokonań jednego z największych polskich władców na polskim tronie w przeciwieństwie całej historii naszej Ojczyzny.

**12 XII 2011 r.** – Ukazał się tomik poezji pt. „Zapatrzenia” autorstwa Anny Marcinkowskiej – członka SKKW – plastyczki, edytorce i kronikarki działającej na rzecz naszego Stowarzyszenia. Promująca go impreza odbyła się w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Z. Arentowicza we Włocławku.

**Listopad 2011 r.** – Prezydent RP Bronisław Komorowski, na wniosek Zarządu Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, w dowód szczególnej aktywności w działaniach na rzecz upamiętnienia historii króla Kazimierza Wielkiego uhonorował: Eugeniusza Gołembiewskiego (z Kowala) – burmistrza Kowala, prezesa SKKW – Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej; Henrykę Kaszycką-Paniw (z Przemyśla) – sekretarza Miasta Przemyśla i członka Zarządu SKKW, Renatę Nowak (z Przemyśla) – dyrektorkę Przemyskiego Centrum Kultury i Nauki ZAMEK – srebrnymi Krzyżami Zasługi; Arkadiusza Ciechalskiego (z Kowala) – wice-

dyrektora Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Kazimierza Wielkiego, redaktora „Zapisków Kazimierzowskich” i kpt. Piotra Rogalskiego (z 1 Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszcy) – brązowymi Krzyżami Zasługi. Były to kolejne wyróżnienia, jakie na wniosek naszego Stowarzyszenia zostały przyznane przez Prezydenta RP.

**Grudzień 2011 r.** – Zarząd Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, jak co roku, był wydawcą KALENDARZA Z ZEGAREM NA 2012 ROK. Każdy z grodów oraz szkoła i instytucja – członkowie naszego Stowarzyszenia – otrzymali nieodpłatnie jeden spersonalizowany egzemplarz (z herbem miasta, miejscowości, logo szkoły, instytucji).

### **W następnym numerze m.in.:**

- Czy Kazimierz Wielki rzeczywiście urodził się w Kowalu?
- Krzepice za czasów Kazimierza Wielkiego.
- Kazimierz Wielki w literaturze pięknej.
- Życie codzienne w czasach Kazimierza Wielkiego.
- Zarys dziejów grodów Kazimierzowskich (c.d.).
- Kazimierz Wielki w medalierstwie (c.d.).



---

## GRODY - członkowie Stowarzyszenia

---



---

ISSN 2080-0312